

ROK I

PAŹDZIERNIK 1937

NR 2

GŁOS PRAWNIKÓW ŚLĄSKICH

KWARTALNIK

ORGAN
ŚLĄSKIEGO TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO

KATOWICE

SPIS TREŚCI.

	Str.
Ankieta	91
Odpowiedzi na ankietę	93
Dr Włodzimierz Dąbrowski: Przyczynki do analizy stanu prawnego w woj. śląskim w latach 1918—1937	122
Od Redakcji	143
Dr Zygmunt Przybylski: Odszkodowanie za szkody górnicze	144
Stanisław Szenic: Opcja na podstawie Konwencji Genewskiej	158
Tadeusz Pietrykowski: O aktach sądowych o znaczeniu trwałym	166
Aleksander Lipiński: Nabywanie nieruchomości z licytacji w pasie granicznym	168
Prof. Emil St. Rappaport: IV Międzynarodowy Kongres Prawa Karnego	172
Dr Rafał Lemkin: II Międzynarodowy Kongres Prawa Porównawczego	178
Z orzecznictwa	182
Przegląd polskich czasopism prawniczych	185
Przegląd prasy prawniczej niemieckiej i czeskiej	193
Książki nadesłane	198
Komunikat Śl. Towarzystwa Prawniczego	200

Ankieta

W nr 1 naszego wydawnictwa rozpisaliśmy ankietę na następujące dwa pytania:

1. *W jakiej formie powinna być uskuteczniiona w świetle przepisów konstytucji kwietniowej zmiana ustroju autonomiczno-samorządowego Województwa Śląskiego, uwzględniająca zachowanie określonej sfery autonomicznej kompetencji ustawodawczej (rewizja obowiązującego śląskiego statutu organicznego, czy nowa ustawa)?*

2. *Jak należy rozwiązać w razie podjęcia reformy ustroju Województwa Śląskiego zagadnienie wzajemnego stosunku wojewódzkiego ustawodawstwa autonomicznego do prawodawstwa państwowego (ustaw i dekretów państwowych) oraz czy przepis art. 27 ust. (1) Konstytucji może mieć zastosowanie w zakresie wykonania śląskich ustaw wojewódzkich.*

Jak o tym świadczą nadesłane i zapowiedziane odpowiedzi, ankieta mimo okresu feryjnego wzbudziła duże zainteresowanie. Czasokres do nadsyłania odpowiedzi już minął, uwzględniając jednak liczne życzenia, przedłużamy czasokres do nadsyłania odpowiedzi na ankietę

do dnia 15 grudnia br.,

przy czym termin ten nie może już być przekroczony.

W numerze niniejszym podajemy szereg nadesłanych odpowiedzi a to profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie Ludwika Ehrlicha, profesorów Uniwersytetu Jagiel-

łońskiego w Krakowie Macieja Starzewskiego, Szczęsnego Wachholza i Jerzego Stefana Langroda, dra Zdzisława Próchnickiego ze Lwowa i adwokata Ignacego Grabskiego z Katowic. Artykuł notariusza dra Włodzimierza Dąbrowskiego z Katowic podajemy bezpośrednio za odpowiedziami na ankietę, jakkolwiek bowiem nie daje on ścisłej odpowiedzi na ankietę i porusza zagadnienie w szerszej płaszczyźnie, tematycznie jednak łączy się z ankietą i stanowi częściową odpowiedź na drugie pytanie ankiety.

Komitet Redakcyjny.

ODPOWIEDZI NA ANKIETĘ

PROF. LUDWIK EHRLICH

Ad 1. W myśl art. 81 ust. 3 konstytucji z 23 kwietnia 1935, zmiana ustawy konstytucyjnej z 15 lipca 1920 wraz z wyliczonymi w tymże ustępie zmianami, nastąpić może w każdym razie w drodze ustawodawstwa państwowego. Tym samym w drodze ustawodawstwa państwowego w trybie rozdziału VI konstytucji z 23 kwietnia 1935 można przeprowadzić zmianę ustroju autonomiczno - samorządowego województwa śląskiego. Zmiana ta może nastąpić bądź w formie zmiany poszczególnych artykułów, bądź w formie ustawy zawierającej nowy statut organiczny, w miejsce statutu zawartego w ustawie konstytucyjnej z roku 1920 z późniejszymi zmianami.

Art. 14 i 15 ustawy konstytucyjnej z 15 lipca 1920 obowiązują oczywiście nadal i zapowiedziana w nich ustawa o wewnętrznym ustroju województwa śląskiego może być uchwalona w trybie tymi artykułami przewidzianym, dopóki i o ile te artykuły nie będą zniesione.

Ad 2. a. Jak wynika z powyższych wywodów, Sejm Śląski pod panowaniem konstytucji kwietniowej zachował kompetencję ustawodawczą, jednakże ustawa państwowa, zmieniająca lub znosząca ustawę konstytucyjną z 15 lipca 1920, mogłaby kompetencję ustawodawczą Sejmu Śląskiego ograniczyć lub znieść.

Natomiast pytanie „jak należy rozwiązać w razie podjęcia reformy ustroju województwa śląskiego zagadnienie wzajemnego stosunku wojewódzkiego ustawodawstwa autonomicznego do prawodawstwa państwowego“, wykracza poza ramy rozważań prawniczych i dotyczy zagadnienia czysto politycznego, t. j. takiego, którego rozwiązanie zależy od wytkniętego celu i dostępnych środków. Prawnictwo równie możliwe jest zachowanie jak zniesienie kompetencji ustawodawczych Sejmu Śląskiego (art. 4 statutu organicznego), przepisanie dla pewnych spraw równobrzmiących ustaw: państwowej i śląskiej (art. 5), jak zastrzeżenie tych spraw wyłącznie ustawodawstwu śląskiemu, lub pozostawienie ich ustawodawstwu państwowemu, pozostawienie pewnych spraw ustawodawstwu śląskiemu w razie wyjęcia województwa śląskiego spod zakresu

działania odnośnej ustawy państwowej (art. 6), jak zniesienie tego przepisu itd.

Przewidziana w utrzymanych w mocy art. 14 i 15 ustawa o wewnętrznym ustroju województwa śląskiego, będzie mogła unormować zagadnienie wojewódzkiego ustawodawstwa autonomicznego i, w granicach konstytucji z 23 kwietnia 1935, stosunek jego do ustawodawstwa państwowego. Możliwe jest nadal wedle art. 14 np. zaprowadzenie referendum ludowego.

b) Art. 27 konstytucji kwietniowej uznaje pożyteczność lub konieczność wydawania rozporządzeń celem wykonania aktów ustawodawczych, w pewnych przynajmniej wypadkach. Postanowienie to dotyczy aktów ustawodawczych, o których mowa w rozdziale VI konstytucji kwietniowej, a więc obok dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej dotyczy ustaw państwowych. Jednakże przyjąć można, że konstytucja liczyła się z koniecznością lub pożytecznością wydawania takich rozporządzeń także odnośnie do ustaw śląskich. Wobec utrzymania w mocy art. 14 i 15 ustawy z 15 lipca 1920 przyjąć należy, że przewidziana nimi ustawa o wewnętrznym ustroju województwa śląskiego może również normować zagadnienie wydawania rozporządzeń wykonawczych do ustaw śląskich. Podobnie każda ustawa śląska może zawierać przepisy upoważniające wojewodę śląskiego do wydawania rozporządzeń celem jej wykonania.

O ileby jednak zachodziła konieczność wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy śląskiej, a wojewoda śląski, względnie inny organ władzy nie miał ustawowej kompetencji wydania rozporządzenia wykonawczego, to na podstawie art. 25 ust. 1 i art. 27 ust. 1 konstytucji kwietniowej, możnaby przyjąć zastosowalność art. 27 ust. 1 konstytucji kwietniowej do wykonania ustaw śląskich. Byłaby to interpretacja rozszerzająca, dopuszczalna tylko w tym wypadku, gdyby zachodziła luka wymagająca wypełnienia przez praktykę. Domniemanie przemawia jednak przeciw konieczności takiej interpretacji, a to zarówno ze względu na to, że rozdział VI konstytucji kwietniowej nie odnosi się do ustaw śląskich, jak ze względu na intencję utrzymania samorządu i autonomii Śląska, w ramach obowiązującego ustawodawstwa państwowego, wynikającą z art. 81 ust. 3 konstytucji kwietniowej.

PROF. MACIEJ STARZEWSKI

1.

W jakiej formie powinna być uskuteczniiona w świetle przepisów Konstytucji kwietniowej zmiana ustroju autonomiczno-samorządowego Województwa Śląskiego?

Statut organiczny Województwa Śląskiego jest zawarty w Ustawie Konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r. Jest to najwcześniejsza z naszych ustaw konstytucyjnych: poprzedziła nawet Konstytucję z 17 marca 1921 r. Przymiot ustawy jakiejś jako „konstytucyjnej“ można rozumieć w danym zastosowaniu tylko w znaczeniu formalnym, t. zn. że ustawa ta posiada w porządku prawnym ten sam stopień hierarchiczny, jaki przysługuje Konstytucji, że wchodzi ona razem z Konstytucją w skład formalnego korpusu prawa konstytucyjnego. Równorzędność pomiędzy jakimiś normami zasadza się na tym, że normy te nie stanowią wzajemnie dla siebie prawa, nie panują nad sobą wzajemnie, podlegają natomiast tym samym (w stosunku do nich wyższym) warstwom porządku prawnego, oraz panują nad tymi samymi stopniami niżej od nich postawionych norm. Jeśli chodzi o stopień norm konstytucyjnych, posiadają one w porządkach, wyodrębniających ten rodzaj norm, stopień najwyższy: ich równorzędność wyraża się zatem po przez drugie jedynie kryterium: panowanie nad wszystkimi innymi normami wypełniającymi dany porządek prawny. Równorzędność pomiędzy różnego rodzaju normami (t. zn. mającymi mieć różną genezę prawną) może przybrać dwojaką postać. Pierwsza postać polega na tym, iż normy pomiędzy sobą równorzędne mogą wzajemnie się uchylać w myśl zasady „lex posterior“; forma ta występuje wówczas, gdy różnica w proceduralnym powstawaniu norm równorzędnych nie wiąże się z wyspecjalizowaniem danego rodzaju norm do wyłącznego reglementowania danych określonych materii wzgl. z wyłączną ich właściwością wobec pewnego określonego terytorium. Druga natomiast postać, jaką może przybrać równorzędność, wyrasta na podłożu rzeczowej wzgl. terytorialnej specjalizacji danego rodzaju norm; w tym wypadku, pomimo swojej równorzędności, normy nie będą mogły wkraczać na tereny zastrzeżone dla norm im wprawdzie równych, ale jedynie tylko wobec tych terenów właściwych i tym samym nie będą mogły tamtych norm zmieniać czy uchylać. Którą z tych postaci równorzędności przybrała w nazwie już samej zaznaczona równorzędność pomiędzy Statutem a Konstytucją marcową? Obydwie wyżej scharakteryzowane postacie

mogą wystąpić tylko pomiędzy normami różnego rodzaju (np. ustawy i dekrety). Czy Statut i Konstytucja marcowa były normami tego samego rodzaju? Zmiana ich obu mogła nastąpić w drodze postępowań, które tylko w pierwszej swej fazie pokrywały się całkowicie. Według mianowicie art. 125 Konstytucji marcowej zmiana Konstytucji mogła nastąpić wyłącznie przy zastosowaniu jednej z procedur w tym artykule określonych. Przez termin zaś „zmiana Konstytucji“ należało rozumieć zmianę w ogóle wszelkiej ustawy konstytucyjnej, nie tylko Konstytucji marcowej; właśnie ustanowienie trybu rewizyjnego, odmiennego od trybów przepisanych dla powstawania jakichkolwiek innych norm, właściwego tylko wobec norm „konstytucyjnych“, stanowiło warunek wyodrębnienia ustaw konstytucyjnych od ustaw zwyczajnych i podniesienia ich na najwyższy szczebel polskiego porządku prawnego. Na to, że właśnie w ten sposób należało rozumieć termin „Konstytucja“ art. 125, wskazywał fakt, że tam wszędzie, gdzie Konstytucja marcowa miała na myśli tylko samą siebie, używała określenia „niniejsza Konstytucja“ (np. w art. 125/4 lub 126/1), a także posługiwanie się przez art. 125 w ust. 3 i 4 terminem „ustawa konstytucyjna“. Dla zmiany zatem Konstytucji marcowej oraz Statutu konieczna była ustawa rewizyjna uchwalona w trybie art. 125. O ile jednak dla przyjscia do skutku ustawy konstytucyjnej zmieniającej Konstytucję marcową wystarczało urzeczywistnienie przepisów proceduralnych art. 125, o tyle zmiana większości artykułów Statutu wymagała jeszcze spełnienia warunku dodatkowego, ustanowionego przez art. 44 Statutu: „Ustawa, zmieniająca niniejszą ustawę konstytucyjną, a ograniczająca prawa ustawodawstwa lub samorządu śląskiego (artykuły 1, 4 do 12, 13 do 33, 35 do 42 i 44), wymagać będzie zgody Sejmu Śląskiego“. Po ukończeniu przeto procedury rewizyjnej w Izbach ustawodawczych centralnych, winno było rozwinąć się jeszcze jako druga faza postępowanie w Sejmie Śląskim i zakończyć uchwałą jego wyrażającą zgodę na rewizję Statutu zamkniętą w tekście ustalonym przez ustawę rewizyjną, wydaną w trybie art. 125 Konstytucji marcowej. Wówczas dopiero zmiana Statutu mogła stać się prawomocną. O ile się stoi na gruncie ciągłości polskiego porządku prawnego, należy stwierdzić, że dla nabycia przez art. 81 (3) Konstytucji kwietniowej mocy obowiązującej, koniecznym było dodatkowe wyrażenie nań zgody przez Sejm Śląski. Jeśli się jednak nawet przyjmuje, że ta zgoda istnieje, i że tym samym art. 81 (3) wszedł już w moc, nie zmieni to w najmniejszej mierze uprzednio istniejącego zasadniczego stosunku pomiędzy Konstytucją a Statutem. Konstytucja kwietniowa

potwierdza bowiem podstawową równorzędność z sobą Statutu. Uznaje ją pośrednio, stosując dla zmiany Statutu tryb rewizyjny, wprowadzając do swojego tekstu art. 81 (3). Uznaje bezpośrednio, stanowiąc w art. 81 (3), że „Statut zachowuje swą moc“. Może to znaczyć jedno tylko: Statut zachowuje nadal przysługujący mu poprzednio stopień hierarchiczny ustawy konstytucyjnej. Znajduje to zresztą potwierdzenie w utrzymaniu nadal dla Statutu nazwy „ustawy konstytucyjnej“. Ta zaś nazwa i ten stopień hierarchiczny wskazują na taką własność danej ustawy, że może ona być zmieniona względnie uchylona jedynie w drodze ustawy, która przysłała do skutku w trybie rewizyjnym, t. zn. w trybie przepisany art. 80 Konstytucji kwietniowej. Ustawą państwową, o jakiej mówi zmieniony art. 44 Statutu, może być przeto tylko ustawa rewizyjna. Konstytucja kwietniowa nie przeprowadziła dekonstytucjonalizacji Statutu; wchodzi on nadal w skład naszej konstytucji w znaczeniu formalnym. Tyle tylko, że odpadł obecnie dodatkowy warunek zmiany Statutu: zgoda Sejmu Śląskiego i że na skutek tego Statut będący poprzednio normą w stosunku do Konstytucji marcowej równorzędną, lecz innego rodzaju, obecnie stał się w stosunku do Konstytucji kwietniowej normą także tego samego co ona rodzaju.

2 a.

Jak należy rozwiązać zagadnienie wzajemnego stosunku wojewódzkiego ustawodawstwa autonomicznego do prawodawstwa państwowego?

Statut zna kilka rodzajów ustaw śląskich. 1. Ustawa o wewnętrznym ustroju Województwa Śląskiego (art. 14 Statutu). Po uchwaleniu przez Sejm Śląski ma być podpisana przez Naczelnika Państwa (Prezydenta Rzeczypospolitej), który może odmówić swego podpisu, gdyby ustawa naruszała przepisy Statutu; w tym wypadku Prezydent jest obowiązany oświadczyć swoją decyzję w tym względzie w przeciągu 45 dni od dnia doręczenia mu ustawy. Nad tą jedyną ustawą śląską oddaje Statut wyraźnie w ręce Prezydenta Rzeczypospolitej kontrolę o charakterze prewencyjnym, oraz wyłącznie prawnym, skoro kryteria kontroli mają polegać tylko na zgodności ustawy ze Statutem, a co za tym idzie, w ogóle Konstytucją. Trudno powstrzymać się od zdziwienia, że ustawa, o której mowa, mimo, że podstawowej wagi dla całego funkcjonowania autonomii Śląska, dotychczas się nie pojawiła. Umożliwiło to unormowanie wyborów do Sejmu Śląskiego wprost przez Ordynację Wyborczą do Sejmu z dnia 8 lipca 1935 r. 2. Drugi rodzaj ustaw ślą-

skich różni się pod względem proceduralnym od „ustawy o wewnętrznym ustroju“ tym, że sposób ogłaszania tego rodzaju ustaw, nie opiera się wprost na Statucie, lecz winien być ustanowiony dopiero w drodze wyżej wskazanej ustawy. Ten rodzaj ustaw śląskich obejmuje ustawy normujące materie, wymienione przede wszystkim w art. 4 Statutu, jako zastrzeżone dla ustawodawstwa Sejmu Śląskiego. Należy tutaj zatem przeważająca część autonomicznego ustawodawstwa śląskiego. Wszystkie dotychczas omówione materie stanowią w zasadzie wyłączną domenę autonomii śląskiej: ustawodawstwo centralne, ogólnopolskie nie może wkraczać w te dziedziny, o ile chodzi o obszar Śląska i winno zastrzymać się przed granicami Województwa. Granice ustaw śląskich określa art. 23 (3) Statutu: „Ustawy śląskie nie mogą naruszać niniejszego Statutu, praw obywatelskich, zagwarantowanych w ustawie konstytucyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, przepisów traktatów międzynarodowych obowiązujących w R. P., ani też przepisów innych ustaw państwowych, obowiązujących w dziedzinie nie zastrzeżonej dla ustawodawstwa śląskiego.“ Wynika z tego, że stosunek ustaw śląskich do ustaw konstytucyjnych oraz do traktatów jest taki sam, jak stosunek ustaw ogólnopolskich do owych górnych warstw polskiego porządku prawnego. Jest to stosunek podrzędności: zarówno ustawy ogólnopolskie jak śląskie są podporządkowane ustawom konstytucyjnym i traktatom. Wypływa stąd także wzajemna wobec siebie równorzędność ustaw ogólnopolskich i ustaw śląskich. Jedne i drugie mieszczą się na tym samym stopniu polskiego porządku prawnego. Równorzędność ta przybiera postać polegającą na niemożności wzajemnego zmieniania się i uchylania. Ustawa ogólnopolska nie może ustawy śląskiej, utrzymanej w ramach określonej Statutem kompetencji Sejmu Śląskiego, ani w niczym zmienić, ani uchylić, — nie może także śląskiemu ustawodawstwu niczego z góry narzucać w zakresie wyraźnie przyznanych mu Statutem materij. Odwrotnie śląska ustawa również nie może kusić się o kępowanie, zmienianie, uchylanie ustaw wydanych przez centralną ogólnopolską legislaturę w ramach właściwości konstytucyjnie tej ostatniej przysługującej. Ten stosunek pomiędzy ustawami śląskimi a ogólnopolskimi nie został zmieniony przez Konstytucję kwietniową, w szczególności przez jej art. 75 (2). Normy wydawane przez samorządy w zakresie ustawą oznaczonym, o których w tym artykule mowa, nie mają nic wspólnego z ustawami śląskimi. Te ostatnie opierają się na ustawie konstytucyjnej Statutu: utrzymana ona została przez Konstytucję kwietniową w mocy i obowiązuje nadal jako *lex spe-*

cialis wobec ogólnych postanowień Konstytucji. 3. Pomijając ustawy śląskie z art. 7 i 39 Statutu, należy jeszcze wspomnieć o jednym rodzaju ustaw śląskich, przewidzianym w art. 6 (1) Statutu: „We wszystkich sprawach, niezastrzeżonych dla Śląska, jest ustawodawstwo śląskie właściwe, o ile Województwo Śląskie jest wyraźnie wyjęte spod zakresu działania odnośnej ustawy państwowej.“ Obok zatem ustalonej w Statucie kompetencji ustawodawczej, wyłącznej i niezawisłej, może Sejm Śląski sprawować także kompetencję ustawodawczą, jaką mu otwórzają poszczególne ogólnopolskie ustawy. W tym punkcie występuje uprawniona przez Statut delegacja, dokonywana przez ogólnopolskiego ustawodawcę na rzecz Sejmu Śląskiego. Wskutek tego stosunek tego rodzaju ustaw śląskich do ustaw ogólnopolskich kształtuje się odmiennie od stosunku dwóch pierwszych rodzajów ustaw śląskich. Przy każdej delegacji norma delegowana jest podporządkowana normie delegującej. Ustawa ogólnopolska, wyjmująca Śląsk spod swego działania i tym samym otwierająca dany teren dla ustawodawczej działalności Sejmu Śląskiego, będzie mogła przepisać odnośnym ustawom śląskim jakieś zasady reglamentacji, narzucić im pewien kierunek. Późniejsze zaś do tych samych materyj odnoszące się ustawy ogólnopolskie będą mogły rozciągać moc swoją także i na Śląsk, zmieniając lub nawet uchylając całkowicie tego rodzaju ustawy śląskie. Podobnie zatem jak dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej z konieczności zajmują w hierarchii norm ten sam stopień co ustawy,—dekrety zaś z upoważnienia ustawy schodzą w dół tak, że w schemacie hierarchicznym polskiego porządku prawnego należy dla nich utworzyć pół-szczebel poniżej ustaw i dekretów z konieczności, — ustawy śląskie dwóch pierwszych rodzajów posiadają równy zupełnie stopień z ustawami ogólnopolskimi — schodzą natomiast o pół stopnia i stają poniżej centralnych aktów ustawodawczych wówczas, gdy opierają się na upoważnieniu z ich strony. Pół-stopień schematu tłumaczy się tym, że z jednej strony prawem dla norm na nim postawionych nie jest tylko i wyłącznie konstytucyjna ustawa, — ale jest nim także norma zawierająca delegację, — z drugiej jednak strony zajmujące ten pół-stopień normy może delegacja wyposażyć we władzę zmieniania czy uchylania pewnych przepisów znajdujących się na szczeblu aktów ustawodawczych bezpośrednio na Konstytucji opartych.

Na pytanie, w tytule postawione, należy, sędzę, odpowiedzieć w sensie utrzymania dotychczasowego stanu prawnego. Pozostaje oczywiście na boku kwestia ewentl. zwężenia pierwotnie (może zbyt szeroko) przez Statut zakreszonej właściwości śląskiego ustawodawstwa. Autonomia

śląska wykazała jednak na ogół żywotność, przyczyniła się w znacznej mierze do świetnego rozwoju dzielnicy śląskiej, pracując przez to skutecznie dla dobra całej Polski. Nie słyszy się też argumentów rzeczowych, któreby dostatecznie przekonywały o potrzebie pozbawienia Śląska jego autonomii i pozostawienia mu jedynie jej cienia. Temu bowiem równałoby się zepchnięcie ustaw śląskich poniżej ustaw ogólnopolskich i uzależnienie zupełne zakresu i treści ustawodawstwa śląskiego od wzdymiszę zwyczajnego ustawodawstwa centralnego.

2 b.

Czy przepis art. 27 (1) Konstytucji może mieć zastosowanie w zakresie wykonania śląskich ustaw wojewódzkich?

Dla wydania jakiegokolwiek rozporządzenia wykonawczego jest konieczne powołanie się na akt ustawodawczy, którego wykonaniu rozporządzenie ma służyć. „Powołanie się“ a nie tylko „wskazanie“, co należy rozumieć w ten sposób, że akt ustawodawczy musi zawierać wyraźne lub dorozumiane upoważnienie do normowania swego wykonania, opiewające na któryś z organów uprawnionych ogólnie do wydawania rozporządzeń. Dorozumiane upoważnienie zawiera klauzula wykonawcza każdej ustawy. Skoro zaś według art. 24 Statutu: „Naczelnymi organami administracji Województwa Śląskiego są: Wojewoda i Rada Wojewódzka“, ustawy śląskie mogą zlecać swoje wykonanie tylko tym w Statucie oznaczonym organom, i tym samym mogą te tylko organy wyposażać we władzę wydawania potrzebnych dla ich wykonania rozporządzeń. Wobec tego ani Prezes Rady Ministrów, ani Rada Ministrów, ani poszczególni ministrowie nie mogą uzyskać tytułu koniecznego dla wydawania rozporządzeń celem wykonania ustaw śląskich.

PROF. SZCZESNY WACHHOLZ

Ad. 1. Przepis art. 81 ust. 3 Konstytucji R. P., traktujący o statucie organicznym Województwa Śląskiego postanawia między innymi, że art. 44 tego statutu otrzymuje brzmienie nowe: „zmiana niniejszej ustawy konstytucyjnej (t. j. ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920, zawierającej statut organiczny Województwa Śląskiego) wymaga ustawy państwowej“.

Pod pojęciem — zmiany — jeśli jej charakteru norma bliżej nie określa, należy zdaniem moim przy zastosowaniu wykładni werbalnej

rozumieć zmianę stanu prawnego w ogóle, a więc zarówno zmianę częściową (t. zw. nowelizacja), jak i zmianę całkowitą. Wykluczonym natomiast jest uchylenie dotyczącego stanu prawnego, t. j. uznanie tego stanu za nieobowiązujący bez równoczesnego ustanowienia tym samym aktem prawnym nowego stanu prawnego w miejsce uchylonego.

Ustaliwszy pojęcie — zmiany — należy z kolei rozważyć znaczenie tego słowa w związku z innymi postanowieniami art. 81 ust. 3 Konstytucji. Otóż ustęp ten postanawia w swej części pierwszej „Ustawa konstytucyjna z dnia 15 lipca 1920, zawierająca statut organiczny województwa śląskiego... wraz ze zmianami wprowadzonymi ustawami z dnia 8 marca 1921... z dnia 30 lipca 1921... z dnia 18 października 1921... oraz z dnia 18 marca 1925... zachowuje swą moc...” Z takiego ujęcia wynika, że moc obowiązywania statutu organicznego Wojew. Śląskiego posiada charakter mocy normy konstytucyjnej Konstytucji R. P. Z tej sytuacji prawnej z uwagi na przepis art. 49 ust. 2 Konst. R. P. („żaden akt ustawodawczy nie może stać w sprzeczności z Konstytucją“) wynika:

1. że uchylenie statutu organicznego wymagałoby zmiany art. 81 ust. 3 Konst. R. P. czyli — zmiany tej Konstytucji po myśli art. 80 Konst., gdyż uchylenie statutu organicznego bez zmiany art. 81 ust. 3 Konst. R. P. stworzyłoby sprzeczność między tym artykułem, a aktem ustawodawczym, uchylającym statut;
2. że zmiana statutu organicznego bez równoczesnej zmiany art. 81 ust. 3 Konst. R. P. może być dokonana — tylko w drodze nowelizacji tego statutu, bo w razie wydania nowej ustawy, zastępującej obecny statut organiczny zaistniałaby również sprzeczność w stosunku do art. 81 ust. 3 Konst. R. P., gdyż wówczas statut organiczny przestałby obowiązywać, a więc powstałaby sytuacja prawna przecząca przepisowi art. 81 ust. 3 Konst. R. P., który statutowi organicznemu zachował moc prawną,
3. że zmiana statutu organicznego w drodze jego nowelizacji jest co do zakresu ograniczoną, bo
 - a) przepis art. 81 ust. 3 Konst. R. P. nadający art. 44 statutu nowe brzmienie (patrz j. w. na wstępie) w porównaniu z dawnym brzmieniem tego artykułu oraz w związku z uchyleniem tymże art. 81 ust. 3 Konst. art. 2 ustawy z dnia 8 marca 1921, zmienia-

jącej statut organiczny — jest przepisem tylko formalnym, t. j. przepisem modyfikującym procedurę, którą należy stosować przy zmianie statutu (uchylenie warunku o zgodzie Sejmu Śląskiego na zmianę statutu w zakresie uprawnień samorządowych i autonomicznych),

b) jeśli przepis art. 81 ust. 3 Konst. zachował moc prawną statutu organicznego w jego obecnym brzmieniu i tym samym nadał mu moc normy prawno-konstytucyjnej Konstytucji R. P., a tylko zmienił formę ewent. zmiany tego statutu — tedy niewątpliwie miał na celu:

- 1) utrzymanie obecnego stanu prawno-ustrojowego Wojew. Śląskiego określonego obowiązującym obecnie statutem organicznym,
- 2) umożliwienie zmiany tego stanu prawno-ustrojowego statutu organicznego (bez zgody Sejmu Śląskiego), o ile w rozwoju stosunków życiowo-społecznych zaistnieje w przyszłości t. j. od chwili wydania Konstytucji R. P. potrzeba jakiejś zmiany, jak to normalnie w stosunkach życia faktycznego bywa.

W związku z powyższymi uwagami i rozumowaniem odpowiadam na pytanie 1 Ankiety:

Zmiana statutu organicznego Wojew. Śląskiego w obecnej sytuacji prawno-konstytucyjnej Konstytucji R. P. z wykluczeniem jego uchylenia, jest możliwą — tylko w formie zmiany (nowelizacji) obowiązującego statutu, przy czym potrzeba zmiany powinna wynikać z potrzeb stworzonych przez normalny rozwój życia i zaistniałych po wydaniu Konstytucji R. P. z dnia 23 kwietnia 1935.

Ad. 2. Kompetencje prawodawcze, centralna i autonomiczna muszą być ściśle rozgraniczone. Problem ten jest w taki sposób ujęty już w samej Konst. R. P. Art. 75 ust. 2 Konst. R. P., który dotyczy w ogóle prawa samorządów wojewódzkich, powiatowych i gminnych do wydawania norm obowiązujących dla swego obszaru przewiduje ustalenie zakresu tego prawa, więc kompetencji prawodawczej, przez specjalną ustawę. Aczkolwiek przepis ten w obecnej sytuacji prawnej nie może być stosowany bezpośrednio do Wojew. Śląskiego z uwagi na jego odmienną i odrębną, specjalną sytuację prawno-ustrojową, opartą na sta-

tucie organicznym, to jednak w drodze analogii należy podobny stan zastosować również do autonomii śląskiej. Tak samo zresztą jest to zagadnienie uregulowane w obecnie obowiązującym statucie organicznym (art. 4).

Rozgraniczenie kompetencji między prawodawstwo autonomiczne i centralne ustali również stosunek norm jednych do drugich. Normy autonomiczne i centralne ustali również stosunek norm jednych do drugich. Normy autonomiczne nie mogą być w zasadzie zmieniane przez normy centralne. W przeciwnym bowiem przypadku zaistniałby stan przeczący pojęciu autonomii. Wyjątek od tej zasady może być dopuszczony tylko w przypadkach wyjątkowych. Za takie uznać zd. m. wypada t. zw. przez Konstytucję R. P. stan zagrożenia Państwa t. j. stan wyjątkowy (art. 78 Konstytucji R. P.) i stan wojenny (art. 79 Konst. R. P.) Stan zagrożenia Państwa może wymagać wydania jednolitych norm dla całego obszaru państwowego centralnie a ponieważ jest stanem wyższej konieczności państwowej, przeto uzasadnia w pełni poczynania i zachowanie się z prawnego punktu widzenia wyjątkowe.

Przepis art. 27 ust. Konst. R. P. odnosi się zd. m. do wykonywania aktów ustawodawczych, o których mowa w art. 49 ust. 1 Konst. R. P. t. j. do norm genrealnych, wydawanych centralnie przez Prezydenta R. P. lub przez organy ustawodawcze (Sejm, Senat). Wykonywanie przepisów autonomicznych należy do organów, dotyczącej organizacji autonomicznej. Gdyby organy te zaniedbywały wykonania przepisów autonomicznych, natenczas zd. m. władze wyższe mogłyby wkroczyć i organy autonomiczne zastąpić. Ta ewentualność zaistniałaby jednak, jeśli chodzi o Prezesa Rady Ministrów, Radę Ministrów i Ministrów nie tyle na podstawie przepisu art. 27 ust. 1 Konst. R. P. ile na podstawie:

1. ogólnej zasady, że władza wyższa może wkroczyć w zakres i sposób działania władzy niższej, jeśli wymaga interes publiczny, interes Państwa,
2. przepisu art. 75 ust. 5 Konst. R. P., który traktuje o nadzorze Rządu, jego organów oraz organów samorządowych wyższego stopnia nad zachowaniem się organów samorządowych.

Ad 1. Wybór drogi dla dokonania zmiany ustroju autonomiczno-samorządowego Województwa Śląskiego (nowela lub odrębny akt ustawodawczy) jest zagadnieniem, które w moim przekonaniu obraca się przede wszystkim na płaszczyźnie tak czy inaczej pojętej polityki legislacyjnej. Z prawnego punktu widzenia nasuwa się tutaj jedynie zastrzeżenie formy tej zmiany, oparte na wykładni art. 81 ust. 3 Konstytucji; ponieważ dla deklaracji, iż statut organiczny śląski zachowuje nadal niezmiennie moc obowiązującą oraz dla nowelizacji art. 44 tegoż statutu, użyto przepisu konstytucyjnego, przeto zd. m. sformalizowano w ten sposób konstytucyjny charakter statutu organicznego, podkreślony już zresztą w jego nazwie; zmiana więc statutu organicznego, bez względu na sposób jej dokonania i na jej rozciągłość, należy w moim przekonaniu do trybu zmiany Konstytucji (art. 80 Konst.). Jeżeli więc ten punkt widzenia, wymagający zresztą szerszej dyskusji, się utrzyma, to z zastrzeżeniem zachowania powyższej formy, sprawa nowelizacji czy rewizji statutu organicznego uchyla się spod czysto prawnych rozważań.

Ad 2. Rozpatrując zagadnienie autonomii, należy się przede wszystkim porozumieć co do pojęć zasadniczych będących w użyciu.

Dla uproszczenia wyводу powołuję się w tym względzie na stanowisko, któremu dałem wyraz w roku bieżącym na str. 212—213 tomu I-go „Encyklopedii Nauk Politycznych” (Warszawa, Wydawn. Szkoły Nauk Politycznych, Zeszyt 2, artykuł p. t. „Autonomia”); autonomia nie występuje w dziejach bynajmniej jedynie jako przejaw słabości państwowej i cofania się władzy Państwa tam, gdzie ona nie zdołała się rozprzestrzenić w historycznym ujęciu lub też gdzie okazuje się niedostateczna w praktyce. W ustrojach nowożytnych autonomia, należycie pojęta i utrzymana w rozumnych granicach, jest przejawem decentralizacji prawodawczej, idącym w parze z samorządem jako formą decentralizacji administracyjnej. Umiar w rozciągłości jej zastosowania i związanie legislacji terytorialnej z nadrzędną wolą Państwa za pomocą całej skali środków techniczno-prawnego rzędu, przeciwdziałają w rozbijaniu tym Państwa na części i każą widzieć w ustroju autonomiczno-samorządowym skuteczny instrument, racjonalnego rozkładu funkcji prawotwórczej w łonie Państwa, bez przekreślania konieczności jednolitości i spistości organizacyjnej w Państwie.

W takim ujęciu niepodobna się oprzeć przekonaniu, iż sprawa autonomiczno-samorządowego ustroju Województwa Śląskiego nie jest zagadnieniem partykularnym, lecz pozostaje w najściślejszym związku z zagadnieniem samorządu wojewódzkiego, przewidzianego przepisami art. 73 ust. 1 i 75 ust. 1 Konstytucji tudzież z zagadnieniem autonomii wojewódzkiej, o której wspomina art. 75 ust. 2 Konstytucji (choć, przewidując zatwierdzanie norm autonomicznych przez władze nadzorcze, klóci się w dużej mierze z istotą samodzielności legislacyjnej ciał autonomicznych). Problem ulega więc przesunięciu na płaszczyznę ogólną, na czym zagadnienie lokalne nie powinno stracić, a sprawa ogólna musi zyskać. Nie może dla nikogo, kto patrzy na strukturę prawno-administracyjną Państwa Polskiego przez okulary, tak dostosowane do wzroku, aby dojrzał rzeczywistość, ulegać żadnej wątpliwości, że zagadnienie wojewódzkiego ustroju autonomicznego i samorządowego w Polsce dojrzało do jednolitego unormowania na całym obszarze Państwa, z oczywistym uwzględnieniem kompleksu różnic kulturalnych i administracyjnych pomiędzy poszczególnymi województwami, a zatem z tendencją rozszerzania zakresu autonomii na Zachodzie a zwięźanie go, przynajmniej na czas przejściowy, w miarę posuwania się ku Wschodowi.

Ponieważ jednak zagadnienie autonomii śląskiej jest, jak temu dałem wyżej wyraz pod 1), zagadnieniem konstytucyjnym, zaś sprawa autonomii i samorządu województw pozostałych obraca się na płaszczyźnie ustawodawstwa niższego rzędu, przeto pozostają — zdaje się — do wyboru dwie drogi: albo wybierze się formę ustawy konstytucyjnej dla unormowania zasady samorządu i autonomii wojewódzkiej w całej Polsce przy okazji rewidowania statutu organicznego śląskiego, co jednak wydaje się niełatwe do przeprowadzenia, albo w imię nieniszczenia dotychczasowych znacznych, bijących w oczy obiektywnego obserwatora zdobyczy i osiągnięć samorządu Województwa Śląskiego dokona się w trybie zmiany Konstytucji (artykułu 81 ust. 3) reformy, całkowitej lub mozaikowej, dotychczasowego statutu organicznego śląskiego, pamiętając przy tym jednak koniecznie, iż Śląsk w żadnym razie nie może pozostać wyłączną domeną próbną zastosowania systemu autonomiczno-samorządowego na obszarze ziem Polskich, że rozszerzenie takiego ustroju na inne województwa jest rzeczą i konieczną i nie mogącą w interesie ogólnym ulec żadnej zwłoce oraz że właśnie 15-letnie doświadczenia śląskie są tego oczywistym i niezaprzeczalnym dowodem.

Aby nie wchodzić w szczegóły, daję wyraz zapatrywaniu, iż w zasadzie zagadnienie wzajemnego stosunku wojewódzkiego ustawodawstwa autonomicznego do prawodawstwa państwowego (państwowych aktów ustawodawczych) winno być sub specie techniki kodyfikacyjnej rozwiązane w sposób zastosowany przy układaniu art. 4 obowiązującego dzisiaj statutu organicznego śląskiego. Wytyczną dla ustalenia rozmiaru spraw przekazanych na drogę prawodawstwa autonomicznego może być przykładowe wyliczenie art. 2 ustawy z 26. 9. 1922 r. o zasadach powszechnego samorządu wojewódzkiego, a w szczególności województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego, Dz. U. Nr 90 poz. 829. Zastosowanie możliwie wyczerpującej pozytywnej enumeracji uchyli konflikty kompetencyjne i możliwe w praktyce zawiąkania a równocześnie będzie mogła ona podlegać reformom rozszerzającym i zwężającym zakres prawodawstwa autonomicznego w zależności od każdorazowych potrzeb i poglądów na potrzebę przesuwania granicy między prawodawstwem państwowym i wojewódzkim.

Zastosowanie tak dalece rozszerzającej wykładni postanowienia art. 27 ust. 1 Konstytucji, iżby go można stosować w zakresie wykonywania śląskich ustaw wojewódzkich wydaje mi się z całego szeregu szczegółowych powodów niemożliwe.

Postanowienie o wykonaniu ustaw wojewódzkich należy do normy niższego rzędu wprowadzającej autonomię województw. W dzisiejszym stanie prawnym obowiązującym w Województwie Śląskim miejsce jej należy wyznaczyć w ustawie o wewnętrznym ustroju Województwa Śląskiego, przewidzianej przepisem art. 14 statutu organicznego śląskiego.

DR ZDZISŁAW PRÓCHNICKI

Ad 1. Pierwsze pytanie Ankiety, w jakiej formie powinna być skuteczniejsza w świetle przepisów Konstytucji kwietniowej zmiana ustroju autonomiczno-samorządowego Województwa Śląskiego, uwzględniająca zachowanie określonej sfery autonomicznej kompetencji ustawodawczej, przesądza z góry w kierunku twierdzącym dwa pytania przedwstępne: po pierwsze, czy zmiana ustroju Województwa Śląskiego jest w ogóle potrzebna, a powtóre, czy zmiana ta powinna uwzględniać zachowanie określonej sfery autonomicznej kompetencji ustawodawczej. Wobec tego uczestnicy ankiety od odpowiedzi na te oba pytania przedwstępne są w ogóle zwolnieni, a w każdym razie, jeśli

na te oba pytania dają również odpowiedź twierdzącą, są zwolnieni od jej uzasadnienia. Poprzestaję więc tylko na zaznaczeniu, że z tą twierdzącą na oba pytania przedwstępne odpowiedzią w zupełności się zgadzam.

W obrębie więc pierwszego pytania Ankiety pozostaje do rozstrzygnięcia jedynie kwestia szczegółowa, czy zmiana ustroju Województwa Śląskiego powinna nastąpić w formie rewizji obowiązującego śląskiego statutu organicznego, czy w formie nowej ustawy. Kwestia to na pozór zupełnie drugorzędna i nie zasadnicza, kwestia raczej sentymentu dla dotychczasowego statutu z jednej strony, a techniki i estetyki ustawodawczej z drugiej strony. Sentyment nakazywałby raczej utrzymać w znowelizowanej postaci statut dotychczasowy, mający za sobą kilkunastoletnią tradycję; technika i estetyka ustawodawcza przemawiałaby raczej za jednolitą przejrzystą nową ustawą, niż za nieprzejrzystą nowelą do kilkunastu co najmniej artykułów dotychczasowego statutu, usuwającą z niego zarazem wszystkie nieaktualne już przepisy przejściowe. Pragnę jednak zwrócić uwagę na to, że kwestia ta może pod pewnym względem mieć także zasadnicze znaczenie prawne.

Dotychczasowy statut organiczny wraz ze swą dotychczasową, przez Sejm Ustawodawczy nadaną mu nazwą „ustawy konstytucyjnej“ został wyraźnie utrzymany w mocy przez art. 81 ust. (3) Konstytucji kwietniowej z tą jedynie bardzo istotną modyfikacją, w rzeczywistości jego formalny charakter ustawy konstytucyjnej przekreślającą, że do zmiany tego statutu wystarczy odtąd zwykła ustawa państwowa bez zachowania form, przepisanych dla zmiany Konstytucji, i bez zgody Sejmu Śląskiego. Z tego wynika, że dopóki ustawa państwowa, zmieniająca ten statut organiczny, nie przyjdzie do skutku, statut ten zachowuje z woli Konstytucji swą moc w brzmieniu dotychczasowym, chociażby nawet niektóre jego przepisy wydawały się komuś z literą lub duchem Konstytucji kwietniowej sprzeczne. Z tego wynika dalej, że w razie zmiany dotychczasowego statutu organicznego drogą noweli organa ustawodawcze mają tylko negatywny konstytucyjny obowiązek nie zamieszczać w tej noweli żadnych nowych przepisów, z Konstytucją kwietniową sprzecznych, lub co najwyżej dbać o to, aby te nowe przepisy lepiej odpowiadały Konstytucji kwietniowej, niż uchylone lub zmienione nimi przepisy dotychczasowe; natomiast nie mają prawnego pozytywnego obowiązku rozszerzać treści noweli i zmieniać nią wszyst-

kich przepisów dotychczasowego statutu, sprzecznych ich zdaniem z Konstytucją, skoro sama ta Konstytucja statut ten w całości wyraźnie utrzymała w mocy. Przeciwnie, w razie zastąpienia tego statutu całkowicie nową ustawą, dotychczasowy statut utrzymany w mocy przez Konstytucję, przestałby w zupełności istnieć, a organa ustawodawcze przy każdym z osobna artykule projektu nowej ustawy miałyby konstytucyjny obowiązek badać jego zgodność z Konstytucją kwietniową. Ponieważ zaś ta Konstytucja poza utrzymanym w mocy programem w mocy programowym przepisem art. 109 ust. 2. Konstytucji marcowej o „autonomicznych“ związkach mniejszości narodowościowych, nie przewiduje w ogóle nigdzie autonomii we właściwym tego słowa znaczeniu, lecz przyznaje tylko w art. 75 ust. (2) samorządom w zakresie, ustawą oznaczonym, prawo wydawania „norm obowiązujących“ (których nie podciąga ani pod pojęcie aktów ustawodawczych ani pod pojęcie rozporządzeń wykonawczych) pod warunkiem zatwierdzenia tych norm przez powołaną władzę nadzorczą (tj. w danym wypadku wedle ust. (5) tegoż artykułu tylko przez Rząd), — przeto można się słusznie obawiać, że przy całkowitym zastąpieniu dotychczasowego statutu nową ustawą, dotychczasowa autonomia ustawodawcza Śląska musiałaby zostać zastąpiona tylko tym skromnym prawem Sejmu Śląskiego do uchwalania norm obowiązujących, zatwierdzonych przez Rząd. Ze stanowiska przeto zwolnników tej autonomii pożądaną jest raczej rewizja dotychczasowego statutu niż całkowicie nowa ustawa.

Ad 2. Szczegółowa i wyczerpująca odpowiedź na drugie pytanie ankiety, określająca de lege ferenda na przyszłość wzajemny stosunek wojewódzkiego ustawodawstwa autonomicznego do prawodawstwa państwowego przez dokładne wyliczenie wszystkich tych spraw, które powinny być nadal jednemu lub drugiemu z tych ustawodawstw zastrzeżone, przekraczałaby rozmiary niniejszej ankiety i kompetencję moją jako prawnika, zajmującego się tylko teoretycznie prawem konstytucyjnym, a nie obeznanego należycie ani ze stosunkami i nastrojami politycznymi Śląska ani z jego potrzebami gospodarczymi. Na tym więc miejscu pragnę wskazać tylko na niektóre zasadnicze niejasności prawne, które przy sposobności reformy ustroju Województwa powinny być koniecznie usunięte, jeśli cała w ogóle przyszłość ustawodawstwa śląskiego nie ma wywoływać ciągłych wątpliwości.

A) Przede wszystkim potrzebne jest — jeśli nie w formie autentycznej interpretacji art. 44 statutu organicznego w brzmieniu art. 81 ust. (3) Konstytucji kwietniowej, to przynajmniej w formie autorytatywnego oświadczenia czy wyjaśnienia Izb Ustawodawczych lub Rządu — ustalenie zasady, że każde ścieśnienie dotychczasowych kompetencji ustawodawstwa śląskiego może nastąpić tylko wyraźnie, a nie milcząco, to znaczy, że wymaga ono najpierw wyraźnego osobnego przepisu ustawy państwowej, zmieniającego odnośny przepis statutu organicznego i przekazującego pewną kompetencję ustawodawczą Sejmowi Śląskiemu na zawsze lub na ten jeden raz ustawodawstwu państwowemu, a następnie dopiero — lub choćby równocześnie i w tej samej ustawie państwowej — rozciągnięcia na tę dziedzinę przepisów ustawy państwowej. Dotychczasowa bowiem praktyka ustawodawcza od r. 1935 zawiera dwa wypadki milczącej zmiany statutu organicznego i ścieśnienia kompetencji ustawodawstwa śląskiego przez proste uchwalenie dla Śląska ustaw państwowych w sprawach, zastrzeżonych przez statut organiczny ustawodawstwu wojewódzkiemu. Nie określono przy tym bynajmniej, czy daną dziedzinę prawodawczą odbiera się przez to raz na zawsze ustawodawstwu śląskiemu, czy też pozwala się mu w przyszłości tę ustawę państwową zmieniać. Tak zrobiono w roku 1935 z ordynacją wyborczą sejmową, a w roku 1937 z ustawą z 7. VIII. 1937, rozciągającą na górnośląską część Województwa Śląskiego moc ustawy z 31 marca 1925 o języku urzędowym sądów, urzędów prokuratorskich i notariuszy w okręgach sądów apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu. W pierwszym z tych wypadków zerwano z dotychczasową stałą wykładnią art. 13 ust. 3 statutu organicznego, utrzymaną w mocy jeszcze w ustawie z 22. III. 1929, Dz. Ust. nr 12 poz. 87 ex 1930, wedle której przy wyborach do Sejmu Śląskiego stosowano — choć z koniecznymi ze względu na odrębne stosunki Śląska zmianami — tymczasową ordynację wyborczą do Sejmu Ustawodawczego z r. 1918 jako obowiązującą w chwili uchwalenia statutu organicznego, a ostateczne unormowanie tej sprawy uznawano zawsze za należące do przyszłej ustawy śląskiej o wewnętrznym ustroju Województwa Śląskiego, przewidzianej w art. 14 statutu; ordynacją wyborczą z r. 1935 (art. 95) unormowano prawo wyborcze do Sejmu Śląskiego w sposób definitywny, a zupełnie odmienny od ordynacji z r. 1918, bez żadnej wzmianki o przyszłej kompetencji Sejmu Śląskiego do zmiany tych postanowień. Tak samo w ustawie językowej z 7. VIII. 1937 wbrew brzmieniu art. 4 ust. 1

statutu organicznego, który zastrzega Sejmowi Śląskiemu ustawodawstwo o używaniu języka polskiego i niemieckiego w służbie zewnętrznej wszelkich cywilnych władz i urzędów na obszarze Śląska, poddano język urzędowy sądów, urzędów prokuratorskich i notariuszów ustawodawstwu państwowemu, podczas gdy prawie równocześnie Sejm Śląski uchwalił ustawę z 16 lipca 1937 o języku urzędowym władz administracyjnych na Śląsku i w ten sposób milcząco uznał to ścieśnienie swej kompetencji. Przyznać zresztą trzeba, że źródłem tego ścieśnienia był poniekąd art. 36 ust. 1 statutu organicznego w brzmieniu ustawy z 18. X. 1921, Dz. U. R. P. 85/608, który na przeciąg pierwszych sześciu miesięcy po objęciu władzy na Śląsku upoważnił Ministra Sprawiedliwości do wprowadzenia rozporządzeniami nieodzownych zmian w postępowaniu sądowym, a Sejmowi Rzplitej przyznał prawo ich zmiany lub uchylecia. Artykuł ten ani słowem nie wspominał o przepisach językowych dla sądów i z pewnością nie miał na celu ścieśniać na przyszłość kompetencji Sejmu Śląskiego w tej dziedzinie; faktem jest jednak, że na jego podstawie Minister Sprawiedliwości wydał dla sądów śląskich rozporządzenie językowe z 18. VIII. 1922, D. U. 70/631, które przetrwało aż do ustawy z 7. VIII. 1937, gdyż Sejm Śląski — nie wiadomo, czy w poczuciu swej niekompetencji, czy też braku praktycznej potrzeby — nie tylko nie próbował go zastąpić ustawą śląską, lecz nawet w ustawie o języku urzędowym z 16. I. 1923, Dz. U. Śl. 5/34, wyraźnie uchwalił przepisy językowe tylko dla tych władz i urzędów, które podlegają Wojewodzie lub ustawodawstwu śląskiemu, uznając tym samym milcząco swoją niekompetencję co do języka urzędowego nie tylko władz sądowych, ale nawet i tych władz administracyjnych, które nie podlegają ani wojewodzie ani ustawodawstwu śląskiemu. Przyznać trzeba, że w ustawie z 16. VII. 1937 Sejm Śląski przynajmniej częściowo naprawił ten błąd, uchwalając przepisy językowe dla wszystkich władz administracyjnych na Śląsku. W każdym razie jednak jako ostateczny wynik tego skomplikowanego rozwoju pozostało milczące odebranie Sejmowi Śląskiemu ustawodawstwa o języku urzędowym władz sądowych.

Takie milczące zmiany należałoby na przyszłość wykluczyć, skoro Konstytucja kwietniowa utrzymała dla statutu organicznego nazwę „ustawy konstytucyjnej“.

B) Niezależnie od stanu rzeczy, powyżej pod A) określonego, Konstytucja kwietniowa dopuszcza również zmianę statutu organicznego przez dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej. Art. 57 ust. (2) tej

Konstytucji w związku z art. 81 ust. (3) pozwala bowiem Prezydentowi Rzeczypospolitej zmieniać ten statut dekretemi zarówno w razie konieczności państwowej w czasie, gdy Sejm jest rozwiązany (art. 55 ust. 2), jakoteż w czasie stanu wojennego (art. 79 ust. 2), a nadto także na podstawie ustawy upoważniającej (art. 55 lit. 1), jeśli zakres tego upoważnienia albo wyraźnie obejmuje zmianę statutu organicznego lub pewne dziedziny, należące do ustawodawstwa śląskiego, albo przynajmniej będzie tak ogólnikowy i obszerny, że tych spraw — choćby ich Izby Ustawodawcze przy uchwaleniu ustawy upoważniającej wcale nie miały na myśli — wyraźnie nie będzie wykluczał. We wszystkich tych wypadkach dzięki praktyce, powyżej pod A przedstawionej, możliwa jest drogą dekrétów nie tylko wyraźna, ale także milcząca zmiana statutu organicznego przez rozciąganie dekrétami ustawodawstwa państwowego na dziedziny, zastrzeżone przez statut ustawodawstwu śląskiemu. Czy taki był rzeczywiście zamiar twórców Konstytucji kwietniowej, nie wiadomo; w każdym jednak razie jej brzmienie taką interpretację umożliwia i znowu tutaj trzeba powtórzyć, że jeśli utrzymana przez nią dla statutu organicznego nazwa „ustawy konstytucyjnej“ nie ma być czczym słowem, to należałoby przy sposobności reformy ustroju Województwa uzyskać w drodze ustawy taką interpretację autentyczną powyższych przepisów Konstytucji, któraby zarówno zmianę statutu organicznego drogą dekrétów jako też wkraczanie dekrétów w dziedzinę ustawodawstwa śląskiego bądź zupełnie wykluczała, bądź przynajmniej ograniczała jedynie do wypadków stanu wojennego lub wyraźnego upoważnienia ustawy.

Z przepisów art. 56 i 74 oraz art. 73 ust. (2) Konstytucji kwietniowej można wnioskować, że przewidziane w art. 4 lit. 2 i 4 statutu organicznego ustawodawstwo o ustroju śląskich władz administracyjnych, o podziale administracyjnych Śląska oraz o organizacji sił policyjnych i żandarmerii zostało przez Konstytucję Seimowi Śląskiemu odebrane bądź na rzecz dekrétów organizacyjnych Prezydenta Rzeczypospolitej, bądź też nawet, o ile idzie o podział administracyjny Śląska, na rzecz rozporządzeń Rady Ministrów lub poszczególnych Ministrów. Równoczesny jednak przepis art. 81 ust. (3) Konstytucji, utrzymujący w mocy cały statut organiczny poza art. 44 i poza art. 2 ustawy z 8. III. 1921, nasuwa wątpliwość, czy było zamiarem twórców Konstytucji derogować poszczególnym przepisom tegoż statutu. Także i tę wątpliwość należałoby przy reformie ustroju Województwa usunąć drogą interpretacji auten-

tycznej. W jakim kierunku ma pójść ta interpretacja, tego nie chcę przesądzać, nie mogąc — jak już wyżej nadmieniłem — bez znajomości stosunków miejscowych ocenić, czy i jak dalece potrzeby i nastroje ludności Śląska w tej tak szarej i poniekąd szablonowej dziedzinie, jaką jest ustroj niższych władz administracyjnych oraz policji i żandarmerii, wymagają rzeczywiście autonomicznych kompetencji Sejmu Śląskiego; z drugiej zaś strony wiadomo powszechnie, jak wielkie znaczenie twórcy i zwolennicy nowej Konstytucji przywiązują właśnie do wyłącznych kompetencji Prezydenta Rzplitej w dziedzinie dekretów organizacyjnych.

W związku z dekretami organizacyjnymi należy nadmienić, że zakres pojęcia organizacji jest w literaturze nowej Konstytucji sporny. W szczególności sporne jest, czy i o ile do przepisów organizacyjnych należą także przepisy pragmatyki służbowej, przepisy o prawach i obowiązkach urzędników. Pierwszy zwrócił na to uwagę prof. Makarewicz w artykule p. t. „Kodyfikacja Konstytucji“ (Przegląd Prawa i Adm. z r. 1934, str. 187). Otóż warto podnieść, że kwestia ta właśnie co do Śląska została już przed nową Konstytucją rozstrzygnięta precedensem negatywnym. Mianowicie na podstawie ustawy o pełnomocnictwach z 25. III. 1933, D. U. 29/249, Prezydent Rzplitej rozporządzeniem z mocą ustawy z 28. X. 1933, D. U. 86/662, wydał szczegółowe przepisy o służbie w Policji Województwa Śląskiego, przesądzając tym samym, że przepisy te nie są przepisami organizacyjnymi, gdyż w takim razie wedle art. 4 lit. 4 statutu organicznego należałyby do ustawodawstwa śląskiego, a nie państwowego. Można to uznać za precedens na przyszłość nie tylko dla Śląska, ale w ogóle dla całej Polski, że przepisy o państwowej służbie cywilnej, a w szczególności o prawach i obowiązkach funkcjonariuszów państwowych, nie mogą być wydawane dekretami organizacyjnymi z art. 56 Konstytucji, lecz tylko albo ustawami albo zwyczajnymi dekretami w wypadkach art. 55 i 79 Konstytucji.

C) Co do sposobu przychodzenia ustaw śląskich do skutku sądząc, że dotychczasowy brak wszelkiej, choćby negatywnej, ingerencji prawnej Prezydenta Rzplitej i Rządu w tej dziedzinie na przyszłość w całości utrzymać się nie da. Ustawodawstwo śląskie wedle statutu organicznego jest dotychczas rzeczywiście autonomią, ustawodawstwem autonomicznym w pełnym tego słowa znaczeniu, gdyż ustawy śląskie są wyłącznie samodzielnym wyrazem woli organów korporacji publiczno-prawnej, odrębnej od Państwa, t. j. korporacji terytorialnej Województwa Śląskiego. Ani Wojewoda, ani Rząd, ani nawet Prezydent Rzplitej nie ma

w stosunku do tych ustaw nie tylko prawa zatwierdzania, ale nawet prawa weta. Tylko przeciw nieuchwalonej dotychczas ustawie o wewnętrznym ustroju Województwa oraz przeciw jej późniejszym zmianom ma Prezydent mieć wedle art. 15 statutu organicznego prawo weta, i to tylko w takim razie, gdyby ta ustawa lub późniejsza jej zmiana naruszała przepisy tego statutu. Ten stan rzeczy da się porównać raczej z ustrojem państw związkowych aniżeli z ustrojem przedwojennych krajów koronnych austriackich, na którym kompetencje Sejmu Śląskiego są na ogół wzorowane, a nawet z przedwojennym ustrojem Kroacji lub Finlandii; tam bowiem wszędzie ustawodawcą, zarówno państwowym jak krajowym, był prawnie monarcha sankcjonujący ustawy, a zgoda Sejmu była jedynie uprzednim warunkiem wydania przez monarchę ustawy, która skutkiem tego nie była aktem autonomii, lecz współdziałania czynnika autonomicznego z czynnikiem państwowym. Taka zupełna autonomia ustawodawstwa śląskiego była możliwa dopóty, dopóki Prezydent nie miał prawa weta odraczającego przeciw ustawom państwowym. Z chwilą gdy w Konstytucji kwietniowej to prawo uzyskał, niepodobna mu go nie przyznać, choćby w łagodniejszej formie, także przeciw ustawom śląskim. Nie będzie to jeszcze naruszeniem, a tym mniej uchynieniem autonomii, gdyż veto odraczające jest tylko ingerencją negatywną, a nie pozytywną w proces ustawodawczy, a taka ingerencja negatywna czynnika państwowego w ustawodawstwo autonomiczne jeszcze pojęciu autonomii nie uchybia. Uchynieniem rzeczywistym autonomii byłoby dopiero wprowadzenie potrzeby pozytywnego zatwierdzania ustaw śląskich przez Prezydenta Rzplitej, a tym bardziej przez Rząd po myśli art. 75 ust. (2) Konstytucji kwietniowej.

D) Na tym miejscu wypada mi paru słowy omówić końcowe pytanie ankiety, czy przepis art. 27 ust. (1) Konstytucji może mieć zastosowanie w zakresie wykonania śląskich ustaw wojewódzkich. Pytanie to można rozumieć albo jako pytanie de lege lata albo jako pytanie de lege ferenda: w pierwszym znaczeniu odnosi się ono tylko do ustaw śląskich już uchwalonych przed Konstytucją kwietniową lub po niej, w drugim znaczeniu może ono dotyczyć albo przyszłych ustaw, mogących być uchwalonymi w czasie mocy obowiązującej dotychczasowego statutu organicznego, albo też sposobu uregulowania tej sprawy przy przyszłej reformie tegoż statutu.

De lege lata stwierdzić należy, że obowiązujący statut organiczny milczy zupełnie o tym, kto ma wydawać rozporządzenia wykonawcze

do ustaw śląskich. Wypełnił poniekąd tę lukę, a w każdym razie ułatwił jej wypełnienie art. 44 ust. 3 Konstytucji marcowej, pozwalając wydawać rozporządzenia wykonawcze, z powołaniem się na upoważnienie ustawowe, nie tylko Prezydentowi Rzplitej, ale także — w swoim zakresie działania — ministrom i władzom im podległym. Dzięki temu przepisowi mogło ustawodawstwo śląskie, nie wywołując żadnych wątpliwości konstytucyjnych, stworzyć praktykę poruczania wykonania ustaw śląskich, zależnie od ich treści, bądź samemu Wojewodzie, bądź samej Radzie Wojewódzkiej, bądź obu tym organom łącznie, bądź wreszcie częściowo jednemu, częściowo drugiemu z tych organów w jego zakresie działania. Trudniej już pogodzić z powyższym artykułem Konstytucji marcowej ustawy o stosunkach służbowych funkcjonariuszów Biura Sejmu Śląskiego, które poruczają swe wykonanie Marszałkowi tegoż Sejmu (np. ustawa z 16. II. 1933, Dz. U. Śl. 4/6). Żadnej klauzuli wykonawczej nie zawierają ustawy śląskie, rozciągające na Śląsk moc obowiązującą ustaw państwowych, gdyż wychodzą z słusznego założenia, że już odnośna ustawa państwowa zawiera klauzulę wykonawczą, poruczającą wykonanie któremuś z ministrów. Ale i poza nimi zdarzają się czasem ustawy śląskie bez żadnej klauzuli wykonawczej, np. ust. z 20. X. 1922, Dz. U. Śl. 29/110, w sprawie wyboru Rady Wojewódzkiej.

Konstytucja kwietniowa, przewidująca w art. 27 tylko kompetencję Prezesa Rady Ministrów, Rady Ministrów i poszczególnych Ministrów, nie zaś kompetencję organów im podległych, do wydawania rozporządzeń wykonawczych, nie wywołała dotychczas w powyższej praktyce śląskiej żadnej zmiany, ani — o ile mi wiadomo — żadnego przeciw kontynuowaniu tej praktyki sprzeciwu. Tak samo, jak dawniej, ustawy śląskie z lat 1935—1937 przekazują wykonanie bądź Wojewodzie, bądź Radzie Wojewódzkiej, bądź obu organom łącznie lub oddzielnie; tak samo ustawy, rozciągające na Śląsk moc ustaw państwowych, nie zawierają żadnej klauzuli wykonawczej; i tak samo jedna z najnowszych ustaw, z 16. VII. 1937, Dz. U. Śl. 14/33 o tymczasowej organizacji Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku, żadnej klauzuli wykonawczej nie zawiera.

Zdaniem moim należy de lege lata przyjąć, że ta praktyka śląska, o ile dotyczy przekazywania wykonania ustaw śląskich Wojewodzie i Radzie Wojewódzkiej, nie jest sprzeczna z Konstytucją kwietniową i że ta Konstytucja nie tylko nie zniosła klauzul wykonawczych, zawartych w dawniejszych ustawach śląskich, ale także nie odebrała Sejmowi

Śląskiemu na przyszłość ustalonego przez bezsporną praktykę prawa poruczania wykonania ustaw śląskich Wojewodzie lub Radzie Wojewódzkiej. Każda kompetencja wyłączna musi być interpretowana jak najściślej; jeżeli zatem art. 27 ust. (1) ustanawia dla Prezesa Rady Ministrów, dla Rady Ministrów i poszczególnych Ministrów wyłączną kompetencję wydawania rozporządzeń celem wykonania aktów ustawodawczych, to ta wyłączna kompetencja może się odnosić tylko do tych aktów ustawodawczych, o których Konstytucja w art. 49—57 mówi, t. j. do ustaw państwowych i dekretów Prezydenta Rzplitej, nie zaś do ustaw śląskich. Wątpliwość może zachodzić jedynie nie tylko ze stanowiska Konstytucji kwietniowej, ale nawet marcowej, co do ustaw, których wykonanie poruczono Marszałkowi Sejmu Śląskiego: pro praeterito należy moim zdaniem uznać takie klauzule wykonawcze za ważne, ale pro futuro, choćby ze względu na analogię art. 31 ust. (3) Konstytucji kwietniowej, należałoby wykonanie takich ustaw poruczać raczej Wojewodzie i Radzie Wojewódzkiej, co najwyżej w porozumieniu z Marszałkiem Sejmu Śląskiego.

Co do ustaw śląskich, zawierających powyższe klauzule wykonawcze, nie przysługuje moim zdaniem de lege lata Rządowi Centralnemu nawet konkurencyjne ani przewencyjne prawo wydawania rozporządzeń wykonawczych, lecz jedynie hierarchiczne względnie nadzorcze prawo wydawania Wojewodzie wewnętrznych poleceń, w jaki sposób ma swoje rozporządzenia wykonawcze wydać lub zmienić. Co do ustaw, rozciągających na Śląsk moc jakiejś ustawy państwowej, rozstrzyga oczywiście klauzula wykonawcza w tejże ustawie państwowej zawarta. Jedynie co do tych innych wyjątkowych ustaw, które żadnej w ogóle klauzuli wykonawczej nie zawierają (jak np. wspomniana ustawa o Ewangelickim Kościele Unijnym) można moim zdaniem de lege lata przyjąć istnienie konkurencyjnej kompetencji zarówno Wojewody jak Rządu Centralnego z tym zastrzeżeniem, że skoro jeden z tych organów z tej kompetencji zrobi użytek, to kompetencja drugiego ulega skonsumowaniu, a Rządowi Centralnemu pozostaje jedynie określone wyżej hierarchiczne prawo wydawania Wojewodzie wewnętrznych poleceń.

De lege ferenda należałoby oczywiście takich ustaw bez klauzuli wykonawczej starannie unikać, a w zreformowanym statucie organicznym kompetencję wydawania rozporządzeń wykonawczych do ustaw śląskich wyraźnie na przyszłość unormować. Unormowanie to moim

zdaniem powinno polegać na postanowieniu w statucie organicznym, że w braku odmiennego przepisu ustawy wykonanie jej i wydawanie do niej rozporządzeń wykonawczych należy do Wojewody, ustawa jednak może te czynności poruszyć także Radzie Wojewódzkiej lub Rządowi.

Zaznaczyć w końcu należy, że znaczenie klauzul wykonawczych w ustawach znalazło się także co do ustaw państwowych w ogóle pod znakiem zapytania wskutek przepisów art. 25 ust. (5), art. 56 i art. 74 Konstytucji kwietniowej, zastrzegających określenie zakresu działania Prezesa Rady Ministrów, Rady Ministrów, ministrów i w ogóle organów administracji rządowej dekretem organizacyjnym Prezydenta Rzplitej. Pojawił się skrajny pogląd, że wobec tych przepisów Konstytucji wszelkie w ogóle postanowienia o kompetencjach organów administracji rządowej, a więc i wszelkie klauzule wykonawcze, są w ustawach niedopuszczalne i sprzeczne z Konstytucją; nie brak jednak także i poglądów umiarkowańczych, że braku odmiennego unormowania danej kwestii przez dekret takie postanowienia kompetencyjne ustaw są na razie konstytucyjnie dopuszczalne, a z chwilą podpisania i zarządzenia ogłoszenia takiej ustawy przez Prezydenta nie mogą być w ogóle przez nikogo kwestionowane (arg. z art. 64 ust. 5), mogą być jednak każdej chwili zmienione lub uchylone dekretem organizacyjnym, który następnie już tylko przez takiż dekret może ulec zmianie lub uchyleniu. W stosunku do Wojewody Śląskiego i Rady Wojewódzkiej ta kwestia nastręcza szczególne wątpliwości dlatego, ponieważ są to zarazem organa samorządu śląskiego, których zakres działania nie podlega wedle art. 74 Konstytucji dekretem organizacyjnym; dopuszczalność więc zmiany klauzul wykonawczych w ustawach śląskich przez dekrety organizacyjne Prezydenta Rzplitej zależy od rozstrzygnięcia kwestii przedwstępnej, czy w danym wypadku funkcja tych organów przy wykonywaniu ustaw jest funkcją administracji rządowej czy też samorządu wojewódzkiego. W każdym jednak razie pożądane jest przy reformie statutu organicznego rozstrzygnięcie także i tych wątpliwości.

E) Poza powyższymi ogólnymi zagadnieniami prawnymi, wiążącymi się z ustawodawstwem autonomicznym, pozostaje jeszcze do omówienia szereg zagadnień szczególnych. Jak już wyżej nadmieniałem, nie jest rzeczą prawnika, teoretycznie tylko zajmującego się prawem konstytucyjnym, a z miejscowymi stosunkami i nastrojami politycznymi oraz z potrzebami gospodarczymi Śląska nie obeznanego, wdawać się

w szczegółowe wyliczanie spraw, które powinny być pozostawione lub dodatkowo przydzielone względnie odebrane ustawodawstwu autonomicznemu. Pragnę tylko teroretycznie zwrócić uwagę na niektóre ogólne momenty, które przy reformie statutu powinny być wzięte pod uwagę.

Wiadomo powszechnie, w jakich warunkach politycznych powstał w r. 1920 statut organiczny Województwa Śląskiego. Genezę jego przedstawił dokładnie p. Marszałek Konstanty Wolny w pierwszym numerze „Głosu Prawników Śląskich“. W przededniu plebiscytu szło o to, aby stępić ostrze agitacji niemieckiej, straszącej ludność przyłączeniem do Państwa, rzekomo niżej kulturalnie stojącego od Niemiec, aby ludności tej przyzwyczajonej do dotychczasowego prawa, zapewnić utrzymanie wszystkich jego dodatnich stron dopóty, dopóki sama będzie tego chciała, i w możliwie jak najszerszym zakresie dać jej możność stanowienia o sobie. Dlatego też wśród twórców statutu organicznego panowało zgodne dążenie do tego, aby w tym statucie dać Śląskowi możliwie jak najszerszy zakres autonomii ustawodawczej. Silne przy tym piętno swojej niepospolitej umysłowości wycisnął na tym statucie jego wnioskodawca i sprawozdawca śp. prof. dr Józef Buzek. Znakomity teoretyk prawa konstytucyjnego i administracyjnego, obznajmiony jak mało kto w Polsce z całym materiałem porównawczym zagadnienia decentralizacji i autonomii, sam zresztą w swoim projekcie Konstytucji z r. 1919 propagator nadania Polsce ustroju, zbliżonego do państwa związkowego, zamieścił w statucie organicznym dla Sejmu wojewódzkiego — jak gdyby na wyrost, na zapas — wszystkie kompetencje, jakie tylko w podobnych gdzie indziej pierwowzorach mógł znaleźć i jakie tylko z jednością i całością Państwa mógł pogodzić. Tworząc statut dla kraju rdzennie polskiego, łączącego się z macierzystym Państwem polskim, oparł się na pierwowzorach przedwojennych krajów austriackich, Czech i Galicji, które w swych sejmach krajowych widziały obronę praw narodu przeciw obcemu państwu. Są w statucie organicznym wyraźne echa zmiany Konstytucji, uchwalonej w parlamencie austriackim r. 1907 a wprowadzonej przez Staryńskiego jako ustęp 2 § 12 ustawy zasadniczej reprezentacji państwa z 21. XII. 1867 r. Dz. U. p. nr 141 i legis Sala, uchwalonej w Sejmie galicyjskim r. 1910, a przez nie pośrednio nawet echa rezolucji Sejmu galicyjskiego z r. 1868 (np. art. 4 lit. 9 lub art. 6 ust. 2 statutu).

Dziś po latach piętnastu widzimy, że tylko część tych kompetencji ustawodawstwa śląskiego została rzeczywiście wyzyskana dla odrębnego uregulowania stosunków w Województwie, a natomiast w wielkiej liczbie wypadków zadowolono się raczej dobrowolnym rozciągnięciem na Śląsk mocy obowiązującej ustaw państwowych. Bez naruszania więc samej zasady autonomii można i wolno dziś *sine ira et studio* zastanowić się nad tym, czy wszystkie kompetencje, przyznane ustawodawstwu autonomicznemu, są dziś i w przyszłości Śląskowi rzeczywiście potrzebne, a w szczególności, czy w dziedzinie gospodarczej, w której natura stosunków nowoczesnych wymaga raczej jednolitego normowania na całym obszarze Państwa, leży rzeczywiście w interesie samego Śląska utrzymywanie na przyszłość odrębnej kompetencji prawodawczej. Problem to nie dla prawnika, lecz dla polityka, i w szczególności jego rozstrząsanie wdawać się nie mogę. W każdym razie sądzę, że nie jest do utrzymania na dłuższą metę przewidziana w art. 6 ust. 2 statutu odrębna kompetencja Sejmu śląskiego do wydawania przepisów cywilnych i karnych w sprawach, zastrzeżonych ustawodawstwu śląskiemu. Jeżeli która dziedzina, to właśnie prawo cywilne i karne w nowożytnym państwie, narodowo jednolitym, wymaga jednolitego unormowania. W praktyce też mimo art. 6 ust. 2 statutu organicznego ustawodawstwo państwowe nie krępowało się w wydawaniu jednolitych przepisów dla tej dziedziny; wystarczy dla przykładu przytoczyć choćby ustawę o szkodnictwie i leśnym i polnym z 14. VI. 1937 Dz. U. R. P. poz. 224. Z tego samego powodu nie wydaje mi się wskazane zastrzeżone Sejmowi śląskiemu w art. 4 lit. 14 odrębne ustawodawstwo przeciw lichwie, będące wszak gałęzią prawa karnego, lub ustawodawstwo przeciw spekulacji przy skupie towarów, skoro Państwo jest jednolitym obszarem celnym i komunikacyjnym. Również przewidziane w art. 4 lit. 9 i. f. zarządzenia celem tępienia szkodników rolnych i leśnych będą skuteczniejsze, jeśli nie będą ograniczone obszarem jednego województwa, nie stanowiącym przyrodniczo odrębnej całości. Nie do utrzymania wydaje mi się również zastrzeżone w art. 4 lit. 13 Śląskowi odrębne ustawodawstwo o komunikacji elektrycznej i motorowej, skoro przeznaczeniem tej komunikacji jest właśnie łączyć z sobą miejsca bardzo odległe i nie tylko granice województw, ale nawet państw przekraczać.

Natomiast zbyt czyny i bezcelowy jest już dzisiaj przepis art. 4 lit. 16 ust. 2 statutu, że sprzedaż publiczna rent i innych obligacji

województw śląskich może być dokonywana poza granicami Śląska tylko za zezwoleniem Ministerstwa Skarbu.

Nie odpowiadają już zupełnie dzisiejszym stosunkom i muszą być odpowiednio przerobione trzy pierwsze ustępy art. 5 statutu o zakresie praw Sejmu Śląskiego w dziedzinie skarbowości. Ani przewidziane w ustępie pierwszym tego artykułu dwie równobrzmiące ustawy o wzajemnym stosunku systemu podatkowego i administracji skarbowej państwowej i śląskiej, ani przewidziane w ustępie trzecim ujednolicenie podatków śląskich nie przyszło przez tyle lat do skutku. Natomiast na wielką skalę przeprowadzono już, zgodnie z lit. 4 ustępu drugiego tego artykułu, jednolite uregulowanie na całym obszarze Rzeczypospolitej wszystkich niemal podatków od nieruchomości, od energii elektrycznej, opłat od pojazdów mechanicznych, a częściowo jeszcze także podatku od spadków i darowizn. Podatki od nieruchomości i od lokali (budynkowy) istnieją na Śląsku tylko jako podatki samorządowe, pierwszy na rzecz Śląskiego Funduszu Gospodarczego, drugi na rzecz komun; podatek od energii elektrycznej wcale na Śląsku nie obowiązuje; opłaty od pojazdów mechanicznych unormowano śląskimi ustawami na rzecz Śląskiego Funduszu drogowego; podatek gruntowy unormowany jest odrębnymi przepisami państwowymi, częścią dawniejszymi pruskimi, częścią nowszymi polskimi; wreszcie podatek od spadków i darowizn jest częściowo zunifikowany, ale z utrzymaniem w mocy niektórych dawniejszych przepisów niemieckich. Na przyszłość pożądana jest zupełna unifikacja tego ostatniego podatku i utrzymanie w mocy wszystkich innych podatków już zunifikowanych, a natomiast wyraźne przekazanie Sejmowi Śląskiemu ustawodawstwa o podatku gruntowym, od nieruchomości, od budynków i lokali, od energii elektrycznej i o opłatach od pojazdów mechanicznych oraz utrzymanie w mocy prawa uchwalenia ustaw o dodatkach do podatków bezpośrednich w dotychczasowych granicach art. 5 ust. 2 lit. 3. Uregulowanie to powinno być sformułowane jako trwałe, a nie tymczasowe, przepisy zaś programowe ustępu 1 i 3 tego artykułu winny zniknąć. Odpowiednio do tego także przepis art. 4 lit. 17 powinien odtąd opiewać: „nakładanie podatków i opłat publicznych stosownie do przepisów art. 5“.

Nie do utrzymania wydaje mi się również dotychczasowy art. 7 statutu o ubezpieczeniu socjalnym i zaopatrzeniu inwalidów wojennych. Dawne ustawodawstwo niemieckie na tym polu przestało już być dla

Polski niedoścignionym pierwowzorem i ideałem, jakim mogło się wydawać w roku 1920. To też ustawodawstwo o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, a od czasu ustawy o ubezpieczeniu społecznym z 28. III. 1933 Dz. U. R. P. poz. 396 także ustawodawstwo o ubezpieczeniu od wypadków i chorób zawodowych, tudzież o ubezpieczeniu emerytalnym pracowników umysłowych, już zostało zunifikowane dla całego Państwa, a pozostało w mocy dla Śląska jedynie odrębne ubezpieczenie chorobowe oraz ubezpieczenie emerytalne robotników. Nowa redakcja art. 7 statutu powinna też ten istniejący już obecnie stan rzeczy uwzględnić.

Zniknąć powinny ze statutu bezprzedmiotowe już przepisy przejściowe art. 9, 10 ust. 1 i art. 11.

Wreszcie pożądane jest przy reformie statutu odpowiednie przedredagowanie art. 14 i 15, dotyczących ustawy o wewnętrznym ustroju Województwa Śląskiego. Samą zasadę, że taka osobna ustawa powinna być przez Sejm Śląski uchwalona i że tylko Sejm Śląski tą ustawą ma prawo definitywnie uregulować swój skład, ordynację wyborczą i prawo wyborcze, powinna moim zdaniem bezwarunkowo być utrzymana w mocy. Natomiast niektóre w tym artykule przewidziane przedmioty tej ustawy, jak np. ewentualne zaprowadzenie referendum ludowego lub utworzenie osobnej izby obrachunkowej śląskiej, nie odpowiadają moim zdaniem dzisiejszym stosunkom i mogłyby bezpiecznie z tego artykułu zniknąć. Artykuł 15 w dotychczasowym swoim brzmieniu wydaje mi się niepotrzebny, gdyż nie widzę konieczności publikowania tej ustawy, prócz Dziennika Ustaw Śląskich, także w Dzienniku Ustaw R. P.; prawo zaś weta Prezydenta Rzplitej w myśl tego, co wyżej pod C) napisałem, powinno moim zdaniem być rozszerzone na wszystkie ustawy śląskie i nie być ograniczone jedynie do wypadków naruszenia przepisów statutu, ale w ogóle przybrać cechę weta odraczającego przeciw wszystkim ustawom bez względu na przyczynę wykonania tego prawa.

W każdym razie pożądane jest, aby szkodliwa dla Śląska piętnastoletnia zwłoka w uchwaleniu ustawy o wewnętrznym ustroju Województwa raz wreszcie się skończyła. Wskazany byłoby przeto, aby wszystkie czynniki polityczne, współdziałające przy reformie statutu, równolegle z tą reformą przygotowały i uzgodniły także ustawę o wewnętrznym ustroju tak, aby ta ustawa mogła być bez trudności uchwalona bezzwłocznie po wejściu w życie zreformowanego statutu.

IGNACY GRABSKI.

Ad 1. Odpowiedź na pierwsze pytanie ankiety zależy od interpretacji art. 81 ustęp 3 Konstytucji kwietniowej w związku z art. 1 ustęp 2 i art. 14 ustęp 1 statutu organicznego.

Konstytucja kwietniowa w art. 81 ust. 3, zachowując moc statutu organicznego, wprowadziła w miejsce dotychczasowego jego art. 44, według którego zmiana statutu organicznego ograniczająca prawa ustawodawstwa lub samorządu śląskiego wymagać będzie zgody Sejmu Śląskiego, nowy art. 44, według którego zmiana statutu organicznego wymaga ustawy państwowej.

Zachowany Konstytucją kwietniową w mocy statut organiczny stanowi w swym art. 1 ust. 2, że Wojew. Śląskie posiada prawa samorządne stosownie do przepisów tego statutu, a w swym art. 14 ust. 1, że Sejm Śląski uchwali ustawę o wewnętrznym ustroju Województwa Śląskiego.

Zestawiając art. 81 ust. 3 Konstytucji kwietniowej z art. 1 ust. 2 i art. 14 ust. 1 statutu organicznego, oraz porównując z sobą brzmienie uprzednie z brzmieniem obecnym art. 44 statutu organicznego — dochodzi się do wniosku, że zmiana ustroju autonomiczno-samorządowego Wojew. Śląskiego, uwzględniająca zachowanie określonej (w stosunku do dotychczasowej obojętnej czy węższej czy szerszej) sfery autonomicznej kompetencji ustawodawczej, powinna być w świetle przepisów Konstytucji kwietniowej uskuteczniiona rewizją statutu organicznego, dokonaną ustawą Sejmu Śląskiego a zatwierdzoną ustawą państwową.

Ad 2. Odpowiadając na drugie pytanie ankiety uważam, że reforma ustroju Wojew. Śląskiego winna wyraźnie określić sprawy zastrzeżone wojewódzkiemu ustawodawstwu. O ile by wśród nich były sprawy wyjęte dla Śląska tą reformą z kompetencji prawodawstwa państwowego, — to regulowanie ich dla Śląska należeć winno wyłącznie do ustawodawstwa wojewódzkiego. W zakresie wykonania takich śląskich ustaw wojewódzkich nie powinien mieć zastosowania przepis art. 27 ust. 1 Konstytucji kwietniowej.

DR WŁODZIMIERZ DĄBROWSKI

PRZYCZYNKI DO ANALIZY STANU PRAWNEGO W WOJ. ŚLĄSKIM W LATACH 1918 — 1937

Uciążliwy trud analizy czy, względnie od jakiego czasu, dany przepis obowiązuje w województwie śląskim ciążyć będzie jeszcze długie lata na śląskim świecie prawniczym.

W tych warunkach jest każda analiza stanu prawnego w tej dzielnicy nie tylko pracą teoretyczną lecz wysiłkiem przydatnym dla praktyki codziennej.

Województwo śląskie składa się z dwóch części, które tworzyły do roku 1742 (pokój we Wrocławiu) jedną całość. Od tego czasu rozeszły się ich drogi. Ponowne złączenie nastąpiło dopiero w Polsce Niepodległej.

Dzień 15 lipca 1922 stanowi datę historyczną łączącą znów obie ziemie w jedną całość prawną.

Analizę podzieliłem zatem odrębnie do obu części.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Część górnośląska województwa śląskiego.

Przegląd dat i okresów.

Okres pierwszy: do 11 lutego 1920 (dzień objęcia rządów przez Komisję Międzysojuszniczą w Opolu).

Okres drugi: od 11 lutego 1920 do 15 lipca 1922 (notyfikacja granic i przejęcie prawa suwerenności Polski odnośnie do Górnego Śląska oraz wejście w życie statutu organicznego — art. 45).

Na przestrzeni od 11 lutego do 30. IV. 1920 obowiązuje odnośnie do ustawodawstwa kilka zasad specjalnych, o których będzie poniżej mowa.

Okres trzeci: od 15. VI. 1922.

1. Okres do 11 lutego 1920.

Gdzie znaleźć dawne przepisy, które obowiązywały w górnośląskiej części województwa?

Dokładne zestawienie znajdziemy m. i. w następujących pracach:

1. Ebner — Wegweiser durch die Reichsgesetzgebung — Leipzig — Verlag Moeser 1923, doprowadzone do 31. XII. 1922.

2. A. Ebner — Wegweiser durch die preussische Gesetzgebung — Leipzig — Verlag Moeser 1923, doprowadzone do 31. XII. 1922; poza tym:

3. Das Recht der Neuzeit; Ein Führer durch das geltende Recht Deutschlands aus der Zeit von 1914 bis 1921. Schlegelberger u. Hoche — Berlin 1922 bei Vahlen.

4. Führer durch das Kriegs und Uebergangsrecht von Dr. Beier — Berlin 1921 bei H. W. Müller.

Dziela te obejmują wykazy i wskazówki informacyjne. Teksty można odszukać w zbiorze „Grotefend“ (Śląska Biblioteka Publiczna) oraz Brauchitsch Preuss. Verwaltungsgesetze.

2. Okres od 11 lutego 1920 — 15 czerwca 1922.

a) Władza Komisji Międzysojuszniczej na Śląsku.

Objęcie rządów przez Komisję Międzysojuszniczą na Śląsku nastąpiło w Opolu 11 lutego 1920. Podstawy prawne tych rządów leżały w Traktacie Wersalskim z 28. VI. 1919 r.

Od dnia objęcia rządów na górnośląskim terenie plebiscytowym przez Międzysojuszniczą Komisję Rządzącą i Plebiscytową aż do dnia objęcia rządów przez Polskę obowiązywał dla Górnego Śląska § 3 aneksu do art. 88 Traktatu Wersalskiego: „Zmiany ustaw oraz istniejących podatków będą prawomocne tylko za zgodą Komisji“. Uchwalone przez parlament niemiecki i sejm pruski prawa nie obowiązywały na Śląsku, jeśli się na to nie zgodziła Komisja Rządząca i Plebiscytowa w Opolu podczas swych rządów.

b) Odezwa Komisji Międzysojuszniczej Rządzącej w Opolu z 11 lutego 1920 i szereg jej zarządzeń prawnych: p. „Górny Śląsk w walce o zjednoczenie z Polską“ — str. 25 i dal. broszurki autora.

c) Decyzja Komisji w Opolu odnośnie do ustawodawstwa.

Nie wszystkie zatem ustawy niemieckie i pruskie, ogłoszone do dnia 15 czerwca 1922 r., obowiązywały na Górnym Śląsku.

Według rozp. Komisji Międzysojuszniczej z dnia 14 maja 1920 r. (Journal Officiel nr 3) obowiązywały na terenie plebiscytowym wszystkie ustawy, które rząd niemiecki lub pruski obwieścił w czasie do 30. IV. 1920 r. z wyjątkiem ustaw wojskowych o rekrutowaniu i o organizacji wojskowej. Wszystkie dalsze ustawy niemieckie lub pruskie obowiązywały na terenie plebiscytowym tylko o tyle, o ile Komisja Międzysojusznicza na ich wejście w życie wyraziła się zgodziła.

Zgodę tę znajdujemy w Journal Officiel. Wykaz tych ustaw znajduje się w „Zbiorze praw konstytucyjnych i administracyjnych województwa śląskiego“ autora (nakładem Urzędu Wojewódzkiego 1922. Tom I, str. 68).

Wynika z tego, iż okoliczność, że pewna ustawa była faktycznie stosowana przez władze lub sądy niemieckie, nie ma żadnego znaczenia prawnego. Za czas od 10 lutego 1920 do 15 czerwca 1922 treść „Dziennika Urzędowego Górnego Śląska“ jest wyłącznie miarodajna.

3. Okres od 15 czerwca 1922—15 lipca 1937.

A. Decyzje międzynarodowe odn. Górnego Śląska.

- a) Rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej 20. X. 1921 w Paryżu (p. „Górny Śląsk w walce o zjednoczenie z Polską“ i „Zbiór praw“ I. str. 65),
- b) Rokowania, mające przygotować oddanie obszarów Górnego Śląska, decyzje; „Górny Śląsk w walce“ — str. 117,
- c) Źródła o charakterze międzynarodowym: Traktat Wersalski; Traktat między Mocarstwami Sprzymierzonymi a Polską z dnia 28 czerwca 1919 r.; Decyzja paryska głównych mocarstw z 20. X. 1921; Konwencja Genewska.

B. Zmiana suwerenności i notyfikacja granic.

Notyfikacji granic przedstawicielom Polski i Niemiec dokonała Komisja Międzysojusznicza w Opolu dnia 15 czerwca 1922 o godz. 10,45 wieczorem. Spisano odpowiedni akt. (p. przedruk „Górny Śląsk w walce o zjednoczenie z Polską“.) Dokument ten nosi tytuł: „Zarządzenie w przedmiocie oddania przez Komisję Międzysojuszniczą Rządzącą i Plebiscytową Górnego Śląska obszarów przyznanych Niemcom i Polsce

na podstawie Traktatu Pokojowego, podpisanego w Wersalu, dnia 28 czerwca 1919 r. Spisane w Opolu, 15 czerwca 1922.“

W dokumencie tym stwierdzono, że chwila, w której Komisja Rządząca dokona notyfikacji przewidzianej w § 6 aneksu do artykułu 88 Traktatu, podpisanego w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 r., będzie uważana odnośnie do obszaru Górnego Śląska za chwilę, w której na Polskę przechodzi prawo suwerenności nad całym obszarem jej przyznanym i od której rozpoczynają biec terminy przewidziane dla wykonania postanowień Traktatu Wersalskiego, z zastrzeżeniem postanowień artykułu XXIV protokołu końcowego Konwencji Polsko-niemieckiej, podpisanej w Genewie dnia 15 maja 1922.

W Dz. Ust. poz. 503 znajduje się oświadczenie rządowe z dnia 20 czerwca 1922 r. w przedmiocie notyfikacji Rządzącej i Plebiscytowej Komisji Międzysojuszniczej Górnego Śląska o przekazaniu Polsce administracji na przyznanym jej obszarze terenu plebiscytowego.

C. Po przejściu suwerenności.

a) Deklaracja z 19. VI. 1922 w przedmiocie zachowania w mocy niektórych ustaw niemieckich uznanych przez Komisję Międzysojuszniczą na Górnym Śląsku (D. U. 376 i 377).

W chwili przystąpienia do wymiany dokumentów ratyfikacyjnych Konwencji polsko-niemieckiej dot. Górnego Śląska, zawartej w Genewie dnia 15. V. 1922 rządy polski i niemiecki stwierdziły za wspólną zgodą, że zasada, wymieniona w § 3 art. 1 wymienionej Konwencji o utrzymaniu w mocy ustaw niemieckich, wydanych po wejściu w życie Traktatu Wersalskiego, w razie jeżeli te ustawy uzyskały milczącą zgodę Komisji Międzysojuszniczej, stosuje się tylko do tych ustaw, których zachowanie w mocy, zgodnie z postanowieniami § 3 art. 3 aneksu do art. 88 Traktatu Wersalskiego było skutkiem dekretu należycie wydanego przez Komisję Międzysojuszniczą i opublikowanego przez nią w Dzienniku Urzędowym Górnego Śląska.

b) „Ustawa z dnia 16 czerwca 1922 r. o rozciągnięciu na ziemię górnośląskie województwa śląskiego Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i niektórych innych ustaw oraz w przedmiocie zmian w ustawodawstwie na tych ziemiach obowiązującym“ — Dz. Urz. poz. 388. Ustawa ta wprowadziła na przyznane Rzeczypospolitej Polskiej ziemi Górnego Śląska cały szereg podstawowych ustaw, uchwał sejmowych, oświadczeń rządowych i rozporządzeń, ustalając

przez to zasadę, iż reszta ustawodawstwa polskiego na ziemiach tych w życie nie weszła. Z wprowadzonych ustaw obok Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej wymienić należy przede wszystkim Ustawę Konstytucyjną z dnia 15 lipca 1920, zawierającą statut organiczny województwa śląskiego i zmieniające ją ustawy z dnia 8 marca, 30 lipca i 18 października 1921 r.

c) Dotychczasowe prawa i rozporządzenia, obowiązujące w dniu wejścia w życie statutu org. w granicach Śląska, pozostały w mocy nadal, o ile nie zostały zmienione zgodnie z przepisami statutu organicznego. (p. statut org.)

d) Kompetencje przekazane w ustawodawstwie obowiązującym w województwie śląskim b. najwyższym czynnikom zwierzchnim lub centralnym władzom, w ustroju Rz. P. nieprzewidzianym, przysługują Radzie Ministrów, a o ile dotyczą prawa zatwierdzania wyborów, lub zatwierdzenia mianowań — właściwym ministrom (Rozp. Pr. Rz. P. z 23. XII. 1927; poz. 9 ex 28, ustawa z 23. VI. 1921; poz 511). Rozp. Rady Ministrów z 29. III. 1923 (Dz. U. R. P, nr 38, poz. 255) o przekazaniu Min. Pracy kompetencji 6 ministrów polskich w zakresie pośrednictwa pracy.

e) Konsekwencją tego było, że:

I. W chwili ukonstituowania się województwa śląskiego obowiązywały przepisy prawne wyłonione z różnych źródeł n. p.

1. ustawy i rozporządzenia wydane przez władze niemieckie lub pruskie, w myśl powyżej podanych wytycznych z uwagi na rządy Komisji Rządzącej i Plebiscytowej w Opolu;
2. ustawy i rozporządzenia wydane przez władze austriackie;
3. rozporządzenia Rady Nar., Rządu Krajowego i Prefektury w Cieszynie;
4. rozporządzenia wydane przez Komisję Międzynarodową w Cieszynie;
5. ustawy polskie w części cieszyńskiej, wydane w okresie rządów Komisji Tymczasowej i jej rozporządzenia.

II. Żadna ustawa niemiecka lub pruska, żadne ogólnie obowiązujące rozporządzenie niemieckie i pruskie, ogłoszone po 15 czerwca 1922 nie obowiązuje w górnośląskiej części bez względu na to, kiedy poszczególne części tego kraju przejęte zostały przez władze polskie.

III. Odwrotnie obowiązują wszystkie ustawy ogólnopolskie lub specjalnie dla Górnego Śląska wydane, o ile ogłoszone zostały po 15 czerwca 1922 r. na całym obszarze, chyba, że z treści ustawy wynika co innego. Przejściowo obowiązywały też rozporządzenia z art. 40 statutu organicznego.

ROZDZIAŁ DRUGI.

Część cieszyńska województwa śląskiego.

A. Rzut oka na okresy i daty.

1. 30. X. 1918: proklamacja Rady Narodowej Ks. Ciesz. o przynależności państwowej Ks. Ciesz. do Polski i objęcia władzy państwowej (p. broszurka autora p. t. „Kwestia Cieszyńska“ str. 5),
2. 3. II. 1919: uгода paryska (p. „Kw. Ciesz.“ str. 13);
3. 28. VII. 1920: decyzja Rady Ambasadorów w sprawie cieszyńskiej;
10. VIII. 1920: wprowadzenie w życie tej decyzji przez złożenie władzy przez Komisję Plebiscytową w Cieszynie (p. „Kwestia Ciesz.“ str. 78),
4. 15. VI. 1922: notyfikacja granic i przejście prawa suwerenności Polski odnośnie do Górnego Śląska (wejście w życie statutu organicznego — art. 45).

Dla oceny stanu prawnego mają znaczenie następujące daty:

30. X. 1918,
28. VII. 1920,
15. VI. 1922.

Część cieszyńska woj. śl. była częścią składową monarchii austriacko-węgierskiej i należała do kraju koronnego (prowincji) „Śląsk“.

Przepisy prawne, jakie wówczas obowiązywały, znaleźć można w zbiorze „Landesgesetze für Schlesien“ Kasprzykiewicza.

B. Uwagi do stanu prawnego w czasie od 30 października 1918 do 28 lipca 1920.

Zagadnienie prawne: czy w części cieszyńskiej województwa śląskiego obowiązywały ustawy polskie wydane do 28 lipca 1920 r.?

Należy przede wszystkim oświetlić to zagadnienie na podstawie tekstów deklaracji i umów zawartych w tym okresie.

I. Teksty różnych deklaracji.

1. Z proklamacji Rady Narodowej Ks. Ciesz. z 30. X. 1918: R. N. dla Ks. Ciesz. opierając się na zasadach prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona, uznanych przez wszystkie narody i państwa i na jednomyślnej woli i zgodzie ludności Śląska, wyrażonej ostatnio na wiecach ludowych w Orłowej, w Boguminie, w Cieszynie, proklamuje uroczystie przynależność państwową Księstwa Cieszyńskiego do wolnej, niepodległej, zjednoczonej Polski i obejmuje nad nim władzę państwową.

(Rada Narodowa Ks. Ciesz.: historia powstania i podstawy prawne: w broszurkach autora p. t. „Rok walki“ str. 7; „Kw. Ciesz.“ str. 7.

Rząd Krajowy Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie; historia powstania i podstawy prawne — „Rok walki“ str. 44.)

2. Z umowy listopadowej z 5. XI. 1918 r.:

Umowa niniejsza ma znaczenie prowizoryczne i niczym nie przesądza ostatecznego rozgraniczenia terytorialnego, które pozostawia się całkowicie kompetentnym czynnikom t. j. rządowi polskiemu i czeskiemu. (p. Umowa listopadowa z 15. XI. 1918: w broszurkach autora „Rok walki“ str. 25; „Kw. Ciesz.“ str. 7.)

3. Ugoda paryska z 3. II. 1919: „Rok walki“ str. 32; „Kw. Ciesz.“ str. 13.

4. Z decyzji ustalającej plebiscyt z 27. IX. 1919 (Kwest. Ciesz. 24): Główne Mocarstwa Sprzymierzone i zaprzyjaźnione pragnąc poddać Księstwo Cieszyńskie władzy państwa zgodnie z życzeniem mieszkańców — postanowiły zasięgnąć zdania ludności w sposób dający jej rękojmię prawego i szczerego wypowiedzenia się i postanowiły co następuje:

- I. Mieszkańcy będą powołani do wypowiedzenia się drogą głosowania, czy chcą być przyłączeni do Polski, czy do Państwa czeskosłowackiego.
- II. Obszar ten będzie poddany władzy Komisji Międzynarodowej upoważnionej do bezstronnej tymczasowej administracji i do zorganizowania plebiscytu....

5. Z proklamacji Komisji Międzynarodowej w Cieszynie 3. II. 1920 „K. M. powołana przez Radę Najwyższą Państw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych obejmuje z dniem dzisiejszym rząd waszego kraju. Od

dziś dnia wszelkie istniejące władze, tak administracyjne, jak autonomiczne podlegają jej zwierzchniemu kierownictwu.“

6. Decyzja Konferencji Ambasadorów w Paryżu z dn. 28. VII. 1920 (p. „Kw. Ciesz.“ str. 67) postanawia: „wobec tego Konferencja Ambasadorów powzięła następującą decyzję: granice suwerennej władzy Polski, względnie Czechosłowacji w byłym Księstwie Cieszyńskim określi linia graniczna oznaczona w następujący sposób....“

7. Protokół z 10. VIII. 1920 (p. „Kw. Ciesz.“ str. 78) w sprawie złożenia władzy przez Międzynarodową Komisję w Cieszynie: „po wytknięciu na miejscu linii granicznej oddaliśmy (t. j. Międzynarodowa Komisja Plebiscytowa w Cieszynie) w dniu dzisiejszym do rąk komisarza Rządu Polskiego i Czechosłowackiego administrację Śląska Wschodniego i składamy naszą władzę.“

II. Pogląd Najwyższego Sądu w Warszawie.

Wyrokiem z 15. I. 1929 r. III Izba Sądu Najwyższego (L. czyn. III. R. 996/28/1) rozstrzygnęła kwestię mocy obowiązującej ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu na Śląsku Cieszyńskim. Było spornym, czy ustawa z dnia 18. XII. 1919 r. o czasie pracy, ogłoszona w Dzienniku Praw Państwa Polskiego, obowiązywała również na terenie Śląska Cieszyńskiego. Wyrok sądu przemysłowego w Bielsku z 15. III. 1928 Cz. II 27-28 zajął następujące stanowisko:

„Ustawa ogłoszoną została w czasie, gdy na Śląsku Cieszyńskim istniało jeszcze stadium przejściowe.

W tych warunkach ustawa z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy wówczas na Śląsku Cieszyńskim nie obowiązywała, bo władzę prawodawczą wykonywała wtedy Rada Narodowa, względnie wprowadzona przez czynniki międzynarodowe Komisja Międzysojusznicza.“

Na skutek odwołania uchylił Sąd Okręgowy w Cieszynie ten wyrok. Sprawa oparła się o Sąd Najwyższy, który stwierdził, że ustawa ta na tym terenie obowiązywała.

Oto wywody uzasadnienia:

Sąd Odwoławczy trafnie ocenił niniejszą sprawę pod względem prawnym, skoro przyjął, że ustawa z dnia 18 grudnia 1919 r. Nr 2 Dz. U. 7 z roku 1920 o czasie pracy w przemyśle i handlu obowiązuje na Śląsku Cieszyńskim.

W wywodach rekursu zarzuca pozwana, że Rada Narodowa Śląska Cieszyńskiego nie mogła objąć władzy suwerennej na Śląsku Cieszyńskim z ramienia Rzeczypospolitej, skoro mandanta w danej chwili jeszcze nie było i że proklamacja Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego z dnia 30 października 1918 r., ogłoszona dnia 17 stycznia 1919 w nrze 1 Dz. Urzędowego Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego, poz. 1 z roku 1919, była jedynie „programem“ tej Rady, w końcu, że sama Rada Narodowa była jedynie eksponentką polityki polskiej na Śląsku Cieszyńskim. Wszystkie te zarzuty nie są słuszne.

— Z osnowy powołanej proklamacji Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego wynika, że nie była ona jedynie programem, skoro uchwała Rady Narodowej opartą została na zasadach Prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona, uznanych przez wszystkie narody i państwa, oraz na jednomyślnej woli i zgodzie ludności Śląska i skoro na tych podstawach Rada Narodowa ogłosiła uroczyście przynależność państwową Księstwa Cieszyńskiego do wolnej, niepodległej i zjednoczonej Polski i objęcie nad nim władzy państwowej.

— Z osnowy obwieszczenia Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego z dnia 17 stycznia 1919 r. Nr 1, p. 2 wynika, że nie może ostać się zarzut pozwanej, co do rzekomego braku „mandanta“ w sprawie objęcia i uznania zwierzchniej władzy, skoro Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego zawiadomiła w myśl uchwały z dnia 2 listopada 1918 Rząd Polski w Warszawie o zorganizowaniu się i objęciu władzy, z ramienia Rządu Polskiego, który przyjął to zawiadomienie i uznał Radę Narodową Księstwa Cieszyńskiego za swój organ.

— Z działalności Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego, której rodzaj i zakres ujawnia wydany w myśl rozporządzenia z dnia 20 grudnia 1918 r. Dziennik Urzędowy Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego wynika, że Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego nie była jedynie eksponentką polityki polskiej na Śląsku, skoro wydawała i ogłaszała ustawy i rozporządzenia, przepisy wykonawcze i reskrypty, oraz obwieszczenia z mocą obowiązującą.

— W myśl § 8 powołanego rozporządzenia z dnia 20 grudnia 1918 ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego z dnia 17 stycznia 1919 r. Nr 1, p. 22 — Dziennik Urzędowy zawierał ponadto, celem szybszej publikacji ustawy, rozporządzenia,

przepisy i obwieszczenia Rządu Polskiego w Warszawie. Z tego wynika, jak to trafnie sąd odwoławczy przyjmuje, że ustawy i rozporządzenia wydane przez Rząd, czy też Sejm ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej „*ipso iure*“ wchodziły w życie na obszarze Śląska Cieszyńskiego, że ogłoszenie w Dz. Urz. Rady Narodowej nie było wymagane dla nadania odnośnej ustawie mocy obowiązującej, — lecz miało tylko na celu przyspieszenia publikacji danej ustawy. Z tego trafnego założenia wychodząc, wysnuł sąd odwoławczy słuszny i logiczny wniosek, że ustawa z dnia 18 grudnia 1919 r. Nr 2 Dz. U. 7 z roku 1920 o czasie pracy w przemyśle i handlu obowiązuje na Śląsku Cieszyńskim, skoro została należycie ogłoszona w Dzienniku Praw Państwa Polskiego w czasie sprawowania władzy suwerennej przez Radę Narodową Księstwa Cieszyńskiego imieniem Państwa Polskiego.

III. Pogląd N. T. A. na charakter prawny Rady Narodowej i Rządu Krajowego Księstwa Cieszyńskiego.

Rząd Krajowy Ks. Ciesz. był organem podległym Radzie Narodowej tegoż Księstwa. Jeżeli wobec tego Rząd Polski uznał Radę Narodową za swój organ, to uznanie to pośrednio rozciągnęło się także na Rząd Krajowy. A ponieważ Rząd Polski uznania tego nie cofnął, przeto już wobec tego uznania, a więc i niezależnie od kwestii czasu powstania suwerenności Polski na polskiej części Śląska Cieszyńskiego, należy przyjąć, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie miało dostatecznej podstawy do odmówienia Rządowi Krajowemu Księstwa Cieszyńskiego charakteru władzy Państwa Polskiego.

IV. Z tekstów różnych ustaw polskich.

Przyczynki do interpretacji tego zagadnienia znajdujemy również w szeregu ustaw.

Zacytuję kilka z nich, zajmujących stanowisko zgodne z tezami wyrażonymi w poprzednio cytowanych wyrokach:

1. Poz. 388 ex 1922 rozciąga pewne ustawy na część górnośląską województwa śląskiego. Tym samym przyjmuje, że te przepisy obowiązują już w części cieszyńskiej województwa śląskiego. Nie ma ustawy o typie poz. 388 ex 22, któraby poprzednio ogłoszone ustawy rozszerzała na część cieszyńską. Wynika z tego zatem dalej, że ustawy te musiały wejść w życie na części cieszyńskiej równocześnie z ogłosze-

niem ich w innych dzielnicach i to bez względu na to, czy ogłoszenie nastąpiło przed czy po 28 lipca 1920 r.

2. Ustawy i rozporządzenia w zakresie urządzeń i stosunków wojskowych itp. rozciągnięto w poz. 460 ex 24 na górnośląską część województwa śląskiego. Co do części cieszyńskiej stwierdza ta ustawa, że „mają w niej zastosowanie obowiązujące tam ustawy i rozporządzenia, w szczególności także te, które właśnie rozciągnięto na część górnośląską. Ustawa poz. 460 ex 24 stoi zatem na stanowisku, że ustawy wojskowe obowiązywały już w części cieszyńskiej od ogłoszenia i nie potrzebują być rozciągane.

V. Stanowisko praktyki administracyjnej.

Zdawałoby się, że wobec tych wytycznych nie zachodzą już dalsze wątpliwości i trudności. Tymczasem praktyka administracyjna tak w Urzędzie Wojewódzkim, jak i w terenie w sprawie tej nie jest jednak jednolita.

Uwzględniając stosowaną na terenie praktykę wyrażają niektórzy komentatorowie przy poszczególnych ustawach odnośnie do ich obowiązywania na Śląsku opinie odchylające się od powyższych wytycznych.

Przytoczę przykład:

Odnosnie do ustawy o uzdrowiskach spotykamy się ze stanowiskiem, że nie obowiązuje ona na cieszyńskiej części. I faktycznie też ustawa ta w praktyce nie jest tam stosowana. Pogląd ten opiera się na okólnikach Min. Spr. Wewn. i Min. Op. Społ. n. p. Nr 143 ex 26 r. i Nr 12 ex 33 r. (p. „Polskie Prawo Sanit.“ Tom I. str. 373 i 378).

Tym się tłumaczy, że niektórzy komentatorowie (n. p. Dr Schnitzel w Prawie kar.-adm. str. 55 poz. 25) w odchyleniu od powyższych ogólnych zasad stoją na stanowisku, że ustawa ta nie obowiązuje.

VI. Pogląd Najwyższego Trybunału Adm. w Pradze.

Dla celów informacyjnych cytuję poniższy wyrok ogłoszony w czasopiśmie śląskich.

Najwyższy Trybunał Administracyjny w Pradze — orzeczenie z dnia 27 stycznia 1927 L. 1834/34.

Chodziło o urzędnika pewnej firmy, który podczas plebiscytu w czasie od stycznia do lipca 1920 r., pracował w Skoczowie. Tego czasu nie zaliczył mu zakład pensyjny w Brnie. Ministerstwo Opieki

Spółecznej odrzuciło rekurs z uzasadnieniem, że część Śląska Cieszyńskiego, która przypadła Państwu Polskiemu, już od przewrotu państwowego w październiku 1918 r. była polskim obszarem, rozstrzygnięcie zaś paryskiej Konferencji Ambasadorów z dnia 28 lipca 1920 miało tylko charakter deklaracyjny. Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał wyrok uchylający rozstrzygnięcie ministerstwa, uzasadniając to w sposób następujący:

„Obszar czechosłowackiego państwa nie został wprawdzie ustalony ustawą z 28 października 1918, która mówi o urządzeniu tego państwa. Z historycznego rozwoju¹⁾ wynika, że do obszaru tego zaraz od czasu przewrotu państwowego w dniu 28 października 1918 należały t. zw. historyczne kraje koronne, t. j. Czechy, Morawy i Śląsk w granicach, w których stanowiły składową część b. monarchii austro-węgierskiej i że ten prawny stan uznany został w traktacie, zawartym między państwami międzysojuszniczymi a Czechosłowacją w Saint Germain w dniu 10 września 1919 r.

Gdyby ten stan został niezmienny, cały niegdyś austriacki Śląsk należałby do republiki czechosłowackiej. Między zastępcami Narodniho Wyboru dla Śląska i polskiej Rady Narodowej w Cieszynie przyszło do porozumienia dnia 5 listopada 1918 r. celem utrzymania pokoju i porządku na Śląsku Cieszyńskim, nadto w dniu 25 lutego 1919 za pośrednictwem konwencji wojskowej utworzono linię demarkacyjną. 27 września 1919 państwa koalicyjne zadecydowały, że obszar Śląska Cieszyńskiego jest obszarem plebiscytowym i aż do rozstrzygnięcia ma być pod zarządem komisji interalianckiej. 28 lipca 1920 Konferencja Ambasadorów w Paryżu ustaliła granice polskiej i czechosłowackiej suwerenności w b. Księstwie Cieszyńskim.

¹⁾ Nawiązując do słów „historycznego rozwoju“ przypomnieć wypada następujące fakty historyczne:

Po śmierci Władysława z rodu Jagiellonów został królem czeskim nieletni syn jego Ludwik II (1516—1526). Wielka wyprawa Solimana sprowadziła klęskę pod Mohaczem i śmierć Ludwika II. W Czechach wybrano Ferdynanda Habsburga królem bez oporu jako męża Anny Jagiellonki. W ten sposób stali się Habsburgowie królami Czech.

Po śmierci Macieja Habsburga odmówili Czesi uznania Ferdynanda II i obrali królem czeskim elektora Palatynatu Fryderyka V; rozpoczynając tym samym walkę z Habsburgami. W Bitwie pod Bałą Górą (1620) armie cesarskie rozbiły wojska Fryderyka V. Cały kraj poddał się na skutek tej klęski zwycięskiemu Habsburgowi.

Z rozwoju tego wynika zdaniem N. T. A. w Pradze, że b. Księstwo Cieszyńskie aż do 28 lipca 1920, kiedy to część jego przyznano republice polskiej, należało do republiki czechosłowackiej i tworzyło część jej obszaru państwowego. Rozstrzygnięcie paryskiej Konferencji Ambasadorów z 28 lipca 1920 r. nie miało, jak zdaniem N. T. A. ministerstwo mylnie uważało, charakteru tylko deklaracyjnego, lecz posiadało charakter wyłącznie konstytutywny, tak iż dopiero od terminu tego rozstrzygnięcia okręg skoczowski należy do Polski, podczas gdy od chwili państwowego przewrotu w dniu 28 października 1918 aż do rozstrzygnięcia paryskiej Konferencji Ambasadorów w dniu 28 lipca 1920, należał do republiki czechosłowackiej. Wobec tego Zakład Pensyjny w Brnie winien zarachować urzędnikowi wnoszącemu zażalenie o czas pracy, spędzony w Skoczowie od stycznia do lipca 1920.“

*C. Uwagi do stanu prawnego w czasie od 28 lipca 1920
do 15 czerwca 1922.*

Wobec przyznania Śląska Cieszyńskiego Polsce decyzją Rady Ambasadorów z dnia 28. VII. 1920 r. obowiązują tam przepisy prawne polskich władz centralnych wydane od dnia 28. VII. 1920 do dnia 15. VI. 1922 tj. do dnia objęcia przez Państwo Polskie województwa śląskiego (art. 44 ust. 2 statutu organicznego) v. prof. St. Kutrzeba: „Polskie Prawo Polityczne według traktatów“ Tom I, str. 58.

Zarysowuje się w tym czasie jednak nowe zagadnienie a mianowicie:

Stosunek obowiązujących ustaw polskich do statutu w okresie od 15 lipca 1920 (data ustawy konst. zawierającej ten statut) do 15. VI. 1922 (ukonstytuowanie się województwa śląskiego).

Habsburgowie rządili aż do 1918, w którym to roku zwycięskie armie koalicji pokonały monarchię i dynastię habsburską.

I wtedy wytworzyła się następująca sytuacja faktyczna:

1. władza Habsburgów faktycznie przestała istnieć,
2. narody zamieszkałe w tym państwie stwierdzały z powołaniem się na orędzie prez. Wilsona o prawie samostanowienia, że władzy tej już nie uznawają oraz że wygasła i wprowadzają własne rządy, okupując czysto narodowymi wojskami pewne obszary,
3. proklamowały przynależność pewnych obszarów do nowych państw,
4. faktyczny wpływ i ostateczna decyzja o granicach należała prawie wszędzie na tych odcinkach do zwycięzców t. j. do Koalicji, która była w stanie wolę swą przeprowadzać przy pomocy przysyłanych formacji wojskowych. (Uwagi autora.)

Art. 45 statutu z 15. VII. 1920 postanawia: ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem objęcia województwa śląskiego przez Rzeczpospolitą Polską. Nastąpiło to 15 czerwca 1922. Do tego czasu nie krępuje zatem ta ustawa ustawodawstwa państwowego ograniczeniami statutu.

Napotykaemy coprawda w jednej z ustaw następujący tekst, który zdaje się przeczyć powyższemu ustaleniu. Chodzi o ustawę poz. 32 ex 10. X. 1920 „o budowie i utrzymaniu dróg publicznych w Rz. P.“, gdzie umieszczono klauzulę następującą: „dotychczas obowiązujące na obszarze Rzeczypospolitej ustawy oraz przepisy o budowie i utrzymaniu dróg tracą moc, o ile są sprzeczne z ustawą niniejszą, z wyjątkiem Śląska Cieszyńskiego, w którym obowiązuje art. Konst. z dnia 15. VII. 1920“ (D. U. poz. 497).

Postanowienie to wyrażałoby zatem następującą zasadę:

Już od 28. VII. 1920 wchodzi w życie na terytorium cieszyńskiej części województwa śląskiego jedynie normy prawne, zastrzeżone ustawodawstwu ogólnopaństwowemu; nie wchodzi zaś w życie normy prawne zastrzeżone ustawodawstwu śląskiemu.

Przy analizie tej sprawy należy jednak oprzeć się o art. 45 statutu organicznego.

W okresie tym urzędowała w Cieszynie Tymczasowa Komisja Rządowa. Na pytanie, czy ta Komisja posiadała prawa legislacyjne, odpowiedzieć trzeba negatywnie.

Dlatego n. p. ustawa z 16 maja 1922 o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu (D. U. 40/22, poz. 334), która z punktu widzenia art. 8 statutu wymagała zgody Sejmu, weszła w życie na cieszyńskiej części. Zasada ta odnosi się do wszystkich ustaw, o ile wyraźnie ziemi tej nie wyłączyły.

(Uwagi dot. Komisji Rządowej Śląska Ciesz., p. „Zbiór praw“ I, str. 190, autora).

ROZDZIAŁ TRZECI.

Pierwszy etap jednności prawnej obu części województwa śląskiego.

15. VI. 1922 — 16. VII. 1937.

Sytuację jaka się wytworzyła po 15 czerwca 1922 opisałem już w rozdziale drugim.

Z wyłonionych w tym okresie problemów pozwolę sobie poruszyć następujące cztery:

- I. Zagadnienie wzajemnego stosunku ustawodawstwa ogólnopaństwowego do ustawodawstwa śląskiego i problem zgodności tych ustaw,
- II. Sprawa ważności rozporządzeń wykonawczych wydanych do ustaw państwowych,
- III. Czy w razie rozciągnięcia ustawy ogólnopaństwowej na Śląsk wchodzi w życie równocześnie wydane poprzednio rozporządzenia?
- IV. Pytanie, czy ustawa śląska może poruczyć swe wykonanie ministrom.

I.

W poruszonym ad I odcinku zrodziło się szereg wątpliwości wskutek tego, że ustawy czasem nie dość wyraźnie określały, na którym terenie mają obowiązywać. Dla stwierdzenia, czy dana norma prawna obowiązuje w województwie śląskim, używało ustawodawstwo różnorodnych i niejednolitych klauzul n. p.

1. ustawa niniejsza obowiązuje na obszarze województw...
2. ustawa obowiązuje na obszarze całego Państwa z wyjątkiem województwa...
3. ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia na całym obszarze R. P. nie wyłączając województwa śląskiego (poz. 598 ex 26)
4. ustawa wchodzi w życie z dniem przyłączenia Śląska Górnego do Rzeczypospolitej Polskiej,
5. wreszcie istnieje szereg ustaw, które nie określają wyraźnie czy obowiązują na obszarze województwa śląskiego.

Największe wątpliwości wywołała grupa ostatnia oraz grupa ustaw, z których tekstu wynikało, że kompetencja Sejmu Śląskiego została niewątpliwie naruszona. Tą grupą zajmowały się instancje sądowe.

Pozwolę sobie zacytować kilka wyroków omawiających to zagadnienie.

1. Wyrok V. Izby N. S. z dnia 25. VI. 1928. V. K. 208/28.

„W myśl art. 96 ustawy z 31 lipca 1924 r. (D. U. poz. 756) o monopolu spirytusowym, względnie art. 96 według brzmienia rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 17 września 1925 r. (D. U. poz. 720) weszła ustawa o monopolu spirytusowym w życie na całym obszarze Rzeczypospolitej, a więc i na obszarze Górnego Śląska. Zarzut skargi rewizyjnej, jakoby moc obowiązującą tej ustawy należało, o ile chodzi

o obszar Górnego Śląska, ograniczyć ze względu na postanowienia ustawy z 15 lipca 1920 (poz. 497 Dz. U.) zawierającej statut organiczny województwa śląskiego, a mianowicie z tego względu, że brak jest zgody Sejmu Śląskiego na wprowadzenie owej ustawy na obszar tego województwa, nie zasługuje na uwzględnienie. Nie wchodząc bynajmniej w rozstrzyganie pytania, czy wspomniana ustawa wprowadzona została na obszar Górnego Śląska zgodnie z postanowieniami statutu organicznego województwa śląskiego lub nie, stwierdzić należy, że moc obowiązującą tej ustawy na Górnym Śląsku może Sąd badać jedynie w granicach art. 81 Konstytucji R. P. Ustawa o monopolu spirytusowym jest należycie podpisana i kontrasygnowana, ogłoszona zaś została w Dzienniku Ustaw, który jest organem przeznaczonym do publikacji ustaw, także na obszarze Górnego Śląska, co wynika zupełnie jasno z przepisu art. 2 ustawy z 16 czerwca 1922 r. o rozciągnięciu na ziemię górnośląskie województwa śląskiego Konstytucji R. P. i niektórych innych ustaw, oraz w przedmiocie zmian w ustawodawstwie na tych ziemiach obowiązującym. Dz. U. poz. 388/22.“

2. Zagadnieniem tym zajmuje się również wyrok N. S. z dnia 15. II. 1929 V. K. 513-28 oraz

3. wyrok N. T. A. z 26. IX. 1926 I. rej. 1072-25.

4. N. T. A. 25. VI. 1934 I. rej. 2515/33 nr 8115 stwierdza: Badanie tych ustaw byłoby badaniem ważności ustawy państwowej. Sądy nie mają prawa badać ważności ogłoszonych ustaw.

5. N. T. A. Rej. 605/28 z 20. XI. 1936: Sędzia ma stwierdzić, czy ustawa została ogłoszona w Dzienniku Ustaw, i na tym się kończy jego rola jako krytyka w stosunku do zagadnienia, czy ustawa została należycie ogłoszona.

6. Również w myśl art. 64 Ust. Konst. z 23. IV. 1935 D. U. 227 N. T. A. nie ma prawa badać ważności wszelkich w ogóle aktów ustawodawczych należycie ogłoszonych.

W braku Trybunału, którego zadaniem byłoby strzec wzajemnego rozgraniczenia kompetencji ustawodawczych rozstrzygało te zagadnienia ostatecznie stanowisko Sądu Najwyższego.

Powyższa zasada niedopuszczalności badania ustaw należycie ogłoszonych nie odnosi się do następujących dwóch spraw:

a) Przy upoważnieniu ministra do ogłoszenia jednolitego tekstu: Sądy mają prawo badać, czy tekst jednolity jest zgodny z ustawą;

- b) do rozporządzeń wykonawczych; o ich stosunku do ustaw, charakterze prawnym i zgodności z ustawami, p. Orzecznictwo S. P. 1930/1 str. 33 i 41.

II.

Sprawa rozporządzeń wykonawczych.

Drugą trudność stanowi sprawa rozporządzeń wykonawczych. Konsekwencją powyższych ustaleń najwyższych instancji sądowych jest stanowisko, że po dniu 15. VI. 1922 są na cieszyńskiej części miarodajne postanowienia statutu organicznego tak co do przepisów (ustaw) zasadniczych jak i co do rozporządzeń wykonawczych do ustaw z przed 15. VI. 1922 jak i ustaw po 15. VI. 1922.

Tymczasem i tutaj panują w praktyce i u komentatorów rozbieżności. Zacytuję przykład:

Ustawa o lichwie wojennej z 2. VII. 1920 r. ogłoszona rozp. Tymcz. Kom. Rządowej z dnia 3. I. 1921 r. (Dz. Urz. T. K. Rz. Nr 5, poz. 109) obowiązuje na cieszyńskiej części województwa śląskiego z zmianami wynikającymi z dalszych ustaw. Co do rozporządzeń wykonawczych do tej ustawy są zdania podzielone — jedni przyjmują, że winny one być po myśli art. 4 pkt. 14 statutu organ. rozciągnięte na obszar cieszyńskiej części (jako wydane po 15. VI. 1922 r.) — inni zaś twierdzą, że rozporządzenia te oparte na ustawie już obowiązującej na cieszyńskiej części automatycznie weszły w życie na tym terenie. Drugie stanowisko stosuje na terenie praktyka administracyjna mimo, że pierwszy punkt widzenia musi być uważany za słuszny.

Praktyka administracyjna kieruje się w tej mierze w poszczególnych wypadkach różnymi okólnikami Min. Spraw Wewn., wyjaśniającymi stan prawny. Oczywiście okólniki te nie mogą wiązać sądów.

Konkluzja: stwierdzamy na tym polu wielkie rozbieżności i niejasności.

Pewność prawna wymagałaby ustalenia jednolitych zasad, któreby mogły być stosowane jednolicie do wszystkich wypadków.

Dużo pracy poświęcił temu zagadnieniu Dr Aleksander Schnitzel w swych trzech tomach „Prawa karno-admin.“, analizując na tej płaszczyźnie szereg ustaw i rozporządzeń, cytując przy tym materiały interpretacyjne.

Praca ta wyłoniona z potrzeb praktyki administracyjnej i służąca tym celom uwzględnia nieraz wyłącznie punkt widzenia stosowanej

praktyki, odchylając się tym samym od powyższych ogólnych wytycznych. Dlatego też sądy zajmą może w niejednym wypadku odmienne stanowisko od opinii tam wyrażonych. Niemniej należy się dr Schnitzlowi szczere podziękowanie za owocny trud w tę pracę włożony.

III.

Czy w razie rozciągnięcia ustawy ogólnopanstwowej wchodzi w życie równocześnie wydane poprzednio rozporządzenia?

O ile chodzi o zakres ustawodawstwa z art. 8a statutu należy zasadniczo odpowiedzieć twierdząco. Wyjątek stanowiłyby tylko te rozporządzenia, które wydano przed 15. VI. 1922 dlatego, że w tym okresie nie obejmował „Dziennik Ustaw“ górnośląskiej części województwa śląskiego. Te rozporządzenia należało ponownie dla tej części ogłosić.

IV.

Czy ustawa śląska może poruczyć wykonanie ministrom?

Utarła się następująca praktyka:

Ustawa śląska porucza zasadniczo wykonanie Wojewodzie Śląskiemu i Śląskiej Radzie Wojewódzkiej.

O ile ustawa śląska rozszerza moc obowiązującą pewnych ustaw lub części ustaw ogólnopanstwowych, których wykonanie poruczyła ogólnopanstwowa ustawa ministrom, to wykonują ją na Śląsku ministrowie. Ustalono w tym celu następującą formułkę:

Minister wydaje rozporządzenie wykonawcze na „podstawie ustawy ogólnopanstwowej oraz w związku“ z ustawą śląską. Przykład:

Ustawa z dnia 15. VI. 1936 o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec D. U. Śl. nr 16, poz. 28 postanowiła, że w sprawach dot. nadzoru nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec obowiązywać będą na obszarze województwa śląskiego przepisy ustawy z dnia 5. III. 1934 r. (Dz. U. R. P. nr 40, poz. 349).

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych wydał dnia 4. V. 1934 poz. 291 rozporządzenia wykonawcze na podstawie poz. 349 ex 34 oraz w związku z pow. cyt. ustawą śląską.

V.

Wreszcie zacytować należy wyrok N. T. A. z 20. XI. 1936 l. rej. 605/28, który wyjaśnia, że ustawy śląskie ogłoszone w Dz. U. Śl. zgodnie

z przepisami ustawy z 20. X. 1923 w sprawie wydawania Dz. U. Śl. (poz. 109 Dz. U. Śl.) są należycie ogłoszone w rozumieniu art. 81 Konstytucji marcowej, względnie art. 64 Konstytucji kwietniowej.

Wyrok ten zajmuje się poza tym analizą postanowień statutu organicznego i stanowi bardzo ważny przyczynek do interpretacji tej ustawy.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

Drugi etap jednności prawnej — od 15 lipca 1937 r.

Wygaśnięcie Konwencji Genewskiej umożliwia ujednolicenie stanu prawnego w obu częściach województwa i usuwa trudność prawniczą w dziele unifikacji prawnej na obszarze tego województwa.

Bezpośrednio po wygaśnięciu Konwencji Genewskiej, co nastąpiło z upływem dnia 14. VII. 1937:

1. rozciągnięto na górnośląską część województwa śląskiego przepisy o wykonaniu reformy rolnej — poz. 471 ex 37,
2. moc obowiązującą rozporządzenia o przejmowaniu na własność Państwa gruntów za niektóre należności pieniężne poz. 472 ex 37,
3. ustawę o języku urzędowym sądów, urzędów prokuratorskich i notariuszów — poz. 473 ex 37,
4. zniesiono fideikomis Pszczyński — poz. 474 ex 37.

Unifikacja prawna całego województwa z resztą Polski dozna zatem w przyszłości tylko tam jeszcze zahamowania, gdzie Sejm Śląski na zasadzie swych uprawnień i w granicach ich będzie uważał za wskazane ze względów rzeczowych i gospodarczych wprowadzić, czy utrzymać pewne odchylenia od norm ogólnopaństwowych. Nie będzie to szkodliwe — przeciwnie korzystne. Wszak trudno uznać za ideał mechaniczną unifikację wszystkich bez wyjątku dziedzin życia na obszarze całego Państwa, o strukturze gospodarczej bardzo różnorodnej.

Na zagadnienie to zwrócił uwagę w jednym z wywiadów m. i. Marszałek Senatu Prystor („Słowo“ nr 131) w słowach:

„My w Państwie, w centralnych ośrodkach dyspozycyjnych pracy swojej zapominamy o tych różnicach. I pracujemy tak, jak gdyby warunki w całej Polsce były jednakowe, jak gdybyśmy pracowali w jednolitym społeczeństwie.

— Jeśli weźmiemy jako przykład pracę parlamentarną — to ustawy wydawane u nas obowiązują oczywiście w całym kraju. A jednak ustawa dobra na warunki zachodnie, przerasta możliwości wschodnie.“

I oczywiście też odwrotnie.

Szereg dziedzin o znaczeniu regionalnym i lokalnym może być bez szkody dla interesu ogólnopolskiego, a z wielką korzyścią dla ludności miejscowej, normowane przepisami dzielnicowymi. Powołałam się tu na referat jaki wygłosiłem na Zjeździe Działaczy Śląskich w Katowicach w dniu 10 maja 1937 r.

Narzuciłem tam pytanie, jakie granice ustawodawstwa śląskiego byłyby na poszczególnych odcinkach celowe i ustaliłem trzy możliwości ustalenia tych granic:

1. całkowite przekazywanie kompetencji ustawodawstwu centralnemu,
2. częściowe przekazywanie kompetencji ustawodawstwu śląskiemu,
3. ustalenie ogólnych ram w danej dziedzinie przez ustawodawstwo centralne a upoważnienie ustawodawstwa regionalnego do wypełnienia treści w ramach tych granic, zależnie od wymogów lokalnych. Wcielenie w czyn tej koncepcji uniemożliwia fakt, że w Państwie Polskim istnieje właściwie jeden tylko samorząd dzielnicowy i że zatem stosowanie tych możliwości do innych dzielnic jest wykluczone.

Wobec jednolitej opinii ludności województwa śląskiego w sprawie utrzymania dodatnich stron ustawodawstwa autonomicznego możliwą jest tylko druga droga, t. zn. przekazywanie pewnych spraw ustawodawstwu centralnemu, a pewnych spraw ustawodawstwu śląskiemu.

To sformułowanie stanowi równocześnie częściową odpowiedź na punkt 2 ankiety rozpisanej w nrze 1 „Głosu Prawników Śląskich“.

Naszkicowałem szereg odcinków, jakie się w tym problemie zarysowują.

Wobec tego, że trud analizy tych zagadnień będzie ciążył jeszcze długo na prawnikach śląskich, pragnąłbym artykuł ten zakończyć apelem pod adresem zwłaszcza młodych kolegów prawników, by przy doborze opracowywanych tematów zechcieli kierować swe zainteresowania na poruszane zagadnienia biorąc w nich żywszy udział, i przyczyniali się w ten sposób do wyjaśnienia nierozwikłanych jeszcze wątpliwości i problemów.

Od Redakcji

W dążeniu do urzeczywistnienia zadań wydawnictwa, do którego należy poruszanie zagadnień dla Śląska szczególnie ważnych i aktualnych, w ślad za ankietą dotyczącą zmiany ustroju Województwa Śląskiego, Redakcja daje hasło do rozpoczęcia prac nad problemami prawnymi związanymi z ewentualną zmianą granic Województwa.

Kwestia ta, stanowiąca ostatnio przedmiot ożywionej dyskusji i polemik prasowych, rozpatrywana jako sprawa polityczna, społeczna czy gospodarcza, interesuje nas z punktu widzenia związanej z nią zmianą stanu prawnego.

Spośród licznych wysuwanych koncepcji Redakcja — jako założenie dyskusji — przyjmuje zgodnie z propozycjami Komisji dla Usprawnienia Administracji Publicznej przy Prezesie Rady Ministrów (tom V prac Komisji, Warszawa 1931), że granice Województwa Śląskiego uległyby rozszerzeniu o pewne tereny, wchodzące dotychczas w skład województw Kieleckiego i Krakowskiego.

Rzecz jasna, iż tego rodzaju zmiana wyłoni bardzo poważne i dla zainteresowanej ludności jak również dla władz doniosłe zagadnienia z dziedziny prawa ustrojowego, sadowego, przemysłowego, socjalnego, skarbowego i. i. Aby zmiany takie nie odbiły się w sposób ujemny na życiu odnośnych prowincyi, potrzeba nader starannych i wnikliwych studiów uprzednich i prac przygotowawczych.

Do tych studiów na odcinku życia prawnego przystępuje Redakcja Głosu Prawników Śląskich, która zwraca się indywidualnie do całego szeregu specjalistów w tej dziedzinie z propozycją otracowania poszczególnych kategorii powstających zagadnień prawnych, przy czym wyniki tych otracowań będą w następnych numerach wydawnictwa publikowane.

Równocześnie zaś już dziś Redakcja zaprasza wszystkich prawników zarówno na Śląsku jak i w pozostałych częściach kraju, którzy w poruszonych sprawach mają coś do powiedzenia, o nadsyłanie Redakcji swoich uwag względnie przyczynków.

ODSZKODOWANIE ZA SZKODY GÓRNICZE

Literatura: komentarze do pruskiej ustawy górniczej Brasserta, Isaya
i Klostermanna-Thielmanna.

Jeżeli właściciel pola górniczego nie jest zarazem właścicielem gruntu, pokrytego jego polem górniczym, i gruntów sąsiednich, powstają przy wykonywaniu własności górniczej częste kolizje z własnością gruntu, a więc kolizje dwóch praw bezwzględnych. Z uwagi na interes ogółu w rozwoju górnictwa przyznaje prawo górnicze w granicach potrzeb zakładu górniczego z reguły pierwszeństwo uprawnieniom właściciela górniczego, wypływającym z własności gruntowej. W zamian jednak za wynikające stąd ograniczenia praw właściciela gruntu i za szkody, powstałe we własności gruntowej i w jej przynależnościach, ustanawia prawo górnicze na rzecz właściciela gruntu ekwiwalent, który w biegu dziejów rozmaite przybierał postacie w ustawach górniczych poszczególnych krajów. Polskie prawo górnicze przyznaje go właścicielowi gruntu w formie odpowiedniego wynagrodzenia za pozbawienie go użytkowania gruntu, tudzież pełnego odszkodowania za szkody, powstałe skutkiem robót górniczych. Tym ostatnim odszkodowaniem zajmujemy się w niniejszym artykule.

Prawo górnicze zawiera w tym względzie przepisy szczególne w zakresie szkód, powstałych skutkiem robót górniczych, o ile te szkody zdarzyły się we własności gruntowej lub w jej przynależnościach. Obowiązek właściciela pola górniczego do naprawienia szkód, które powstały z innych przyczyn niż wskutek robót górniczych, lecz nie we własności gruntowej i w jej przynależnościach, oceniać należy, w braku przepisów szczególnych prawa górniczego, wedle przepisów powszechnych ustaw cywilnych, a w szczególności wedle kodeksu zobowiązań (por. art. 107 pr. górn.).

Wspomniane przepisy szczególne prawa górniczego różnią się od ogólnych przepisów kodeksu zobowiązań tym, że opierają odpowiedzialność właściciela pola górniczego za rzeczone szkody na zasadzie kauzalności, a nie na zasadzie winy (art. 134 i nast. kod. zobow.). Z mocy art. 99 pr. górn. jest bowiem właściciel pola górniczego obowiązany do pełnego odszkodowania za wszystkie szkody, powstałe

we własności gruntowej i w jej przynależnościach wskutek robót górniczych w kopalni i w urządzeniu pomocniczym, prowadzonych na podstawie postanowień art. 75, bez względu na to, czy ktokolwiek ponosi winę uszkodzenia, czy nie, i czy można było przewidzieć je z góry lub nie. Odstąpienie od zasady winy stało się tu potrzebne w interesie własności gruntowej, której grożą niebezpieczeństwa uszkodzenia ze strony robót górniczych kopalń nawet przy zupełnie prawidłowym ich ruchu i przy wysokim stopniu przeczności prowadzenia robót górniczych; uszkodzenie cudzego gruntu lub jego przynależności bywa często nieuchronnym następstwem prowadzenia robót górniczych lub nawet środkiem umożliwiającym ich wykonanie. Właściciel pola górniczego ma z mocy art. 75 pr. gór. prawo wykonywać w granicach swego pola i poza nimi, na powierzchni i pod ziemią, wszelkiego rodzaju roboty górnicze, niezbędne dla poszukiwania i wydobywania w polu górniczym nadanego minerału, bez względu na wynikające skutkiem tych robót uszkodzenia gruntu i jego przynależności. Wywołując te uszkodzenia swymi robotami górniczymi, nie dopuszcza się właściciel pola górniczego żadnego bezprawia ani nie wykracza poza granice swego prawa; mimo to jest on obowiązany do pełnego odszkodowania za wszelkie szkody, powstałe z tych robót we własności gruntowej i w jej przynależnościach.

Tytułem odpowiedzialności za omawiane szkody górnicze jest przepis ustawy, a jej podstawą faktyczną jest wykonywanie własności górniczej; to też art. 99 wkłada tę odpowiedzialność na właściciela pola górniczego. Od odpowiedzialności tej nie zwalnia właściciela pola górniczego wydzierżawienie tego pola w całości lub w części innej osobie. W judykaturze i w literaturze prawa górniczego jest sporne, czy dzierżawca pola górniczego ponosi odpowiedzialność z art. 99 za szkody we własności gruntowej i w jej przynależnościach, powstałe skutkiem prowadzonych przez niego robót górniczych. Za potwierdzeniem tego pytania przemawiają — naszym zdaniem — postanowienia art. 21 i 80 pr. gór. Wedle art. 21 dzierżawca pola górniczego jest jego posiadaczem w rozumieniu prawa górniczego, a z postanowienia art. 80 wynika, że właściciel pola górniczego odpowiada solidarnie z posiadaczem pola za wypełnienie obowiązków wobec osób trzecich, o ile te obowiązki wynikają na mocy prawa górniczego z praw, przysługujących posiadaczowi pola w myśl poprzednich ustępów art. 80. Po myśli ustępu 1 art. 80 posiadacz

pola górniczego, nie będący jednocześnie właścicielem tego pola, może korzystać imieniem własnym ze wszystkich uprawnień właściciela pola, określonych w dziale IV prawa górniczego, o ile umowa pomiędzy nim a właścicielem pola nie zawiera postanowień odmiennych. Do uprawnień właściciela pola górniczego, określonych w dziale IV 1. c., należy wedle art. 75 prawo wykonywania w granicach pola i poza nimi, na powierzchni i pod ziemią, wszelkiego rodzaju robót górniczych. Z tego prawa, przysługującego w myśl ustępu 1 art. 80 także posiadaczowi pola górniczego, wynika właśnie po myśli art. 99 obowiązek pełnego odszkodowania za szkody, powstałe we własności gruntowej i w jej przynależnościach wskutek robót górniczych, prowadzonych na podstawie postanowień art. 75. Obowiązek ten należy zatem do tych obowiązków wobec osób trzecich, które wynikają z praw, przysługujących posiadaczowi pola górniczego w myśl ustępu 1 art. 80, za które więc po myśli ustępu 3 art. 80 odpowiadają solidarnie właściciel i posiadacz pola górniczego.

Poszukiwacz górniczy jest obowiązany wedle art. 11 do pełnego odszkodowania za szkody, powstałe we własności gruntowej i w jej przynależnościach wskutek górniczych robót poszukiwawczych.

O osobie zobowiązanego do odszkodowania wedle art. 99 rozstrzyga chwila powstania szkody, a nie czas wykonywania robót górniczych, z których ta szkoda powstała. Roszczenie o odszkodowanie jest pod względem czynnym i biernym roszczeniem osobistym; nie posiada ono charakteru rzeczowego, a więc nie ciąży na zakładzie górniczym jako takim. Wobec tego nie ma tu zastosowania przepis art. 188 kod. zobow. o solidarnej odpowiedzialności nabywcy i zbywcy majątku lub przedsiębiorstwa za długi, ciężące na tym majątku lub przedsiębiorstwie. Natomiast mają zastosowanie przepisy działu IV kod. handl. o zbyciu przedsiębiorstwa. Jeżeli więc właściciel lub posiadacz pola górniczego, zbywający swój zakład górniczy, jest kupcem rejestrowym, odpowiada on także w myśl tych przepisów po zbyciu za szkody górnicze, przedtem powstałe, w stosunku do osoby, podnoszącej roszczenie o odszkodowanie na podstawie art. 99. Nabywca zaś odpowiada za nie, jako za powstałe przy prowadzeniu przedsiębiorstwa, solidarnie ze zbywcą we wszystkich przypadkach, które z istoty swej stanowią zbycie zakładu górniczego, a w których nie zachowano formy aktu notarialnego; gdy zbycie nastąpiło w formie aktu notarialnego, odpowiada za nie nabywca o tyle, o ile o nich wie-

dzieć był powinien. Wspomnieć tu należy o wyjątkowym postanowieniu ustępu 3 art. 6. układu polsko-niemieckiego w przedmiocie państwowej własności górniczej i hutniczej w polskiej części Górnego Śląska z dnia 15. VI. 1922 r. (Dz. U. R. P. z r. 1923, nr 17, poz. 110), w którym Państwo Polskie przejęło odpowiedzialność za wszystkie szkody górnicze, wynikłe z dotychczasowej lub przyszłej eksploatacji państwowych kopalń polskich z obowiązkiem załatwiania w dalszym ciągu wszystkich roszczeń o szkody górnicze, nie załatwionych jeszcze do dnia oddania.

Art. 99 uzasadnia roszczenie o pełne odszkodowanie, nie uzasadnia zaś roszczenia o zaniechanie robót górniczych, powodujących powstanie szkody. Roszczenie takie mogłoby prowadzić do zastanowienia ruchu kopalń i byłoby sprzeczne z ustawowymi uprawnieniami, wynikającymi wedle art. 75 z własności górniczej. Właściciel gruntu nie ma też prawa żądać, aby właściciel pola górniczego nabył grunt na własność; również właściciel pola górniczego nie ma prawa domagać się, aby grunt uszkodzony został mu odstąpiony na własność za zapłatą jego wartości.

Prawo górnicze nie określa bliżej, co należy rozumieć przez „pełne odszkodowanie”; do rozmiarów odszkodowania z art. 99 należy więc w myśl art. 99 ust. 2 zdanie 2 stosować przepisy ustaw cywilnych, a w szczególności po myśli art. XIV przepisów wpraw. kod. zobow. należy stosować odpowiednie przepisy kodeksu zobowiązań. Wedle art. 157 § 1 kod. zobow. odszkodowanie obejmuje stratę, jaką poszkodowany poniósł, i korzyść, której mógł się spodziewać, gdyby mu szkody nie wyrządzono.

Założeniem roszczenia z art. 99 jest powstanie szkody; niebezpieczeństwo lub możliwość powstania szkody nie uzasadniają jeszcze tego roszczenia same przez się. Fakt powstania szkody we własności gruntowej lub w jej przynależności i związek przyczynowy między tą szkodą a robotami górniczymi dowieść musi powód. Przepisy prawa górniczego nie zawierają bowiem domniemania takiego związku przyczynowego; nie wymagają one tylko dowodu winy, jako okoliczności, dla oceny roszczenia z art. 99 obojętnej. Przeprowadzenie dowodu winy byłoby tu zresztą przeważnie bardzo utrudnione lub zgoła niemożliwe, ponieważ roboty górnicze z natury rzeczy usuwają się spod kontroli i wglądu sąsiadów, a ich skutki występują najczęściej powoli, nieraz dopiero po latach. Stwierdzenie związku przyczynowego między szkodą

a robotami górnictwem jest nieodzowną przesłanką zasadności roszczenia z art. 99. Nie można ułatwiać sobie tego nieraz trudnego zadania przez opieranie rzekomego dowodu na obcej prawu górnictwu tezie, jakoby wszelkie uszkodzenia gruntów i budowli w okręgach górniczych powstały bezpośrednio czy pośrednio skutkiem robót górniczych. Wszak także na obszarach, odległych od terenów górniczych, zdarzają się często uszkodzenia gruntów i budynków, rysy, pęknięcia, nawet zawalanie się budynków, skutkiem przesunięcia się podłoża pod wpływem działania wód, skutkiem gwałtownych wstrząsów ziemi o charakterze tektonicznym, lub wstrząsów słabych, ale ciągłych, spowodowanych rozwijającym się ruchem komunikacyjnym (koleje, tramwaje, samochody ciężarowe) lub nawet skutkiem wieku, skutkiem wad konstrukcyjnych budowli, zaniedbań w ich konserwacji itp. Przy ocenie obowiązku odszkodowania należy również mieć na oku postanowienie § 2 art. 157 kod. zobow., że zobowiązany do odszkodowania odpowiada tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, które spowodowało szkodę, a więc za następstwa, jakie w ogólności i w zwyczajnym biegu rzeczy zdoła wywołać tego rodzaju działanie lub zaniechanie (tzw. zasada uogólniającej przyczynowości „adäquate Verursachung“). Jeżeli jednak nienormalne następstwa działania lub zaniechania zostały powiększone właśnie skutkiem robót górniczych, odpowiedzialność za to powiększenie ponosi właściciel pola górniczego. Poza tym jednak jest dla kwestii odpowiedzialności z art. 99 obojętne, czy między szkodą a robotami górnictwem zachodzi bezpośredni czy pośredni związek przyczynowy oraz czy szkodę można było z góry przewidzieć czy nie. Pośredni związek przyczynowy przyjmuje się wtedy, gdy oprócz robót górniczych także inne przyczyny współdziałały w wywołaniu szkody. Także w takich wypadkach należy wedle zasady uogólniającej przyczynowości ocenić, za jaką szkodę odpowiada właściciel pola górniczego.

Co do sposobu uiszczenia odszkodowania obowiązywały w czasie wejścia w życie polskiego prawa górnictwa w części Rzeczypospolitej Polskiej jeszcze przepisy austriackiego i niemieckiego kodeksu cywilnego, oparte na zasadzie prawnej, że obowiązek odszkodowania polega przede wszystkim na obowiązku przywrócenia rzeczy uszkodzonej do stanu poprzedniego, a obowiązek odszkodowania pieniężnego powstaje dopiero wtedy, gdy przywrócenie stanu poprzedniego jest niemożliwe (§ 1323 austr. k. c.) albo gdy ustawa przyznaje poszko-

dowanemu prawo żądania wynagrodzenia pieniężnego, zamiast przywrócenia rzeczy uszkodzonej do poprzedniego stanu (§§ 249 — 251 niem. k. c.). Sprawę odszkodowania ujmuje odwrotnie przepis art. 159 kod. zobow., postanawiając, że odszkodowanie należy się w pieniądzu, a tylko na żądanie poszkodowanego może sąd, stosownie do okoliczności, nakazać naprawienie szkody przez przywrócenie rzeczy do stanu poprzedniego. Równocześnie jednak z wprowadzeniem tego ogólnego przepisu jako zasady, utrzymano w art. III pkt. 13 przepisów wpraw. kod. zobow. w mocy postanowienia prawa górniczego, a w art. II pkt. 7 tychże przepisów utrzymano w mocy przepisy ustaw szczególnych, dotyczące naprawienia szkody. Pozostał więc nadal w mocy przepis art. 101 prawa górniczego, że całkowite lub częściowe pokrycie w naturze strat, spowodowanych przez roboty górnicze, zwalnia w odpowiednim stosunku właściciela pola górniczego od obowiązku dalszego odszkodowania. Właściciel pola górniczego ma zatem z mocy szczególnego przepisu art. 101 prawo zwolnić się całkiem lub częściowo od obowiązku uiszczenia odszkodowania pieniężnego przez całkowite lub częściowe pokrycie w naturze strat, spowodowanych przez roboty górnicze, a więc także przez przywrócenie uszkodzonej nieruchomości do stanu poprzedniego. Naprawienie szkód górniczych przez przywrócenie do stanu poprzedniego może także sąd na żądanie poszkodowanego nakazać właścicielowi pola górniczego stosownie do okoliczności w myśl art. 159 zdanie 2 kod. zobow. Całkowite pokrycie w naturze szkód górniczych polegałoby w regule na przywróceniu stanu, jakoby istniał, gdyby nie nastąpiło uszkodzenie gruntu lub jego przynależności. O ile właściciel pola górniczego nie korzysta z prawa pokrycia w naturze omawianych strat, albo przywrócenie dawnego stanu nie jest dostateczne dla pełnego odszkodowania lub nie jest możliwe, o tyle właściciel pola górniczego jest obowiązany dać odszkodowanie pieniężne. Naprawienie w naturze szkody górniczej jest obowiązkiem właściciela pola górniczego w granicach, zakreślonych w art. 108 pr. gór., w przypadku zaniku wody skutkiem robót górniczych; w takim razie jest on bowiem obowiązany dostarczać poszkodowanym niezbędnej dla nich ilości wody do picia i dla celów gospodarczych.

Odszkodowanie pieniężne uiszcza się z reguły przez zapłatę kapitału, której jednak może poszkodowany żądać tylko wtedy, gdy uszkodzenie jest trwałe. Jeżeli jest prawdopodobne, że uszkodzenie da się

po pewnym czasie usunąć, albo jeżeli stopień trwałego uszkodzenia oznaczyć się da dopiero w przyszłości, płaci się odszkodowanie zazwyczaj w formie renty. Przy ruchach ziemi, wywołanych robotami górnictwem, można na ogół żądać zapłaty kapitału dopiero wtedy, gdy da się już ustalić wysokość trwałej szkody. Zapłaty w kapitale tytułem odszkodowania za zupełną utratę przez grunt charakteru parceli budowlanej można żądać, gdy się stwierdzi, że grunt, pozbawiony siły nośnej, nie odzyska już dawnej spoiwości; aż do tego czasu należy żądać odszkodowania w formie renty. Jeżeli zdarzenie, wywołujące szkodę, przynosi zarazem korzyść poszkodowanemu, należy wartość tej korzyści potrącić od wysokości całej szkody. Właściciel gruntu, współwinny w jego uszkodzeniu, np. przez zupełne zaniedbanie gruntu lub domu, powinien odpowiednią część szkody ponieść, zgodnie z postanowieniami § 2 art. 158 kod. zobow. i ust. 2 zdanie 2 art. 99 pr. górn., przez odpowiednie zmniejszenie odszkodowania.

Szkoda we własności gruntowej lub w jej przynależności zachodzi wtedy, gdy grunt lub jego przynależność przed zaistnieniem zdarzenia, powodującego szkodę, miał wartość większą, niż po jego zaistnieniu. Do szkody należy, jak już wspomniano, oprócz rzeczywiście poniesionej straty (*damnum emergens*) także utracona korzyść (*lucrum cessans*), którą § 1 art. 157 kod. zobow. określa jako korzyść, której poszkodowany mógł się spodziewać, gdyby mu szkody nie wyrządzono. Zmiana, zaszła w gruncie lub w jego przynależności, nie pociągająca jednak za sobą zmniejszenia ich wartości w żadnym z powyższych kierunków, nie jest szkodą, a więc nie uzasadnia roszczenia z art. 99. Zmniejszenie wartości gruntu lub jego przynależności dotyczy ich wartości zamiennej. Wartość użytkowa polega na zdolności bezpośredniego zaspakajania określonych potrzeb danego właściciela (posiadacza) gruntu lub jego przynależności, przez co rozumie się w szczególności także zdolność przychodową (dochodowość) gruntu lub przynależności. Różnica między wartością użytkową gruntu lub jego przynależności przed zaistnieniem ujemnego wpływu robót górniczych a takąż wartością obecną przedstawia szkodę, powstałą skutkiem tych robót. Wartość zamienna gruntu polega na jego zdolności służenia w całości lub w części za przedmiot wymiany na inne przedmioty, a w szczególności na pieniądzu; zależy ona od zapatrywania innych osób na jego wartość użytkową. Ta ostatnia służy zatem za podstawę wartości zamiennej, jednak nie wedle swej miary subiektywnej, tj. nie wedle miary,

jaką właściciel (posiadacz) gruntu przykłada do jego zdolności zaspakajania swoich potrzeb, ale wedle miary obiektywnej albo wedle miary, przykładanej przez drugiego kontrahenta. I tak własność parceli gruntowej jako budowlanej przedstawia dla jej właściciela wartość użytkową, jeżeli ma on zamiar sam budować na niej, natomiast o wartości zamiennej tej parceli jako budowlanej rozstrzyga tylko jej obiektywna zdolność do zabudowania.

Robotami górniczymi są roboty, za pomocą których wytwarza się bezpośrednio wyrobiska górnicze, bez względu na to, czy są prowadzone w kopalni czy w urządzeniu pomocniczym, pod ziemią czy też na powierzchni. Zobowiązują one właściciela pola górniczego do pełnego odszkodowania jednak wtedy, gdy były prowadzone na podstawie postanowień art. 75, a więc na podstawie przyznanego w art. 75 właścicielowi pola górniczego prawa do ich wykonywania. Warunek ten nie zachodzi przy tzw. dzikim (nielegalnym) kopalnictwie, uprawianym samowolnie w obrębie cudzych pól górniczych (albo na terenach nie nadanych) przez osoby nieuprawnione. To też za szkody, powstałe w gruntach lub w ich przynależnościach skutkiem dzikiego kopalnictwa, nie odpowiada z art. 99 ani właściciel pola górniczego, ani nawet ten, kto dzikie kopalnictwo uprawia; ten ostatni odpowiada jednak za te szkody na podstawie ogólnych przepisów kodeksu zobowiązań o odpowiedzialności za czyny niedozwolone. Wedle tychże przepisów odpowiada także posiadacz pola górniczego, nie będący jego właścicielem, za szkody, powstałe we własności gruntowej i w jej przynależnościach skutkiem takich robót górniczych, do prowadzenia których według umowy z właścicielem pola nie miał prawa. W takim razie nie mógł on bowiem po myśli art. 80 korzystać z uprawnień, przysługujących właścicielowi pola z mocy art. 75, a korzystając z nich wbrew przepisów art. 80 dopuścił się czynu niedozwolonego, co zobowiązuje go wedle art. 134 i 135 kod. zobow. do naprawienia szkody, wyrządzonej przez to osobom, korzystającym z gruntu i jego przynależności. Natomiast właściciel pola górniczego jest i w tym wypadku odpowiedzialny z mocy art. 99 za te szkody, bo wyjątkowe zastrzeżenia zawartej przez niego z posiadaczem pola umowy, odbierające temu ostatniemu prawo do prowadzenia niektórych robót górniczych, faciant ius inter partes, a nie wpływają na ograniczenie prawa do odszkodowania, przysługującego z ustawy osobom, korzystającym z własności gruntowej i z jej przynależności.

Za szkodę, spowodowaną robotami górniczymi, prowadzonymi w obrębie kilku pól górniczych lub przy urządzeniach pomocniczych, założonych wspólnie przez właścicieli kilku pól górniczych i stanowiących w myśl ustępu 2 art. 77 przynależności tych pól, odpowiadają solidarnie właściciele tychże pól, ponosząc jednak, w stosunku wewnętrznym między sobą, tę odpowiedzialność w różnych częściach, o ile nie będzie przeprowadzony dowód na odmienny ich udział w odpowiedzialności (art. 100). Warunkiem tej solidarnej odpowiedzialności jest, aby wspomniane roboty górnicze współdziałały w powstaniu tej samej szkody, choćby prowadzone były nie równocześnie lub nawet na jednym z odnośnych pól ustały już przed powstaniem szkody i same przez się nie były szkodliwe, jeżeli tylko szkoda, spowodowana bezpośrednio późniejszymi robotami w obrębie innego pola, nie byłaby zaistniała bez uprzedniego ich wykonania. Jeżeli za szkodę oprócz właściciela pola górniczego odpowiada osoba trzecia, która przyczyniła się do powstania szkody w sposób zawiniony, przepis art. 100 nie ma zastosowania. Chodzi tu bowiem o zobowiązania dwóch osób, oparte na różnych tytułach prawnych, co wprowadzie w myśl art. 10 kod. zobow. nie wyklucza odpowiedzialności solidarnej wedle § 1 art. 137 kod. zobow., ale osoba trzecia ponosić będzie tę solidarną odpowiedzialność tylko o tyle, o ile nie będzie udowodnione, w jakim stopniu przyczyniła się do wywołania szkody.

Do podnoszenia roszczeń o odszkodowanie z tytułu art. 99 są w myśl ustępu 2 tego artykułu legitymowane osoby, które są uprawnione do korzystania z własności gruntowej i jej przynależności, przy czym słowa: „własność gruntowa i jej przynależności“ zostały użyte w znaczeniu przedmiotowym, tj. w znaczeniu słów: „grunt i jego przynależności“. Do osób tych należą oprócz właściciela gruntu i jego przynależności osoby, uprawnione rzeczowo do korzystania z gruntu (użytkowca, osoba uprawniona do zabudowy, uprawniona ze służebności gruntowej lub z ograniczonej służebności osobistej), o ile szkoda obejmuje ich prawa na gruncie, dzierżawca i najemca, o ile w swoich prawach do korzystania z gruntu lub jego przynależności są poszkodowani, choćby wydzierżawiającym lub wynajmującym im grunt lub budynek był właściciel pola górniczego.

Wyjątki od ustanowionej w art. 99 zasady pełnej i od dowodu winy niezależnej odpowiedzialności właściciela pola górniczego za szkody górnicze są przewidziane w postanowieniach art. 102—105

pr. gór. Omówimy je tylko w zwięzłym skróceniu, ponieważ wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ulegną one w bliskiej przyszłości istotnym zmianom w drodze noweli do prawa górniczego. Rzeczone postanowienia zwalniają właściciela pola górniczego od odpowiedzialności z tytułu art. 99 za szkody, jakie powstają skutkiem robót górniczych w budynkach i innych urządzeniach, wzniesionych w granicach pola górniczego lub w jego pobliżu, w następujących przypadkach:

1. jeżeli budynki lub urządzenia, dla których wykonania było wymagane zezwolenie władzy, zostały już po powstaniu na danym polu własności górniczej wykonane bez uzyskania takiego zezwolenia,
2. jeżeli właściciel gruntu nie zawiadomił właściciela pola górniczego o swoim zamiarze wzniesienia budynku lub wykonywania urządzenia, dla których wzniesienia względnie wykonania zezwolenie władzy nie jest wymagane,
3. jeżeli ze stanu sprawy się okaże, że zamiar budowy zgłoszono tylko celem uzyskania odszkodowania za jej zaniechanie.

Odszkodowanie za zaniechanie budowy, a mianowicie odszkodowanie z tytułu wynikłego stąd zmniejszenia się wartości gruntu, należy się właścicielowi gruntu, jeżeli wskutek oświadczenia właściciela pola górniczego, a przy budowach, dla których wykonania wymagane jest zezwolenie władzy, wskutek oświadczenia właściciela pola lub okręgowego urzędu górniczego, budowa zostanie zaniechana ze względu na niebezpieczeństwo uszkodzenia, jakie mogło by grozić budynkom lub innym urządzeniom ze strony robót górniczych. Odszkodowanie takie nie należy się właścicielowi gruntu w wypadku, przytoczonym wyżej pod 3.

Zamiast odszkodowania za zaniechanie budowy właściciel gruntu może żądać, ewentualnie w drodze sądowej, aby właściciel pola górniczego nabył odnośny grunt na własność za cenę, odpowiadającą istotnej wartości działki.

Jeżeli właściciel gruntu mimo ostrzeżenia ze strony właściciela pola górniczego lub okręgowego urzędu górniczego o niebezpieczeństwie uszkodzenia zamierzonej budowy nie zaniecha jej, to w razie powstania skutkiem robót górniczych szkód we własności gruntowej lub w jej przynależnościach właściciel gruntu ma wprowadzić prawo żądać od właściciela pola górniczego odszkodowania na zasadzie art. 99, ale wysokość odszkodowania nie może przewyższać sumy zmniejszenia się wartości gruntu w razie zaniechania budowy.

W braku porozumienia stron co do wynagrodzenia szkód, spowodowanych przez roboty górnicze, poszkodowany może swych roszczeń dochodzić na drodze sądowej w ciągu trzech lat od chwili, gdy się dowiedział o szkodzie i o tym, kto ponosi za nią odpowiedzialność; po upływie tego terminu roszczenie, oparte na art. 99—104, ulega przedawnieniu. Przedawnienie trzyletnie nie ma miejsca, jeżeli roszczenie o odszkodowanie górnicze opiera się na szczególnym tytule prywatnoprawnym (np. na umowie, ugodzie, wyroku itp.) albo na przepisach powszechnych ustaw cywilnych (np. na przepisach kodeksu zobowiązań o odszkodowaniu). Przepisy prawa górniczego o przedawnieniu roszczeń o odszkodowanie za szkody górnicze zostały utrzymane w mocy w art. II pkt. 14 Przepisów wprowadz. kod. zobow.

Roszczenie o odszkodowanie za szkody górnicze, które zostało przez właściciela pola górniczego uznane na piśmie, ulega ogólnemu przedawnieniu dwudziestoletniemu, licząc od dnia ustalenia wierzytelności (§ 1 art. 287 kod. zobow.). To samo ma miejsce w razie stwierdzenia tego roszczenia prawomocnym wyrokiem. Natomiast uznanie roszczenia bez zachowania formy pisemnej powoduje tylko przerwę przedawnienia, lecz nie pociąga za sobą przedłużenia nowego terminu przedawnienia do lat 20.

Trzechletnie przedawnienie roszczeń o wynagrodzenie szkód, spowodowanych robotami górniczymi, rozpoczyna swój bieg od chwili, gdy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o tym, kto ponosi za nią odpowiedzialność. Przed tą chwilą musiała więc już zaistnieć szkoda, będąca w związku przyczynowym z robotami górniczymi. Czas powstania szkody jest nadto doniosły dla ustalenia osoby uprawnionego, osoby obowiązanej do odszkodowania i wysokości odszkodowania. Wysokość szkody nie musi być jednak dokładnie znana poszkodowanemu już w chwili dochodzenia roszczenia na drodze sądowej, bo do przerwania biegu przedawnienia wystarczy pozew o ustalenie prawa do odszkodowania, wniesiony po myśli art. 3 k. p. c. Judykatura sądów niemieckich nie wymaga nadto, aby w chwili wniesienia pozwu o odszkodowanie całe uszkodzenie wystąpiło już w całej pełni, byleby tylko cała szkoda powstała z jednej i tej samej przyczyny skutkiem tych samych już wykonanych czynności i byleby także przyszłe uszkodzenia, z tychże czynności wynikające, dały się już w danej chwili o tyle ustalić, aby poszkodowany był w stanie żądać także za nie odszkodowania w formie kapitału lub renty. Polski Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 28 października 1935, C. III 822/34 wypowiedział zapatrywanie, że

„dopóki trwają prace górnicze, które wywołują szkody górnicze, dopóty nie ukończyły się działania szkodę powodujące, a tym samym nie powstała jeszcze szkoda, którą jako pewną całość traktować należy; rzeczą pozwanego jest zatem wykazać, czy i kiedy prace górnicze, szkodę wywołujące, ustały, gdyż dopiero po ustaniu owego szkodę wywołującego działania możnaby mówić o trzyletnim przedawnieniu“. Motywy te w swym ogólnikowym brzmieniu budzą wątpliwości. Przeoczają one bowiem, że roboty górnicze kopalni trwają często kilkadziesiąt lat lub dłużej, że w czasie swego trwania wywołują cały szereg rozmaitych szkód górniczych, nawet w tej samej własności gruntowej, o różnych rozmiarach, i że wykluczając rozpoczęcie biegu przedawnienia przed ustaniem robót górniczych, które wywołują szkody górnicze, wyklucza się tym samym w ciągu tego okresu czasu powstanie prawa skargi o naprawienie szkód górniczych. Ściślej ujmując ten problem orzecznictwo sądów niemieckich w następującej tezie: „Jeżeli szkoda powstaje z wielu powtarzających się czynności w ten sposób, że każda z tych powtarzających się czynności sama przez się wywołuje szkodę, to trzechletnie przedawnienie liczy się dopiero od chwili, gdy poszkodowany dowiedział się o tych późniejszych szkodach i o tym, kto ponosi za nie odpowiedzialność.“

W zagłębiach górniczych, skupiających w sobie wiele pól górniczych, należących do różnych właścicieli, trudno nieraz stwierdzić, czyje roboty górnicze wywołały szkodę i kto był właścicielem danej kopalni w czasie powstania szkody. Przed stwierdzeniem tych okoliczności nie jest możliwe wzniesienie powództwa sądowego. To też trzechletnie przedawnienie roszczeń o odszkodowanie rozpoczyna swój bieg wedle art. 106 prawa górniczego, podobnie jak przedawnienie wierzytelności z tytułu naprawienia szkody, wyrządzonej czynem niedozwolonym w myśl § 2 art. 283 kod. zob., dopiero od czasu, w którym poszkodowany dowiedział się nie tylko o szkodzie, ale także o osobie, ponoszącej za nią odpowiedzialność.

W myśl powszechnych ustaw cywilnych poszkodowany, który chce w drodze powództwa sądowego uzyskać odszkodowanie za poniesione straty, musi udowodnić odpowiedzialność pozwanego za wyrządzoną szkodę. Osoby, korzystające z własności gruntowej lub z jej przynależności, zwolnione są od takiego dowodu, o ile swe roszczenie o odszkodowanie opierają na przepisach art. 99 i nast. prawa górniczego, albowiem przepisy te już same wkładają odpowiedzialność za szkody,

powstałe we własności gruntowej lub w jej przynależnościach wskutek robót górniczych, na właściciela pola górniczego, i to bez względu na to, czy on lub ktokolwiek inny ponosi winę uszkodzenia i czy można było przewidzieć je z góry. To uprzywilejowane prawo dochodzenia pełnego odszkodowania z tytułu art. 99 ograniczyło prawo górnicze, ustanawiając trzyletni okres przedawnienia w art. 106. Ograniczenia prawa dochodzenia roszczeń o odszkodowanie, wprowadzone przez prawo górnicze co do czasu i co do rozmiaru odszkodowania (art. 102—106), nie mają miejsca, jeżeli poszkodowany odszkodowania nie dochodzi na podstawie przepisów prawa górniczego, ale na podstawie przepisów powszechnych ustaw cywilnych, a w szczególności na podstawie przepisów kodeksu zobowiązań. Art. 107 prawa górniczego postanawia bowiem, że postanowienia art. 99—106 nie naruszają w niczym prawa poszkodowanych do dochodzenia swych roszczeń na podstawie przepisów powszechnych ustaw cywilnych. W razie oparcia roszczenia o odszkodowanie na tych ostatnich przepisach dla kwestii ciężaru dowodu, odpowiedzialności za szkodę, rozmiaru odszkodowania i przedawnienia, miarodajne są przepisy powszechnych ustaw cywilnych.

Po wejściu w życie kodeksu zobowiązań zmniejszyła się doniosłość postanowienia art. 107, o ile chodzi o przedawnienie. Wedle art. 283 kodeksu zobowiązań także wierzytelności z tytułu naprawienia szkody, wyrządzonej czynem niedozwolonym, ulegają bowiem przedawnieniu z upływem trzech lat, licząc od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie, obowiązanej do odszkodowania. Jeżeli jednak szkoda wynikła ze zbrodni lub występku, wierzytelność taka ulega przedawnieniu dwudziestoletniemu, licząc od dnia popełnienia przestępstwa.

Inne roszczenia o odszkodowanie, jak te, które zostały unormowane w art. 99 i nast. i do których odnosi się postanowienie art. 107 prawa górniczego, mogą być dochodzone i oceniane już tylko na podstawie przepisów powszechnych ustaw cywilnych. W ramach tych przepisów można zatem w razie zaistnienia warunków odpowiedzialności, w nich przewidzianych, skierować roszczenie o odszkodowanie z powodu szkód górniczych nie tylko przeciw właścicielowi pola górniczego, lecz także przeciwko innym osobom, można żądać odszkodowania za szkody, które nie powstają we własności gruntowej ani w jej przynależnościach, ale w majątku ruchomym albo w życiu lub zdrowiu osób, albo które powstały przez zaniedbanie lub skutkiem czynności,

nie będących robotami górniczymi itp. Także właściciel pola górniczego może na podstawie przepisów powszechnych ustaw cywilnych dochodzić w drodze sądowej roszczenia o odszkodowanie przeciw właścicielowi gruntu lub przeciw innym osobom, skutkiem działania lub zaniechania których poniósł szkodę, może więc także w drodze regresu podnieść roszczenia o odszkodowanie przeciw osobom, z których winy powstały szkody górnicze, za które spadła na niego odpowiedzialność w myśl art. 99 i nast. prawa górniczego.

Jako właściciele przedsiębiorstw względnie zakładów, wprawianych w ruch za pomocą sił przyrody lub posługujących się materiałami wybuchowymi, odpowiadają właściciele pól górniczych w myśl art. 152 § 1 kod. zobow. za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, a od tej odpowiedzialności mogą uwolnić się tylko wówczas, gdy udowodnią, że szkoda powstała wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za której czyny nie ponoszą odpowiedzialności, albo wskutek siły wyższej. Jeżeli przedsiębiorstwo lub zakład prowadzi inna osoba na własny rachunek, za szkodę wyrządzoną odpowiada zamiast właściciela ta osoba (§ 2 art. 152 kod. zobow.). W myśl art. 153 kod. zobow. ponoszą taką samą odpowiedzialność również właściciele mechanicznych środków komunikacji, poruszanych za pomocą sił przyrody. Podobnie jak art. 99 i nast. prawa górniczego opierają art. 152 i 153 kodeksu zobowiązań odpowiedzialność właściciela przedsiębiorstwa lub zakładu na zasadzie kauzalności względnie na zasadzie ryzyka, nie wymagając, aby szkoda powstała z winy właściciela lub z winy osób, za które on odpowiada, przyznają mu jednak ekscepcje (§ 1 in fine, § 2 art. 152 i § 2 art. 153), które właściciela pola górniczego nie zwalniają od odpowiedzialności z art. 99 i nast. względnie od solidarnej odpowiedzialności z posiadaczem pola w myśl ust. 3 art. 80 prawa górniczego. Wedle art. 156 kod. zobow. postanowienia art. 152 i 155 l. c. nie mają jednak zastosowania do unormowanej w przepisach szczególnych art. 99 i nast. prawa górniczego odpowiedzialności właściciela (i posiadacza) pola górniczego za szkody, powstałe we własności gruntu i w jej przynależnościach wskutek robót górniczych w kopalni lub w urządzeniu pomocniczym, prowadzonych na podstawie postanowień art. 75 prawa górniczego. W zakresie tejże odpowiedzialności nie ma też zastosowania postanowienie art. 155 kodeksu zobowiązań, wobec czego ograniczenie lub wyłączenie z góry odpowiedzialności, określonej w art. 99 i nast. prawa górniczego, nie jest samo przez się nieważne.

OPCJA NA PODSTAWIE KONWENCJI GENEWSKIEJ

Postanowienia polsko-niemieckiej Konwencji Genewskiej dla Górnego Śląska, podpisanej w Genewie dnia 15 maja 1922 r., w dalszym ciągu zwanej krótko Konwencją Genewską, przewidują w dziale dotyczącym obywatelstwa opcję zarówno na rzecz obywatelstwa niemieckiego jak i na rzecz obywatelstwa polskiego. Do kategorii osób, mogących optować na rzecz obywatelstwa niemieckiego, należą osoby, które na zasadzie art. 25 § 1 i § 2 i art. 26 § 1 Konwencji Genewskiej z samego prawa nabyły obywatelstwo polskie przy równoczesnej utracie obywatelstwa niemieckiego.*) Umożliwienie tym osobom ułatwionego odzyskania dawnego obywatelstwa jest jedynie konsekwencją utraty tego obywatelstwa z samego prawa, co częstokroć następowało wbrew woli odnośnych osób. Do tej kategorii osób, o ile ukończyły 18 lat, odnoszą się postanowienia art. 25 § 4 i art. 26 § 1 ustęp 2 Konwencji Genewskiej, przewidujące możliwość złożenia w ciągu dwóch lat od zmiany suwerenności, t. j. w myśl artykułu XXIV Protokołu Końcowego Konwencji Genewskiej do dnia 15 lipca 1924 r., opcji na rzecz obywatelstwa niemieckiego.

Na specjalną uwagę zasługuje przepis Konwencji Genewskiej, przewidujący opcję obywateli niemieckich-polaków na rzecz obywatelstwa polskiego (art. 27 K. G.). Umieszczenie go w Konwencji Genewskiej było konieczne dla umożliwienia nabycia obywatelstwa polskiego Polakom, pochodzącym z górnos Śląskiego obszaru plebiscytowego lub z nim związanym, którzy przy zmianie suwerenności nad Górnym Śląskiem nie nabyli obywatelstwa polskiego z samego prawa. Przepis ten, dotyczący Polaków obywateli niemieckich, mieszkających w Niemczech, był więc wynikiem przedwojennych warunków politycznych Polski względnie warunków narodowościowych, istniejących na Śląsku. Brzmiał on (art. 27) jak następuje:

„§ 1. Polacy, obywatele niemieccy, którzy w chwili zmiany suwerenności zamieszkują w części niemieckiej obszaru plebiscytowego, mogą, o ile mają ukończonych lat 18, optować na rzecz

*) Patrz artykuł mój „Nabycie z samego prawa obywatelstwa na zasadzie Konwencji Genewskiej“ w numerze 1 Głosu Prawników Śląskich.

obywatelstwa polskiego, w przyciągu dwóch lat od chwili zmiany suwerenności.

§ 2. Postanowienie to odnosi się również do Polaków obywateli niemieckich, zamieszkałych w chwili zmiany suwerenności w Niemczech, poza częścią niemiecką obszaru plebiscytowego, jeżeli urodzili się na obszarze plebiscytowym lub pochodzą od rodziców tamże urodzonych.

§ 3. I. Za Polaków, w myśl niniejszego artykułu, uważa się obywateli niemieckich, którzy do 1 sierpnia 1921 r. okazali swym zachowaniem, że poczuwają się do polskości.

II. Dla sierot nie mających ukończonych lat 18-tu jest miarodajnym zachowanie się ojca, a o ile matka go przeżyła, — matki.“

Dotyczyły więc przepisy te obywateli niemieckich Polaków, zamieszkałych w dniu zmiany suwerenności, t. j. w dniu 15 czerwca 1922, w niemieckiej części obszaru plebiscytowego, jak również zamieszkałych w Niemczech poza tą częścią, jeżeli urodzili się na obszarze plebiscytowym lub pochodzili od rodziców tamże urodzonych.

Oдноśnie do ustalenia, kogo należy uważać za Polaka, ustaliła się praktyka władz administracyjnych w tym kierunku, że samo poczucie narodowe jednostki nie jest wystarczające, lecz trzeba jeszcze ujawnienia się tego poczucia na zewnątrz przez odpowiednie zachowanie się i to do 1 sierpnia 1921. Za takie zachowanie uważać należy udział w walce o niepodległość, udział w pracy stowarzyszeń i zrzeszeń polskich lub w ogóle w narodowej pracy kulturalnej i społecznej, używanie na zewnątrz języka polskiego, przestrzeganie zwyczajów i obyczajów polskich itp.

Konwencja Genewska zawierała również szczegółowe postanowienia co do samego postępowania opcyjnego (art. 46 do 54), które znalazły jeszcze obszerną interpretację w specjalnej Instrukcji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Władze polskie ustanowiły, w wykonaniu tych postanowień, w Polsce Śląski Urząd Wojewódzki, a za granicą polskie przedstawicielstwa zagraniczne i konsulatory jako „Biura opcyjne“, które wyłącznie mogły przyjmować deklaracje opcyjne na rzecz obywatelstwa polskiego. Deklaracje na rzecz obywatelstwa niemieckiego mogły przyjmować wyłącznie niemieckie Biura Opcyjne, utworzone przez niemieckie władze analogiczne do biur polskich. O miejscowej właściwości biura rozstrzygało zamieszkanie optanta, a w braku zamieszkania, miejsce

jego pobytu. Deklaracje można było składać albo pisemnie, albo ustnie do protokołu. Podpis optanta winien był być uwierzytelniony. Stworzono specjalne wzory deklaracji, które zostały podane w załączniku do Konwencji Genewskiej. Obydwa Rządy komunikowały sobie wzajemnie o deklaracjach opcyjnych najpóźniej w dwa tygodnie po ich otrzymaniu. Każdy Rząd mógł w przeciągu miesiąca od otrzymania zawiadomienia wnieść sprzeciw przeciw uznaniu opcji do Biura drugiego Państwa, w którym deklaracja opcyjna została złożona. O ile oba Rządy nie mogły się zgodzić co do tego, czy danej osobie przysługuje prawo opcji, sprawę rozstrzygał na wniosek jednego z Rządów Trybunał Rozjemczy.

Osoba, która złożyła deklarację opcyjną, mogła w przeciągu dwóch miesięcy zażądać jej unieważnienia, jeżeli w chwili złożenia deklaracji nie rozporządzała należycie swą wolą, bądź z powodu rozstroju umysłowego, bądź z powodu nietrzeźwego stanu, bądź z powodu groźb, bądź wreszcie z powodu bezspornej presji ze strony władz (art. 48). Wniosek taki należało złożyć w Biurze, które przyjęło deklarację opcyjną. Postanowienia te regulowały zatem wypadek unieważnienia deklaracji opcyjnej na wniosek samego optanta, gdy zarzucał on nieważność swej deklaracji opcyjnej.

Jeżeli warunkom wymaganym do ważności opcji stało się zadość, Biuro opcyjne wręczało optantowi Akt Opcji, którego wzór został również podany w załączniku do Konwencji Genewskiej.

O ile Akt Opcji wydany został na podstawie sfałszowanych dokumentów, przekupstwa, fałszywej przysięgi lub fałszywego zaręczenia, zastępującego przysięgę, lub przez użycie jakiegokolwiek innego podstępного sposobu, Państwo, którego obywatelstwo nabyte zostało na mocy Aktu Opcji, będzie mogło unieważnić ten Akt. Jest to więc drugi wypadek unieważnienia już nie deklaracji opcyjnej, lecz aktu opcji, przeprowadzony przez Państwo, na rzecz którego złożono opcję, z uwagi na to, że zostało ono przez optanta wprowadzone w błąd (art. 53). Postępowanie takie nie jest, odmiennie od unieważnienia przeprowadzonego na wniosek optanta, ograniczone żadnym czasem, jest więc dopuszczalne i obecnie po wygaśnięciu Konwencji Genewskiej, skoroby odnośne uchybienia, popełnione celem uzyskania aktu opcji, dopiero obecnie wyszły na jaw. Unieważnienie działa wstecz i należy o nim powiadomić drugi Rząd. Wręczenie aktu opcji należy uważać za niebyłe i uznać, że zmiana obywatelstwa, dokonana na skutek wręczenia aktu opcji, nie nastąpiła. Słuszne są wyjaśnienia interpretacyjne, dokonane

przez Trybunał Rozjemczy, odnośnie do tego postępowania, ustalające, że nieważność orzeczona pomimo braku warunków z art. 53 K. G. nie posiada skuteczności prawnej (porównaj orzeczenie Trybunału Rozjemczego w sprawie Pawła Buchty z dnia 21. I. 1932 r., St. 5/31 — Zbiór Orzeczeń Trybunału Rozjemczego dla Górnego Śląska, Tom III zeszyt 1 str. 45 i nast.). Nie można bowiem pozostawić Państwowi dowolności w unieważnieniu aktu opcji na zasadzie omawianych artykułów. Trudności zachodziłyby natomiast obecnie w razie tego rodzaju wypadku odnośnie do tego, kto ma ocenić, czy zaszła dowolność przy orzeczonym unieważnieniu. Aż do czasu wygaśnięcia Konwencji Genewskiej mógł tego rodzaju spór na wniosek zainteresowanej osoby rozstrzygnąć Trybunał Rozjemczy. Obecnie po wygaśnięciu Konwencji Genewskiej sprawa musiałaby być załatwiona na drodze dyplomatycznej.

Co do skutków prawnych opcji odnośnie do członków rodziny, to Konwencja Genewska postanawiała, że skutki prawne opcji męża odnoszą się do żony, a skutki opcji rodziców odnoszą się do ich dzieci, niemających ukończonych lat 18-tu. Opcję wykonywał ustawowy zastępca w wypadkach, gdy chodziło o sieroty, niemające ukończonych lat 18-tu, lub o osoby ostatecznie lub tymczasowo ubezwłasnowolnione. Dzieciom, niemającym ukończonych lat 18-tu, za które rodzice wykonali opcję, przysługiwało w czasokresie, wyznaczonym do wykonania opcji, prawo cofnięcia opcji, jeżeli przed upływem tego czasokresu ukończyły lat 18. Przepis ten odnosił się również do osób, za które zastępca ustawowy wykonał opcję, o ile ustawowe zastępstwo ukończyło się przed upływem czasokresu, wyznaczonego do wykonania opcji, jak również do niewiast, których małżeństwo zostało rozwiązane przed upływem tego czasokresu (art. 32 Konwencji Genewskiej).

Te, jak gdyby się mogło zdawać bardzo jasne i prosto ujęte przepisy, wymagały jednak, jak to wykazała praktyka, całego szeregu wyjaśnień interpretacyjnych przez Trybunał Rozjemczy dla Górnego Śląska. Analogicznie, jak w postanowieniach o nabyciu obywatelstwa z samego prawa, Trybunał Rozjemczy orzekał jako instancja odwoławcza od decyzji Komisji Polubownej dla Spraw Obywatelstwa. Pierwszą z tego rodzaju spraw było rozpatrywanie deklaracji opcyjnej na rzecz obywatelstwa polskiego hr. Antoniego Konstantego Oppersdorffa, syna znanego ze swych sympatyj propolskich podczas plebiscytu górnośląskiego hr. Jana Jerzego Oppersdorffa. Deklaracja opcyjna, złożona na piśmie, została ustnie odwołana przed wpływem deklaracji opcyjnej

do właściwego Biura Opcyjnego, które mimo to, wskutek omyłki, nadało sprawie bieg i poleciło Akt Opcji doręczyć hr. Oppersdorff. Tenże odmówił przyjęcia Aktu Opcji, który władze polskie następnie unieważniły, władze niemieckie jednak uważały nadal za ważny i traktowały hr. Oppersdorffa jako obywatela polskiego. Trybunał Rozjemczy stanął na stanowisku, że deklarację opcyjną, odwołaną przed jej wpływaniem do właściwej władzy, należy z punktu widzenia prawnego oceniać tak, jak gdyby do właściwej władzy w ogóle nie wpłynęła i nie można jej przyznać żadnych skutków prawnych, wobec czego hr. Oppersdorff zachował obywatelstwo niemieckie. (Porównaj orzeczenie z dnia 24. X. 1929 r. St. 7/28 — Zbiór orzeczeń tom I zeszyt 3/4 str. 161 i nast.)

Sporną między obu Państwami stała się również kwestia, kiedy powstają skutki prawne opcji, czy dopiero z chwilą doręczenia aktu opcji, czy już z chwilą wezwania optanta do odebrania aktu opcji, o ile optant wzbrania się akt opcji odebrać. Trybunał Rozjemczy stanął na stanowisku, że skutki opcji powstają już z chwilą wezwania do odebrania aktu opcji. Ponieważ interpretacja Trybunału dotyczy zagadnienia potraktowanego w Konwencji Genewskiej inaczej niż w innych umowach międzynarodowych, dotyczących zmiany obywatelstwa, wywody Trybunału zasługują na przytoczenie. Według nich:

„Istotę opcji stanowi deklaracja osoby optującej. W razie dopełnienia przewidzianych w umowie międzypaństwowej warunków ważnej deklaracji opcyjnej, koniecznym następstwem złożenia deklaracji opcyjnej jest zmiana obywatelstwa. Późniejsze odwołanie deklaracji opcyjnej nie zależy od swobodnego uznania optanta, podobnie jak uznanie lub nieuznanie aktu opcji nie zależy od woli państwa interesowanego. Ogólne te zasady przyjęła również i Konwencja Genewska z dnia 15 maja 1922 r. Albowiem art. 49 § 1 Konwencji postanawia, że gdy zajdą warunki ważnej opcji, władza opcyjna wręcza optantowi akt opcji, artykuły zaś 48 i 53 normują w sposób wyczerpujący przypadki zaskarżenia deklaracji opcyjnej i unieważnienia aktu opcji.

Cechą specjalną Konwencji Genewskiej w porównaniu z innymi umowami międzypaństwowymi jest jedynie to, że w myśl art. 49 § 2 skutki prawne opcji powstają z chwilą wręczenia aktu opcji (*à dater de la délivrance de l'acte d'option*), tudzież to, iż w art. 50 zawarte jest postanowienie wyraźne, że w czasie między złożeniem deklaracji opcyjnej a wręceniem aktu opcji zawieszone są: obowiązki, wynikające ze

służby wojskowej, zdolność do piastowania honorowych urzędów publicznych oraz prawa polityczne. Postanowienia te nie zmieniają jednak w niczym istoty opcji, uwzględniają one jedynie okoliczność, że badanie ważności opcji wymaga — jak doświadczenie wykazało — dłuższego czasu (w art. 56 § 1 L. 5 przewidziano czasokres 3-miesięczny), wskutek czego okazała się konieczność unormowania tymczasowego aż do czasu ukończenia odnośnego badania. W żadnym jednak razie postanowień tych nie należy rozumieć w ten sposób, aby celem zakończenia odnośnego okresu tymczasowego i dla powstania skutków prawnych opcji konieczne było współdziałanie optanta a w szczególności przyjęcie przezeń aktu opcji.

Jeżeli art. 50 jako chwilę upływu okresu tymczasowego oznacza wręczenie aktu opcji, to jest rzeczą oczywistą, że postanowienie to dotyczy jedynie wypadku, gdy deklaracja opcyjna jest ważna, podczas gdy w wypadku jej nieważności rozstrzygającą byłaby chwila stwierdzenia tej nieważności, ponieważ w takim razie wręczenie aktu opcji w rachubę nie wchodzi. Wobec tego należy w razie ważności opcji za istotną uznać chwilę stwierdzenia tej ważności. Jeżeli tedy w Konwencji Genewskiej za chwilę upływu okresu tymczasowego uznano „wręczenie aktu opcji“, to wybrano tę chwilę jako tę, w której stwierdzenie ważności opcji ujawnia się na zewnątrz. Nie chciano jednak przez to wbrew zasadzie nieodwołalności opcji nadać optantowi władzy wstrzymania upływu okresu tymczasowego i odroczenia lub zgoła unicestwienia skutków opcji.

Za taką wykładnią słów „wręczenie aktu opcji“ przemawia i ta okoliczność, że Konwencja Genewska nie przewiduje postępowania dla wręczenia, a w szczególności nie przewiduje ona doręczenia formalnego.

Z uwagi na to Państwa układające się mogą wręczenie skutecznić bez zachowania formalności. Jeśli tedy władza opcyjna skutecznie doręczenia przez posłańca, należy wręczenie — podobnie jak przy doręczeniach formalnych (§ 182 procedury cywilnej niemieckiej, obowiązującej wówczas w obu częściach obszaru plebiscytowego) — uważać za skuteczne nawet wtedy, gdy optant wzbrania się przyjąć odnośny dokument. Tak samo należy traktować przypadek, gdy władza opcyjna nie posługując się posłańcem wzywa optanta do podjęcia aktu opcji, a optant wezwaniu temu zadość nie uczyni. Z braku przepisu szczególnego w Konwencji nie można wymagać od władzy opcyjnej, aby w takim przypadku miała jeszcze akt opcji ofiarować przez posłańca, lub stosować formalne postępowanie celem dokonania doręczenia, zwłaszcza gdy

optant przebywa za granicą. W takim przypadku należy za chwilę wręczenia w rozumieniu art. 49 i 50 Konwencji uważać raczej chwilę zawiadomienia optanta o tym, że akt opcji może być przez niego każdej chwili odebrany. Z tą chwilą okres tymczasowy z art. 50 kończy się i powstają skutki prawne opcji, niezależnie od tego, czy optant akt opcji podjął lub nie.“ (Porównaj orzeczenie w sprawie Antoniego Gruszki z dnia 14. III. 1930 r. St. 2/28 Zbiór orzeczeń Trybunału, tom I zeszyt 3/4, str. 173 i nast.)

Interpretację tę należy uważać za słuszną. Uzależnienie ważności aktu opcji od faktycznego doręczenia go optantowi miałyoby się zupełnie z postanowieniami Konwencji Genewskiej i doprowadziłyoby w praktyce do szeregu nieporozumień. Jak ona bowiem wykazała, przy składaniu opcji kierowały się odnośne osoby nieraz względami gospodarczymi, i następnie, gdy te uległy zmianie, starały się też zmienić skutki opcji.

Wyżej była już mowa o postanowieniach art. 50 Konwencji Genewskiej, zawieszających w okresie czasu między złożeniem deklaracji opcyjnej, a wręczeniem Aktu Opcji, wyliczone wyżej prawa i obowiązki obywatelskie. Ten stan zawieszenia zachodzi aż do czasu wręczenia aktu opcji, do czego państwo jest zobowiązane w razie złożenia ważnej deklaracji opcyjnej. Optant posiada do tego czasu swoje dotychczasowe obywatelstwo, jednakże w wykonywaniu praw obywatelskich swego dotychczasowego państwa ojczystego jest ograniczony. Stan ten ustaje dopiero z chwilą wręczenia aktu opcji. Odnosi się to również do żony i dzieci optanta (orzeczenia w sprawie Karola Thedy z dnia 11. I. 1933 r. St. 15/29 — Zbiór orzeczeń tom IV zeszyt 1 str. 21 i nast., i w sprawie Gertrudy Neumannowej z dnia 7 lipca 1933 r. St. 13/32 — Zbiór orzeczeń tom IV zeszyt 1 str. 89 i nast.).

Na podkreślenie zasługują również postanowienia odnoszące się do opcji żony. Żona nie posiada w czasie trwania małżeństwa według postanowień Konwencji Genewskiej żadnego w ogóle prawa opcji. Jedynie skutki prawne opcji męża rozciągają się z samego prawa również i na żonę. Mąż nie składa deklaracji zarazem w zastępstwie swej żony. Żona w czasie trwania małżeństwa nie posiada prawa opcji. Jeżeli jednak nie została deklaracja opcyjna złożona przez żonę, to nie może ona żądać wręczenia jej aktu opcji nawet w razie niemożności wręczenia aktu opcji mężowi, choćby tylko dla siebie. Warunkiem rozciągnięcia skutków prawnych opcji na żonę jest konieczność, aby opcja stała się skuteczną dla męża. Wywołana przez opcję zmiana obywatelstwa żony wywodzi

się wyłącznie od zmiany obywatelstwa męża i warunkiem jej jest zmiana obywatelstwa męża. Skoro to następuje z chwilą wręczenia aktu opcji, nie może wręczenie aktu opcji żonie zastąpić wręczenia aktu tego mężowi i dlatego też nie może spowodować zmiany obywatelstwa męża. Jeżeli mąż w międzyczasie zmarł, to w osobie jego nie mogłaby już w ogóle nastąpić zmiana obywatelstwa na podstawie deklaracji opcyjnej i przez to odpadałaby również i dla żony możliwość zmiany obywatelstwa przez opcję. Rozwiązanie w międzyczasie małżeństwa pozostaje bez żadnych skutków i wręczenie aktu opcji mężowi powoduje zmianę obywatelstwa osoby, która w czasie złożenia deklaracji opcyjnej, a więc w czasie stanowiącego istotę opcji oświadczenia woli, była jego żoną. Nie rozciąga się zaś na osobę, która jest jego żoną w czasie wręczenia aktu opcji, t. j. w czasie powstania skutków prawnych opcji, o ile nią nie była w czasie złożenia deklaracji opcyjnej. (Orzeczenie w sprawie Gertrudy Neumannowej z 7. VII. 1933 r. St. 13/32 tom IV zeszyt 1 str. 89 i nast. i w sprawie Elki Rauschowej z dnia 12. X. 1935 r. St. 193/34 — Zbiór orzeczeń tom VI zeszyt 1 str. 77 i nast.)

Postanowienia, dotyczące członków rodziny, zawierają więc dla nich szereg niedogodności. W razie bowiem nieuskutecznienia doręczenia aktu opcji głowie rodziny, opcja nie wywiera żadnych skutków prawnych. W wypadkach zatem opuszczenia rodziny przez męża względnie ojca i niedoręczenia mu aktu opcji wobec nieznanego miejsca pobytu, co w stosunkach robotniczych i istniejącej emigracji na Górnym Śląsku miało miejsce, zmiana w obywatelstwie członków rodziny, o ile oni byli objęci deklaracją opcyjną, nie tylko że nie następuje, lecz do czasu stwierdzenia miejsca pobytu i doręczenia aktu opcji, względnie do czasu stwierdzenia śmierci optanta i niemożności doręczenia aktu opcji, powstaje dla członków rodziny również stan zawieszenia praw i obowiązków obywatelskich z art. 50 Konwencji Genewskiej.

Aż do czasu wygaśnięcia Konwencji Genewskiej wszelkie spory wynikłe z dokonanej opcji mogły być załatwiane przez Komisję Polubowną dla Spraw Obywatelstwa względnie przez Trybunał Rozjemczy. Obecnie winny być załatwiane w drodze dyplomatycznej, przy czym należy stosować zasady ustalone przez Trybunał Rozjemczy. Sporów takich nie może być jednak z natury rzeczy wiele. Unieważnienie deklaracji opcyjnej jest już niemożliwe, w rachubę mogą więc wchodzić spory dotyczące unieważnienia aktu opcji oraz niedoręczenia aktu opcji wskutek nieznanego miejsca pobytu optantów.

TADEUSZ PIETRYKOWSKI

O AKTACH SĄDOWYCH O ZNACZENIU TRWAŁYM

(Na marginesie rozp. Min. Sprawiedliwości z 2 czerwca 1937 r.
o przechowaniu i niszczeniu akt i ksiąg sądowych.)

Rozporządzenie Min. Sprawiedliwości z dnia 2 czerwca 1937 r. o przechowaniu i niszczeniu akt i ksiąg w sprawach sądowych i administracji sądowej (Dz. U. nr 42 poz. 335) zapełniło lukę, jaka dotychczas istniała w systemie polskich przepisów sądowych. Istniejące bowiem przepisy tego rodzaju, odziedziczone po zaborcach, były już przestarzałe i nie zawsze odpowiadały dzisiejszym postulatam tak życia jak i nauki. Coprawda rozporządzenia niemieckie obowiązujące dotychczas na terenie Górń. Śląska (Vorschriften über die Aussonderung und die Vernichtung der Akten bei den Justizbehörden, Allgem. Verfügung des Just. Min. v. 6. IX. 1900 über Vernichtung der Akten, Register u. Urkunden — die Aussonderung und den Verkauf der Akten etc. sowie über die Verwertung des Erlöses, — und die Ablieferung der Akten an die Staatsarchive, oraz późniejsze zmiany) przewidywało wykluczenie akt sądowych od zniszczenia, ale tylko w nadzwyczajnych wypadkach, zaś odnośne przepisy nie były zbyt jasne i kategoryczne. Jedynie ogólnikowo wynikało z nich, iż akta historyczne (die bei den Justizbehörden entbehrlich gewordenen Akten und Urkunden, welche sich auf die Geschichte, die Besitz- und Rechtsverhältnisse oder die Verwaltung des Staats und der einzelnen Landesteile beziehen und von besonderem kulturhistorischen Interesse sind) mają być przekazane do archiwów prowincjonalnych wzgl. do tajnego archiwum państwowego. W jaki sposób miało nastąpić kwalifikowanie akt, rozporządzenie niemieckie nie precyzowało dokładnie, postanawiając jedynie, iż władze sądowe mają tego rodzaju akta wykluczyć od zniszczenia, sporządzić ich spis, przesłać następnie ten spis do zarządu archiwum i ostatecznie skierować odnośne akta do archiwum. Ponieważ przepis powyższy, zbyt teoretyczny, nie wywołał zamierzonego skutku, musiano wydawać dodatkowe zarządzenia, m. i., iż stare akta sądowe, znajdujące się jeszcze w sądach, mają być przejrane na miejscu przez urzędników archiwalnych, którzy mieli zadecydować o przekazaniu pewnej kategorii akt do archiwum, itp.

Polskie rozporządzenie z 2. VI. 1937 r. uznając potrzebę trwałego lub czasowego przechowania akt dzieli je na dwie wielkie kategorie

(kategoria A akta o znaczeniu trwałym, kategoria B akta o znaczeniu czasowym). Zaznaczyć należy, że przepisy polskie znacznie upraszczają sprawę kwalifikacji akt, poruczając sprawę zaliczania akt do kategorii A lub B (§ 17) oraz ustalania okresu przechowywania akt kategorii B w archiwum sądowym sędziemu I-szej instancji, który w sprawie wyrokował, lub sędziemu-sprawozdawcy w porozumieniu z innymi członkami kompletu wyrokującego. Ponieważ do kategorii A należą przede wszystkim (§ 3) akta, pisma i dokumenty posiadające znaczenie naukowe (historyczne, kulturalne, obyczajowe, społeczne, regionalne itp.) lub polityczne, można mieć co prawda wątpliwości, czy każdy sędzia wyrokujący lub sędzia sprawozdawca będzie posiadał dostateczne wszechstronne kwalifikacje naukowe, by móc ocenić znaczenie naukowe lub polityczne danych akt sądowych, to jednak jasne postawienie sprawy, t. j. obarczenie sędziego, który w danej sprawie urzędował, a więc ją najlepiej zna, obowiązkiem segregowania akt na kategorie, upraszcza nadzwyczajnie całą sprawę kwalifikacji akt i daje rękojmię, że akta sądowe, z tej lub innej przyczyny ważne dla dziejów kultury czy też obyczajności, nie zaginą a znajdują się z czasem w archiwach państwowych.

Polskie rozporządzenie z 2. VI. 1937 r. zalicza do kategorii akt o znaczeniu trwałym nie tylko akta, pisma i dokumenty posiadające znaczenie naukowe lub polityczne, lecz ponadto także z każdego pięciolecia po jednej sprawie typowej, a mianowicie ze spraw karnych — z każdego artykułu kodeksu karnego i ustaw szczególnych, ze spraw cywilnych — z każdego rodzaju roszczeń i uprawnień cywilnych z zakresu prawa osobowego, rodzinnego, zobowiązań, handlowego, rzeczowego, przepisów górniczych, leśnych, łowieckich itd. itd. Zarządzenie kwalifikujące dany akt sędzia wzgl. prokurator wydaje w formie wypełnienia odpowiednich rubryk napisu na okładce zamieszczonego u dołu akt (§ 17).

Akta spraw (kategorii A i B) załatwionych ostatecznie w sądach i prokuraturach przekazuje się w myśl nowych przepisów do archiwów sądowych (§§ 20, 22) — (szczegółowe przepisy o archiwach sądowych zawiera rozp. Min. Spraw. z 1. XII. 1932 regulamin ogólny wewn. urzędowania sądów apel., okręg. i grodzkich, Dz. U. R. P. z 1932 nr 110 poz. 905), — zaś akta, pisma i dokumenty kategorii A przekazuje się do Wydziału Archiwów Państwowych Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ. po upływie lat 30 od dnia przejęcia ich przez archiwum sądowe (§ 26). Procedurę przekazywania akt do archiwów państwowych omawiają szczegółowo §§ 27 i 28. O ile chodzi o sprawy typowe, na-

leżące do kategorii A (akt o znaczeniu trwałym), to wybór ich następuje przez sędziów lub asesorów delegowanych do tej czynności w pięcioletnich odstępach czasu przez kierowników sądów (§ 29).

Przesyłanie akt, pism i dokumentów do Wydziału Archiwów Państwowych odbywa się na koszt archiwum sądowego (§ 32).

ALEKSANDER LIPIŃSKI

NABYWANIE NIERUCHOMOŚCI Z LICYTACYJ W PASIE GRANICZNYM

Duże wrażenie w świecie prawniczym wywołała ustawa z dnia 9 lipca 1936 r. w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o granicach Państwa oraz wydane do niej rozporządzenie wykonawcze Minist. Spraw Wewnętrznych z dnia 22 stycznia 1937 r. (Dz. U. poz. 84) w tych swych częściach, które stwarzają ograniczenia w nabywaniu nieruchomości. Tekst jednolity rozporządzenia Prezydenta R. P. o granicach Państwa został ustalony obwieszczeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 22 stycznia 1937 r. (Dz. U. poz. 83). Analiza tych przepisów i ich konsekwencji praktycznych doprowadza często do kontrowersji w komentarzach i do podkreślania słabych stron redakcyjnych tych aktów prawnych. Najbogatszą literaturę tego przedmiotu zawierają łamy „Przeglądu Notarialnego“, co jest rzeczą zrozumiałą, gdyż notariusze w pierwszym rzędzie muszą nowe te przepisy stosować i dlatego są one przedmiotem szczególnej ich troski. Atoli w dużej mierze powinno to zainteresowanie objąć również sędziów, w szczególności na Śląsku, który niemal cały leży w pasie granicznym.

Jako *rem novam* w cytowanym rozporządzeniu Prezydenta R. P. o granicach Państwa (Dz. U. poz. 83 ex 1937 r.) stanowią następujące postanowienia art. 13 ust. 1: „Minister Spraw Wewnętrznych może, jeżeli względy bezpieczeństwa Państwa lub obrony granic tego wymagają, wprowadzić na całym obszarze pasa granicznego lub jego części:

- a) zakaz nabywania przez obywateli polskich lub polskie osoby prawne nieruchomości w drodze aktu prawnego, działanego między żyjącymi lub na wypadek śmierci, o ile nie zachodzi wypadek spadkobrania z ustawy, oraz posiadania, dzierżawienia, użytkowania i zarządu nieruchomości bez uprzedniego zezwolenia wojewody.“

Waga tych postanowień ma charakter potencjonalny, ich siłę ukrytą w stosownej chwili może dopiero wyzwolić Minister Spraw Wewnętrznych, który otrzymał potrzebne pełnomocnictwa ustawowe. Jest to broń, której ma ten Minister użyć dla obrony granic i bezpieczeństwa Państwa, gdy zajdzie tego potrzeba, broń, która ostrzem swych przepisów rani tradycyjne poczucie prawne o własności u ogromnej masy dobrych obywateli, jakkolwiek jej celem jest co innego: uniemożliwienie elementom wrogim Państwu Polskiemu osiedlania się w pasie granicznym. Tego rodzaju restrykcje, nierzadko dalej idące, zaprowadzili u siebie sąsiedzi Rzeczypospolitej. Ograniczenia te stanowią więc znamię naszych czasów.

Otóż widocznie Minister Spraw Wewnętrznych uznał, że względy bezpieczeństwa Państwa Polskiego lub obrony granic tego obecnie wymagają, bo wykorzystał udzieloną sobie delegację ustawową, publikując rozporządzenie wykonawcze (Dz. U. poz. 84 ex 1937 r.), które w § 1 ust. 1 stanowi: „Obywatele polscy i polskie osoby prawne mogą nabywać nieruchomości w pasie granicznym po uzyskaniu zezwolenia wojewody właściwego ze względu na położenie nieruchomości. Zezwolenie nie jest wymagane, jeśli zachodzi przypadek spadkobrania z ustawy.“ Zakazy te weszły w życie z dniem 1 lipca 1937 r. (Dz. U. poz. 249) i od tej daty jako prawo pozytywnie obowiązujące trzeba je stosować.

Dla zrozumienia przytoczonych przepisów rozporządzenia Prezydenta R. P. o granicach Państwa i rozporządzenia wykonawczego Min. Spraw Wewnętrznych, stwarzających nader duże ograniczenia w obrocie nieruchomościami niemal na całym Śląsku, najwłaściwszą będzie wykładnia teleologiczna, interpretacja pod względem celu, jaki ustawodawca pragnie osiągnąć. Cel ten jest wyrażony dobitnie w samej ustawie: jest nim wzgląd na bezpieczeństwo Państwa i obronę granic. Restrykcje więc w obrocie nieruchomościami muszą być takie, aby zakreślony im cel został w całej pełni osiągnięty. Wykładnia zakazów i nakazów musi polegać na logicznym ich rozwijaniu i na wnioskowaniu ciągle z myślą o celu wytkniętym przez ustawodawcę.

Omawiane zakazy i nakazy stanowią *lex specialis* i dlatego wykładni rozszerzającej nie dopuszczają. Gdy przewidują wyraźnie jakiś wyjątek, to nie po to, aby tych wyjątków domniemywać się dużo więcej. Jeżeli więc w pasie granicznym wolno nabyć nieruchomość bez zezwolenia wojewody tylko w jednym przypadku: spadkobrania z ustawy, to znaczy, że w każdym innym przypadku trzeba to zezwolenie uzyskać, gdy nabywa się nieruchomość w drodze aktu prawnego,

zdziałanego między żyjącymi lub na wypadek śmierci. Zezwolenie wojewody trzeba zawsze uzyskać uprzednio — pod rygorem nieważności i kar. Tylko w razie nabycia nieruchomości w drodze spadkobrania, jeśli nabywca nie jest jednocześnie powołany do spadku z ustawy, a pragnie zatrzymać własność tej nieruchomości, powinien wnieść prośbę o udzielenie zezwolenia w terminie 12-miesięcznym, licząc od dnia otwarcia spadku. Tu wojewoda właściwie nie zezwala na nabycie, lecz potwierdza nabycie na własność nieruchomości, bo spadkobierca z chwilą otwarcia spadku stał się w myśl § 1922 kod. cyw. z 1896 r. właścicielem.

Jeżeli się trzeba zgodzić, że poza spadkobraniem z ustawy wymagane jest zawsze zezwolenie wojewody do nabycia nieruchomości w pasie granicznym, wówczas przez „akty prawne działywne między żyjącymi lub na wypadek śmierci“ (art. 13 ust. 1 lit. a rozporządzenia Prezydenta R. P., Dz. U. poz. 83 ex 1937 r.) należy rozumieć wszelkie akty, przez które nabyć można nieruchomość. Ograniczenia w obrocie nieruchomościami muszą się odnosić zarówno do pochodnych (aquisitio derivativa), jak i pierwotnych (aquisitio originaria) sposobów nabycia nieruchomości. Nie tylko akty, mające za źródło oświadczenia woli, rodzące skutki prawne, jak sprzedaż, zamiana, darowizna itp., gdzie swobodnie ustala się wysokość ceny, terminy, warunki i inne momenty o znaczeniu prawnym, lecz również takie akty, gdzie własność nabywa się na warunkach ustalonych, np. przez prawo publiczne, jak przy licytacji nieruchomości. Tu nabywca godzi się na z góry ustalone warunki w ustawie (Kod. Post. Cyw. lub rozp. Prez. R. P., Dz. U. poz. 769 z 1932 r.), a Sąd wykonywując w swym zakresie suwerenną władzę Państwa, przyznaje nabywcy własność nieruchomości w postanowieniu o przybiciu i w postanowieniu o przysądzeniu własności. Aktem prawnym, działywym między żyjącymi, będzie więc i przetarg.

Przepisy art. 13 ust. 1 lit. a rozporządzenia Prezydenta R. P. o granicach państwa (Dz. U. poz. 84 ex 1937 r.) nie zawierają więc luki ustawodawczej, jak to próbują wykazać niektórzy komentatorzy, jeśli się rozchodzi o zezwolenie wojewody na nabycie nieruchomości w pasie granicznym z licytacji, gdyż to zezwolenie jest wymagane. Istota omawianych postanowień tkwi bowiem w zakazie nabywania i dlatego rozporządzenie wykonawcze Ministra Spraw Wewnętrznych ten zakaz tylko powtarza, pomijając milczeniem i nie wyjaśniając, co należy rozumieć przez akty prawne, działywne inter vivos lub mortis causa.

Częściowe zliberalizowanie tych bezwzględnych zakazów stanowi § 34 rozporz. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1 lipca 1937 r. (Dz. U. poz. 401), który stanowi, że właściwi wojewodowie mogą uczynić pewne wyjątki dla niektórych osiedli lub pewnych kategorii osób i wyłączać je spod wszystkich lub niektórych ograniczeń w pasie granicznym. Wojewoda śląski na tej podstawie prawnej wydał rozporządzenie z dnia 24 lipca 1937 r. (Gazeta Urzędowa Woj. Śl. nr 31 poz. 214), wyłączając spod ograniczeń co do nabywania nieruchomości: a) Skarb Państwa, i Skarb Śląski, b) przedsiębiorstwa i banki państwowe, c) monopole, d) osoby prawne, których część udziałów lub akcji należy do Skarbu Państwa lub Skarbu Śląskiego, e) małżonka oraz członków rodziny do 2 stopnia pokrewieństwa lub powinowactwa.

Wylania się zagadnienie, czy od nabywców nie należących do kategorii tych osób żądać okazania zezwolenia wojewody w stadium egzekucji przed przystąpieniem do przetargu, czy też dopiero przed wpisem do księgi wieczystej. Należy stwierdzić, że w tym wypadku winien decydować przepis art. 702 § 2 Kod. Post. Cyw., który stanowi, że w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nieruchomość na licytacji nabyć tylko za zezwoleniem władzy, a tego zezwolenia nie złożyły. Praktyka odmienna, że wystarczy złożenie zezwolenia wojewody przez nabywcę dopiero przed wpisem do ksiąg gruntowych, wywoływałaby często chaos, wielkie komplikacje i niepewność aktów prawnych na wypadek, gdy nabywca, mając prawomocne postanowienia o przybiciu i przysądzeniu własności nieruchomości, sprzedanej mu z licytacji, nie uzyska następnie zezwolenia wojewody na to nabycie przed wpisem do księgi wieczystej. Należy więc przed przystąpieniem do przetargu nieruchomości żądać od reflektantów obok złożenia wadium również okazania zezwolenia wojewody na nabycie nieruchomości.

Zdarzać się może, iż obywatele polscy lub polskie osoby prawne, pragnąc nabyć nieruchomość w drodze przetargu, nie będą poinformowani, że ta nieruchomość jest położona w pasie granicznym i uprzednio zezwolenia wojewody nie postarają się uzyskać. Rezultatem może być niedojście licytacji do skutku z braku uprawnionych reflektantów, co spowoduje przeciąganie się egzekucji i wzrost wywołanych tym kosztów. Aby uniknąć takich niepożądanych sytuacji, powinni komornicy sądowi w obwieszczeniach o przetargach nieruchomości podawać, iż są one położone w pasie granicznym i reflektanci na ich nabycie mają obowiązek wykazać się zezwoleniem wojewody. Ponieważ od daty ogłoszeń o licy-

tacji do dnia samej licytacji musi upłynąć conajmniej 1 miesiąc, będzie to dostateczny termin dla reflektantów do starań o zezwolenie wojewody na nabycie.

„Karby“ restrykcyj, jakim poddany został obrót nieruchomościami w pasie granicznym, staną się tym samym w toku egzekucji niezbyt groźne i krępujące.

PROF. EMIL ST. RAPPAPORT

IV MIĘDZYNARODOWY KONGRES PRAWA KARNEGO

(Paryż, 26—31 lipca 1937)

Wśród kilku setek kongresów międzynarodowych, które zorganizowano w stolicy Francji w okresie wystawowym, Kongres lipcowy Prawa Karnego był z pewnością jednym z bardziej udanych, zarówno ze względu na wysoki poziom obrad nad aktualnymi zagadnieniami współczesnego prawoznawstwa kryminalnego, jak i ze względu na udział wybitnych kryminologów, teoretyków i praktyków, przybyłych z około 30 państw, nie tylko Europy, lecz i Afryki, Azji i Ameryki łacińskiej.

Kierownictwo Kongresu spoczywało w ręku ścisłego Prezydium, składającego się z członków Prezydium „Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego“ (Association Internationale de Droit Pénal), a mianowicie: Prezesa, b. premiera hr. Carton de Wiart (Belgia), Wiceprezesów, I Prezesa S. Kas. sen. D'Amelio (Włochy) i sędziego S. Najw. prof. Rappaporta (Polska) oraz Sekretarza Generalnego, sędziego S. Kas. prof. Roux (Francja), którego trudom organizacyjnym zawdzięcza Kongres paryski w znacznej mierze swe powodzenie.

Rząd Polski, analogicznie do szeregu innych rządów państw zaproszonych, wydelegował tym razem specjalnego przedstawiciela urzędowego, Zast. Naczelnika Wydz. Prawnego M. S. Z. dra M. Potulickiego. Z Prezydium Grupy Polskiej „Association“ wzięli udział w Kongresie: niżej podpisany prof. Rappaport (Prezes), nadinspektor P. P. pułk. Nagler (delegat do Zarządu Gł.) i adwokat dr Lemkin (Sekretarz Generalny). Z autorów polskich referatów indywidualnych (przygotowawczych), oprócz wyżej wymienionego dra Lemkina (zagadnienie I), byli obecni na Kongresie: prof. Glaser (zagadnienie III i IV)

i sędzia S. G. Śliwowski (zagadnienie V), zaś nadinspektor Nagler był sprawozdawcą ogólnym zagadnienia II co do wymiany międzynarodowej danych, dotyczących uprzedniej karalności przestępców. W dyskusji brali ponadto udział: niżej podpisany, prok. S. A. Sieroszewski oraz adw. Wiewiórska (specjalnie do zagadnienia III). Bieg obrad, łącznie z wyżej wymienionym delegatem urzędowym polskim Nacz. Potulickim, śledzili pp. adw. Chmurski i Niedzielski z małżonkami, członkiniami Warsz. Tow. Patronatu nad Więźniami, oraz członkowie redakcji „Głosu Prawników Śląskich“, red. odp. adw. Bocheński i sekretarz Kom. Red., sędzia S. G. Frendl (junior). Nie mieliśmy wprowadzić w naszym gronie 2-ch b. premierów (Carton de Wiart, Jaspar i in.), jak koledzy belgijscy, lub prezydium ścisłego najwyższej magistratury sądowej (D'Amelio, Aloisi, Azara i in.), jak koledzy włoscy, ale bez przesady i zarazem bez zbytnej skromności stwierdzić możemy, że poza organizatorami i czynnymi uczestnikami francuskimi Kongresu (Leredu, Roux, Huguoney, Donnedieu de Vabres, Magnol, Bouzat) i członkami wyżej wskazanych grup belgijskiej i włoskiej oraz kilkoma wybitnymi prawnikami holenderskimi (Simon Van der Aa i in.), żadna inna grupa narodowa, pomimo szeregu poważnych lecz liczebnie skromnych przedstawicieli, już się liczebnością i intensywnością udziału w obradach z polskimi uczestnikami Kongresu mierzyć nie mogła. Wyjątek w tym względzie uczynić należy dla posła rumuńskiego w Hadze prof. Pelli, którego popularność w danym środowisku i istotnie duży talent krasomówczy i redakcyjny oraz aureola upartego głosiciela haseł pacyfizmu prawniczego w dziedzinie ustawodawstwa karnego wewnątrzno-krajowego i międzynarodowego, w czasach wyjątkowo niekorzystnych, starczą za liczbę. Min. Pella był na Kongresie sprawozdawcą generalnym i zarazem autorem przyjętej przez Kongres programowej pacyfistycznej deklaracji w przedmiocie I zagadnienia, dotyczącego „sposobu, w jaki prawo karne wewnątrzno-krajowe może przyczynić się do utrzymania pokoju międzynarodowego“.

Główną uwagę Kongresu skoncentrowały obrady nad zagadnieniem III, dotyczącym kwestii dopuszczalności t. zw. analogii w prawie karnym („Czy jest rzeczą wskazaną, by sędzia przez analogię mógł karać czyn, który nie podpada pod przepis ustawy karnej“). Czy trzymać się nadal ścisłego stosowania ustaw karnych obowiązujących („nullum crimen, nulla poena sine lege“), czy też dopuścić do wyjścia poza ramy ustawowe dla ścigania i karania czynów

tylko na podstawie ich analogii z wyraźnym nakazem lub zakazem ustawy karnej, — oto pytanie, które stanowi jedno z najbardziej charakterystycznych zagadnień spornych w dziedzinie najnowszego prawoznawstwa kryminalnego. W referatach indywidualnych przygotowawczych (prof. Glaser, prof. Mogilnicki, Wolter), jak i na samym Kongresie (prof. Glaser, prof. Rappaport, prok. Sieroszewski, sędzia S. G. Śliwowski, adw. Wiewiórska) polskie głosy w tej nader symptomatycznej materii nie były jednolite, mianowicie sędzia Śliwowski na Kongresie i prof. Wolter w referacie przygotowawczym, pragnęli uwzględnić, zresztą w sposób nader oględny, celowość w pewnych przypadkach uwzględnienia analogii w nowoczesnym prawie karnym w interesie głębiej ujętych zadań państwowości współczesnej, ale nastrój większości uczestników Kongresu, w sensie najściślejszego przestrzegania nadal zasady „nullum crimen, nulla poena“, był tak wyraźny, że nawet pośredni wniosek łączny prof. Rappaporta i prok. Sieroszewskiego, co do uwydatnienia w uchwale odnośnej praw wykładni rozciągłej (w sensie ścisłego stosowania nie danego przepisu prawno-karnego, lecz całości kształtu przepisów ustawodawstwa obowiązującego, ściągających się do danej materii prawnej), — nie miał szans przyjęcia. Głosowanie to było znamienym „signum temporis“ w sensie obrony podstaw współczesnego prawa karnego przed wpływami nowych prądów o charakterze totalizmu państwowego.

Dużo uwagi i wnikliwej analizy poświęcono również dwom pozostałym zagadnieniom, IV i V, dotyczącym „Gwarancji dla oskarżonych w toku postępowania wstępnego“, czyli praw i ram obrony w rzeczonym postępowaniu oraz „Udziału władzy sądowej w dziedzinie wykonywania kary i środków zabezpieczających.“ Powyższe obrady zajęły sześć pracowitych godzin przedobiednich i poobiednich ostatniego tygodnia lipcowego, poprzedzonego uroczystym posiedzeniem otwarcia i zakończonego takimż uroczystym posiedzeniem zamknięcia Kongresu w pięknej sali Sądu Apelacyjnego w paryskim Pałacu Sprawiedliwości. Uczestnicy Kongresu paryskiego, jak zresztą i większości innych zjazdów, pożegnali się ostatecznie na bankiecie w dniu 31 lipca — na jedynym właściwie większym przyjęciu, które urządzono podczas Kongresu. Nie wspominalibyśmy o bankiecie, gdyby nie wyjątkowy poziom ideowy i krasomówczy przemówień, które wygłosili: francuski minister stanu Violette, b. premierzy belgijscy Carton de Wiart i Jaspar, I prezes Sądu Kasacyjnego franc. Matter, min. Pella, prezes Sądu Kas. włoskiego Aloisi i ogólnie chwalony za wysiłek

organizacyjny sędzia S. Kas. franc. prof. Roux. Rozstano się późnym wieczorem z myślą o ponownym spotkaniu za 3 lub 4 lata na Kongresie V-tym w Białogrodzie, zgodnie ze zgłoszonym i przyjętym na posiedzeniu zamknięcia Zjazdu zaproszeniem rządu jugosłowiańskiego.

Na Kongresie paryskim z państw europejskich nie była reprezentowana — pomimo zaproszenia — III Rzesza Niemiecka; nie było również prawników sowieckich. Wybitni przedstawiciele faszyzmu włoskiego, uczestniczący w obradach (poza wyżej wymienionymi prof. de Marsico) umieli, jak i zawsze uprzednio, znaleźć wspólny język z przedstawicielami kultury prawniczej w danym specyficznym zachodnio-europejskim środowisku, z którym tak ściśle więzy łączą większość państw Europy powojennej. Obecni na Kongresie przedstawiciele Japonii bacznie obserwowali bieg obrad i — milczeli, gdy prawnicy Chin (I Sekr. Ambasady w Paryżu Scie-Ton-Fa), Egiptu (sędzia S. Kas. w Kairze Abd El Fattah El Sayeb), Afryki połudn. (sędzia S. Najw. F. E. T. Krause), Turcji (prof. Uniw. w Istambulu Tahir Taner), Brazylii (prof. Uniw. w Rio de Janeiro hr. Candido Mendez de Almeida), Uruguaju (b. min. Buero) i wielu innych wybitnych przedstawicieli państw pozaeuropejskich Starego i Nowego Świata brało w obradach Kongresu paryskiego udział znamienity.

Wymieniłem ich umyślnie, aby uwydatnić, że Międzynarodowe Zrzeszenie Prawa Karnego w ciągu 13 lat swego istnienia (1924—1937) przestało być organizacją ściśle europejską, a przeobraziło się w Zrzeszenie w pełni międzynarodowe w jak najszerszym tego słowa znaczeniu. Jednak i nadal prawnictwo europejskie, z istoty rzeczy, dźwiga na swych barkach obowiązki kierownicze Zrzeszenia, nadaje mu wyraz i ton zasadniczy. Pomimo, że w ciągu lat 13 straciliśmy szereg wybitnych uczestników Kongresów poprzednich, większość jednak dawnych działaczy zrzeszeniowych trwa nadal na swych stanowiskach, wciąż rozszerzając swe ściślejsze europejskie koło wybitnych współpracowników. To też poza powyżej wymienionymi spotkaliśmy na Kongresie paryskim sędziego Caloyanni (Grecja), prof. Merciera (szw. kant. Vaud), adw. Sasseratha, prof. Gunsburga i prok. Cornila (Belgia), prof. Givanovića (Jugosławia), b. min. Schlytera (Szwecja), b. min. prof. Minesa (Łotwa), dyr. Nissena (Norwegia), prof. Jimenez de Asua (Hiszpania) i wielu innych.

IV Paryski Międzynarodowy Kongres Prawa Karnego zachowają jego uczestnicy w żywej pamięci, jako objaw trwałości podstawowych założeń prawa karnego współczesnego i niepoddawania się znacznej

większości prawników państw europejskich i pozaeuropejskich tendencjom totalizmu państwowego w prawie karnym chwili bieżącej.

Od Redakcji.

Zwiążą charakterystykę zasadniczych tendencji Kongresu paryskiego zawiera przemówienie Prezesa Rappaporta na posiedzeniu zamknięcia Kongresu w dniu 31 lipca 1937. — Podajemy je w przekładzie dosłownym, jako uzupełnienie powyższego sprawozdania.

Przekład przemówienia na posiedzeniu zamknięcia IV Kongresu Międzynarodowego Prawa Karnego w Paryżu w dniu 31 lipca 1937 r.,

wygłoszonego przez prof. dra Emila -Stanisława Rappaporta, Wiceprezesa Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego i Kongresu.

Panie Prezesie, Panie, Panowie!

Powierzono mi zadanie przemawiania na zamknięciu tego Kongresu w imieniu wszystkich mych Szanownych Kolegów, uczestników zagranicznych, — zadanie, którego zaszczytne znaczenie odczuwam w pełni. Pewien jestem, iż wiernie wyrażę pogląd nas wszystkich, gdy stwierdzę pełne powodzenie IV Kongresu Międzynarodowego Prawa Karnego.

Me najserdeczniejsze podziękowania skierowuję do wszystkich naszych drogich Kolegów paryskich, którzy byli organizatorami naszych zebrań, do Rządu Francuskiego, który udzielił im swego wysokiego protektoratu i poparcia; lecz należy podkreślić tutaj zasługi szczególnie naszego drogiego Sekretarza Generalnego „Asocjacji“ i Kongresu, Sędziego Sądu Kasacyjnego prof. Roux. Dzięki jego to trudom nieprzerwanym, powiedziałbym wyraźniej — jego uporowi, nie straciliśmy dla naszych prac roku 1937 i mieliśmy szczególną okazję do spędzenia w Paryżu tego pięknego tygodnia, poświęconego prawu karnemu, — tygodnia, który obecnie się kończy.

Lecz gdy w dziedzinie prawa karnego mówimy o roku 1937 w Paryżu, natychmiast narzuca się pamięci inna data, nie mniej ważna: data z roku 1924. Istotnie tutaj, w Paryżu, w sercu Francji, twórczyni śmiałych idei postępu społecznego, lecz równocześnie dbałej o gwarancje wolności, utrwalone ostatecznie, zrodziła się, lat temu trzynaście, myśl wznowienia współpracy międzynarodowej w prawie karnym w momencie znamienym jego rozwoju; tutaj zrodziło się Międzynarodowe Zrzeszenie Prawa Karnego (Association Internationale de Droit Pénal). Pod przewodnictwem nieodżałowanej pamięci Prezesa Barthou, późniejszego ministra francuskiego spraw zagranicznych, przedstawiciele

pochodzący z siedmiu państw Europy powojennej brali udział w owym zebraniu konstytucyjnym z r. 1924, które wydaje się tak już odległe, lecz pozostaje żywe w naszych wspomnieniach.

Potem odbyły się trzy Kongresy: w Brukseli w r. 1926, w Bukareszcie w r. 1929, w Palermo w r. 1933; rozszerzyły one stopniowo w sposób znaczny szczupły zespół uczestników pierwotnych.

I oto jesteśmy w r. 1937; w liczbie około trzydziestu państw uczestniczących powróciliśmy do naszej kolebki francuskiej, aby poświęcić się badaniom, pod kątem widzenia współpracy międzynarodowej, pięciu zagadnień nader aktualnych w dziedzinie tak spornej ustawodawstwa karnego współczesnego.

Nie jest to miejsce, ni czas po temu, by poddać ocenie, choćby najogólniejszej, wyniki, które osiągnęliśmy w obradach tego Kongresu. Niech mi wolno będzie jednak wskazać na zasadniczą tendencję, uwydatnioną moim zdaniem w pracach naszych przy rozważaniu wszystkich zagadnień, objętych programem Kongresu.

Podczas tego tygodnia pracy szczególnie sumiennej — pomimo wszystkich ponęt Wystawy i samego „miasta-słońca“, — staraliśmy się odnaleźć wytyczną, koordynującą kierunki skrajne, linię postępowania ze stanowiska narodowego i międzynarodowego, zdolną wyświecić drogi Prawa (Jus) i Ustawy (Lex) karnej, odpowiadającej tym wszystkim, którzy w naszych czasach trwają niezmiennie na straży fundamentów współczesnej kultury prawniczej i doceniają znaczenie więzów, które, pomimo wszystkich nieodzownych rozróżnień wewnętrznych, łączą dziedziny Religii, Moralności i Prawa, a więc i w szczególności Prawa Karnego. Poszanowanie instynktu wiary, instynktu wieczystego, poszanowanie moralności indywidualnej i społecznej, poszanowanie ustawy nowoczesnej, dbałość o gwarancje interesów zarówno ogółu, jak i jednostki, bez upatrywania sprzeczności między obydwoma interesami, — oto droga, trudna do określenia, lecz nieodzowna do poszukiwania, oto postęp istotny w kształtowaniu się prawa karnego nowoczesnego świata cywilizowanego. Religia, moralność, prawo! Wydaje się, że ta łączność istotna, pomimo trudności i kryzysów chwili bieżącej, przeobraża się za dni naszych w „signum temporis“, w znak czasów, które zbliżają się powoli, lecz nieodparcie.

„In hoc signo vincimus“,

„In hoc signo vinceremus“.

DR RAFAŁ LEMKIN

II MIĘDZYNARODOWY KONGRES PRAWA PORÓWNAWCZEGO

(Haga, 4—11 sierpnia 1937 r.)

W dniach 4—11 sierpnia 1937 r. obradował w Hadze drugi Międzynarodowy Kongres Prawa Porównawczego.

Kongres został zwołany przez Międzynarodową Akademię Prawa Porównawczego, mającą swą stałą siedzibę w Hadze w Pałacu Pokoju, gdzie też mieści się Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości. Akademia, na której czele stoją znakomity uczony kubański, sędzia Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości prof. Bustamente i jej niestrudzony sekretarz generalny prof. Balogh, prowadzi rozległe badania nad systemami prawnymi różnych narodów i czasów. Na jej dorocznych posiedzeniach uczeni różnych krajów zdają sprawę z wyników swoich badań. Co pięć lat odbywające się kongresy stanowią bardzo ciekawy przegląd instytucyj prawnych różnych narodów.

Drugi Kongres Prawa Porównawczego (pierwszy odbył się również w Hadze w r. 1932) odznaczał się specjalną obfitością i różnorodnością tematów. Praca odbywała się w pięciu sekcjach: ogólnej, prawa cywilnego, prawa publicznego (konstytucyjnego i karnego) oraz prawa międzynarodowego.

Największa ilość tematów była rozważana w sekcji ogólnej, która obradowała jednocześnie w następujących podsekcjach: historii prawa, prawa kościelnego, etnologii prawniczej, prawa wschodniego, filozofii prawa oraz w podsekcji nauczania prawa.

Spośród zagadnień, rozważanych w tych podsekcjach zasługują na wyróżnienie następujące: rzymska teoria odpowiedzialności umownej, teoria nadużycia praw w doktrynie rzymskiej (referent znakomity romanista, prof. Ricobono z Rzymu), wzajemny wpływ prawa rzymskiego i anglo-saskiego, idee socjalne w kodeksie juris canonici (referent Mgr. Francesco Roberti, przewodniczący Pontificum Institutum Utriusque Juris w Rzymie), folklor prawniczy z generalnym referatem prof. Manier, który wykazał, jak zwyczaje prawne wpływają na prawo pisane i jak często nawet przeżywają prawo pisane.

Podsekcja prawa wschodniego zgromadziła znakomitych przedstawicieli uniwersytetów egipskich, syryjskich, tureckich, indyjskich, którzy wspólnie z uczonymi europejskimi rozważali zagadnienia wpływu prawa rzymskiego na prawo muzułmańskie a także nader ciekawe zagadnienie odpowiedzialności cywilnej i karnej w prawie muzułmańskim.

W podsekcji filozofii prawa dyskutowano nad zagadnieniem istoty prawa dla socjologa, publicysty, praktyka, w szczególności sędziego. W tej podsekcji, która obradowała pod przewodnictwem Lorda Mac Millana, sędziego Najwyższego Sądu w Londynie, toczyła się żywa dyskusja nad koncepcją państwa w doktrynie niemieckiej. Niemieccy uczeni, profesorowie Hedemann i Emge przedstawili niemiecką teorię wództwa (Führerprinzip). Na szczegółowe pytania uczestników Kongresu, wskazujących na pewne luki w tej doktrynie, niemieccy uczeni odpowiadają, że oni sami nie uważają swej doktryny za dostatecznie opracowaną i sami jeszcze szukają dróg wyjścia z różnych wątpliwości. Przejście od feudalizmu do form państwa nowoczesnego trwało kilkaset lat, to też skryształizowanie doktryny „totalistyczno-wodzowskiej“, która ma zastąpić doktrynę liberalną, może też długo potrwać — twierdzą delegaci niemieccy. Na to im znakomity angielski uczony prof. Cutteridge odpowiedział, że jego zdaniem można przystępować do ustawodawczej realizacji pewnej doktryny dopiero wówczas, gdy jest ona skryształizowana i zupełnie jasna dla jej twórców. Zdaniem prof. Cutteridge nowa doktryna niemiecka nie posiada ram jurydycznych. Prawo jest potrzebne dla ochrony obywatela, państwo bowiem, rozporządzające zorganizowaną siłą, opieki prawnej tak pilnie nie potrzebuje.

Sekcja prawa cywilnego obradowała w dwóch podsekcjach: prawa materialnego i procesowego. W pierwszej podsekcji rozważano zagadnienie nowoczesnych tendencji w teorii umów, odpowiedzialności rzeczowej, ochrony dłużników w związku z kryzysem ekonomicznym, rozwiązanie małżeństw zarówno wyznaniowych jako też cywilnych przez sądy cywilne, zasady dziedziczenia, umowa wydawnicza, umowa pracy i t. d. Podsekcja prawa procesowego zajmowała się zagadnieniem porównawczych studiów nad dowodami.

Sekcja prawa handlowego, która rozpatrywała między innymi bardzo aktualne zagadnienie wpływu t. zw. ekonomii kierowanej (Économie dirigée) na instytucje prawa prywatnego, łącznie z sekcją prawa prywatnego dała bardzo ciekawy przekrój dwóch zasadniczych tendencji. Jednej, polegającej na dążeniu do absolutnej ochrony prywatno-praw-

nej sfery działalności jednostki przed ingerencją państwa, drugi kierunek chciałby jednak przyznać państwu wpływ na działalność ekonomiczną jednostki i chciałby państwu dać możliwość regulowania także tej sfery w interesie ogólnym.

W tej sekcji prawa publicznego rozpatrywano między innymi zagadnienie korporacjonizmu w państwie współczesnym. Odrazu zarysowały się w dyskusji dwa kierunki. Pierwszy, reprezentowany przez uczonych francuskich i anglo-saskich chciałby w korporacjonizmie upatrywać pewną nowoczesną formę dla realizowania w niej tych zadań, których niezorganizowane jednostki same osiągnąć nie mogą, drugi kierunek, reprezentowany głównie przez delegatów niemieckich i włoskich, upatruje w korporacjonizmie środek do realizowania zadań państwa czy też całej zorganizowanej wspólnoty narodowej (Volksgemeinschaft).

Zagadnienia prawa karnego i procedury karnej tworzyły jeden z ciekawszych ognisk dyskusji, zwłaszcza kwestia zachowania czy też opuszczenia zasady *nulla poena sine lege*. Niemieccy delegaci profesorowie Dahm (referent generalny) i Schaffstein przedstawili niemiecki punkt widzenia, streszczający się głównie w tym, że zachowanie zasady *nulla poena sine lege* przeszkadza rozwinięciu zdrowej polityki kryminalnej, nie odpowiada zdrowym poczuciom narodu, który często nie rozumie wyroków uniewinniających w wypadkach, gdy czyn obraża poczucie prawne narodu. Za zachowaniem zasady *nulla poena sine lege* przemawiali grecki sędzia w Trybunale Międzynarodowym Caloyami i profesor Solnař z Pragi, który stwierdził, że zbadał większość wyroków sądów niemieckich w sprawie zastosowania analogii i doszedł do wniosku, że stany faktyczne, objęte danymi wyrokami, dałyby się stwierdzić także w ramach istniejącej ustawy karnej w drodze zastosowania wykładni teleologicznej. Zdaniem prof. Solnařa analogia nie jest potrzebna dla prowadzenia racjonalnej polityki kryminalnej a jej szkodliwość przejawia się głównie w stworzeniu atmosfery niepokoju i braku bezpieczeństwa prawnego. Sędzia irlandzkiego Sądu Najwyższego Hanna określił wprowadzenie analogii do prawa karnego jako niebezpieczeństwo dla cywilizacji (a danger for civilisation). Dr von Hofmannsthal, adwokat z Wiednia, wygłosił obszernie przemówienie, w którym powiedział między innymi, że wprowadzenie analogii służy jedynie temu celowi, aby nad każdym obywatelem zawiesić miecz Damoklesa, aby w atmosferze strachu i niepokoju odebrać jednostce swobodę dzia-

łania. Przeciwno zasadzie analogii wypowiedzieli się również uczestnicy polscy, dziekan Wolter, prof. Glaser i adw. Lemkin. W wyniku tej dyskusji Kongres wypowiedział się wszystkimi głosami, poza głosami uczestników niemieckich, którzy wstrzymali się od głosowania, za utrzymaniem zasady *nulla poena sine lege*.

Poza tą kwestią sekcja prawa karnego zajmowała się zagadnieniem recydywy (referent generalny prof. Wolter), zagadnieniem stosunku czynnika zawodowego do ludowego w sądownictwie, organizacją prokuratury i t. d.

Sekcja prawa międzynarodowego Kongresu zajmowała się między innymi tak bardzo dyskutowaną ostatnio w literaturze przedmiotu kwestią stosunku prawa międzynarodowego do prawa wewnętrznego w szczególności zagadnieniem stosowania konwencji międzynarodowych przez prawo wewnętrzne.

II Kongres Prawa Porównawczego zgromadził pierwszorzędne zagadnienia prawne i wielu bardzo wybitnych prawników z trzydziestu-kilku państw. Licznie przybyli reprezentanci świata anglo-saskiego, południowej Ameryki, Chin, Japonii i Indyj.

Udział Polski w powyższym Kongresie przedstawia się jak następuje: Referatów nadesłano dwanaście (prof. Bossowski, Deryng, Dworzak, Glaser, Halban, Longchamps de Berier, Łyskowski, Przybyłowski, Rappaport, Wolter, Zoll). Prof. Rappaport nadesłał artykuł o organizacji prokuratury. Delegacja polska pozostająca pod przewodnictwem prof. Longchamps'a składała się ponadto z prof. Woltera (referent generalny), prof. Bossowskiego (zastępca sekretarza generalnego), prof. Glasera, adw. R. Lemkina (sekretarz sekcji prawa karnego) oraz docenta Dembińskiego. Dużą rolę odegrał w Kongresie przewodniczący delegacji polskiej prof. Longchamps, który referował na plenum Kongresu wyniki obrad sekcji prawa cywilnego i jako jeden z członków-organizatorów Kongresu z ramienia Akademii przyczynił się do powodzenia całego Kongresu.

Prace delegacji polskiej były uprzyjemnione życzliwą opieką Ministrowa Babińskich w Hadze, którzy z iście polską gościnnością otworzyli podwoje swego gościnnego domu przed polskimi uczestnikami Kongresu.

Z ORZECZNICTWA

OD REDAKCJI.

Z uwagi na to, że szereg czasopism prawniczych prowadzi już stały dział orzecznictwa, nie zamierzamy prowadzić w naszym wydawnictwie analogicznego przeglądu całości orzecznictwa.

Otwierając dział orzecznictwa w niniejszym numerze zamierzamy publikować i komentować jedynie orzeczenia dotyczące ustawodawstwa, które dla terenu śląskiego posiada szczególne znaczenie.

„O obowiązku właściciela pola górniczego dostarczania osobom, poszkodowanym zanikiem wody skutkiem robót górniczych, niezbędnej dla nich ilości wody do picia dla celów gospodarczych, orzeka władza górnicza w myśl art. 196 pkt. 8 prawa górniczego.“ (Wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 24 listopada 1936 r. L. Rej. 6960/34.)

Kilkudziesięciu właścicieli nieruchomości w mieście B. zwróciło się do Okręgowego Urzędu Górniczego w S. z zażaleniem, że skutkiem robót górniczych kopalń Spółki Akcyjnej X. nastąpił zanik wody w studniach przy kilku ulicach miasta B. i żądało zarządzenia, że Spółka Akcyjna X. winna w myśl art. 108 prawa górniczego dostarczać im niezbędnej ilości wody do picia i dla celów gospodarczych. Okręgowy Urząd Górniczy przychylił się do tego żądania i wezwał Zarząd wymienionej Spółki na zasadzie art. 196 prawa górniczego do dostarczania niezbędnej ilości wody do picia i dla celów gospodarczych dzielnicy miasta B., pozbawionej wody wskutek robót górniczych na kopalni tejże Spółki. Odwołanie tejże Spółki od tej decyzji nie zostało uwzględnione przez Wyższy Urząd Górniczy. Na to orzeczenie wniosła Spółka X. skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, w której podniosła zarzut niewłaściwości władzy górniczej do wydania orzeczenia w myśl art. 108 prawa górniczego, a nadto zarzuciła wadliwość postępowania. N. T. A. uznał wprawdzie ten ostatni zarzut za uzasadniony i uchylił zaskarżone orzeczenie, ale nie przychylił się do zarzutu niewłaściwości władzy górniczej. Zarzut niewłaściwości uzasadniała skarżąca spółka tym, że według podań, które spowodowały wszczęcie postępowania przez Okręgowy Urząd Górniczy, właściciele nieruchomości domagali się odszkodowania za ubytek wody, spowodowany rzekomo przez kopalnię, wobec czego sprawa powinna być załatwiona na zasadach ogólnych kodeksu cywilnego w drodze powództwa sądowego, że nawet gdyby poszkodowani domagali się tylko przywrócenia utraconego posiadania wody do picia i dla celów gospodarczych, to i wtedy powinni by dochodzić swoich roszczeń na drodze sądowej, albowiem odszkodowanie za szkodę powstałą w przynależności gruntu jest kwestią prywatno-prawną, a art. 198 prawa górniczego nie upoważnia władzy górniczej do rozstrzygania sporów w dziedzinie prywatno-prawnej.

Nieuwzględnienie zarzutu niewłaściwości władzy górniczej oparł N. T. A. na następujących motywach: „Art. 196 pkt. 8 prawa górniczego nakazuje władzom

górnictwem, aby ludność nie była pozbawiona wody do picia i dla celów gospodarczych. Przepis ten byłby iluzoryczny, gdyby władzom górnictwem należało odmówić prawa wydawania stosownych zarządzeń w wypadkach, gdy władze te stwierdzą, że pewna kopalnia powoduje robotami górnictwem zanik lub ubytek wody, potrzebnej do picia i dla celów gospodarczych. Zarządzenia takie będą z natury rzeczy obciążały kopalnię bądź w kierunku zapobiegawczego oddziaływania, bądź też, o ile na tej drodze normalny stan wody do powyższych celów nie da się już osiągnąć, w kierunku dostarczenia potrzebnej ilości wody przez właściciela pola górnictwem, zobowiązanego do tego wyraźnie przepisem art. 108 prawa górnictwem. Wbrew bowiem pogładowi strony skarżącej przepis art. 108 mimo zamieszczenia go w dziale „o odszkodowaniu za szkody, powstałe wskutek robót górnictwem“, według swej treści stanowi podstawę materialno-prawną do obciążenia tym obowiązkiem właściciela pola górnictwem, a o wykonaniu tego obowiązku orzeka właśnie w myśl art. 196 punkt 8 władza górnictwa. Oczywiście, o ileby chodziło o ustalenie odszkodowania za szkody, powstałe dla interesowanych mieszkańców z powodu pozbawienia ich potrzebnej wody, ustalenie to musiałoby nastąpić w drodze postępowania sądowego; atoli według stanu akt osoby interesowane domagały się w swych podaniach do władz administracyjnych oprócz wyrównania strat materialnych, wywołanych potrzebą doprowadzania wody w beczkownikach także dostarczania im nadal potrzebnych ilości wody, jaką miały poprzednio. A ponieważ władze górnictwa obu instancji w decyzjach swych zajęły się tylko tą drugą kwestią, nie wypowiadając się wcale w sprawie odszkodowania, przeto Trybunał w myśl powyższych rozważań uznał, że władze te nie przekroczyły granic swej właściwości.“

Art. 108 prawa górnictwa postanawia, że „w razie zaniku wody skutkiem robót górnictwem właściciel pola górnictwem obowiązany jest dostarczać poszkodowanym niezbędnej dla nich wody do picia i dla celów gospodarczych“. Postanowienie to zamyka szereg przepisów, objętych rozdziałem II działu V prawa górnictwa (art. 99—108), zatytułowanym: „O odszkodowaniu za szkody, powstałe wskutek robót górnictwem“. Należy ono więc do przepisów prawa górnictwa o obowiązkach właściciela pola górnictwa do odszkodowania za szkody, powstałe wskutek robót górnictwem. Obowiązkowi właściciela pola górnictwa odszkodowania osób, poszkodowanych zanikiem wody skutkiem robót górnictwem, odpowiada roszczenie tych osób przeciw właścicielowi pola górnictwa o odszkodowanie w formie dostarczenia niezbędnej dla nich wody do picia i dla celów gospodarczych. Dochodzenie tego roszczenia przez poszkodowanych przeciw właścicielowi pola górnictwa jest więc dochodzeniem szkody, które od dochodzenia innych szkód górnictwem różni się tylko tym, iż restytucja naturalna jest w razie wywołanego robotami górnictwem zaniku wody obowiązkiem właściciela pola górnictwa, a nie jego prawem (jak w przypadku art. 101), — iż zakres tego obowiązku odszkodowania in natura jest wbrew zasadzie, przyjętej w art. 99, ograniczony ilościowo, tudzież iż koło osób, mających prawo do takiego odszkodowania, jest wedle art. 108 szersze niż wedle art. 99. Różnice te jednak nie odbierają roszczeniu poszkodowanych, podniesionemu na zasadzie art. 108, charakteru roszczenia o odszkodowanie, a zatem do tego roszczenia odnosi się w całej pełni zarówno przepis ustępu 2 art. 98 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 r. jak i przepis

ustępu 1 art. 68 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935 r., wedle których żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej dla dochodzenia szkody. Nie czyni też tego prawo górnicze, które owszem w zupełnej zgodzie z przytoczonymi postanowieniami konstytucyjji zastrzega wyrażnie w art. 106 i 107 drogę sądową dla wszystkich roszczeń o odszkodowania. Z umieszczenia omawianego postanowienia art. 108 po postanowieniach art. 106 i 107 nie można chyba wysnuwać wniosku, że prawo górnicze przekazuje przez to władzom górniczym kompetencję do orzekania o roszczeniach o odszkodowanie in natura, opartych na art. 108. W braku wyraźnego postanowienia w tym względzie nie można w drodze domniemania konstruować przepisów kompetencyjnych, sprzeciwiających się wyraźnemu zakazowi Konstytucji. Z tejsze przyczyny nie uważam za trafną przytoczonej na wstępie tezy, którą w powołanym tamże wyroku N. T. A. wysnuto z przepisu art. 196 pkt. 8 prawa górniczego, zwłaszcza że takie brzmienie tego przepisu nie usprawiedliwia przyjętego przez N. T. A. domniemania właściwości władz górniczych.

W punktach 1—8 wymienia art. 196 sprawy, które obejmuje nadzór władz górniczych „w zakresie bezpieczeństwa ruchu zakładów górniczych“. Należą tu: ochrona wyrobisk górniczych, bezpieczeństwo techniczne pracy, bezpieczeństwo życia i zdrowia osób postronnych, ochrona powierzchni w interesie bezpieczeństwa życia i zdrowia ludzkiego, trwałości i dogodności publicznego ruchu komunikacyjnego, prawidłowego działania urządzeń użyteczności publicznej, ochrona obszarów objętych planami zabudowania miast, ochrona leczniczych źródeł mineralnych, zapobieganie innym szkodom dla interesu publicznego, a wreszcie (pkt. 8) „baczenie, by ludność nie była pozbawioną wody do picia i dla celów gospodarczych“. N. T. A. jest zdania, że przepis punktu 8 byłby iluzoryczny, gdyby się władzom górniczym odmówiło prawa orzekania o obowiązku właściciela pola górniczego do dostarczania poszkodowanym potrzebnej ilości wody. Zapatrywanie to nie wydaje się słusznym.

Art. 196 wylicza przedmioty nadzoru władz górniczych w zakresie bezpieczeństwa ruchu technicznego zakładów górniczych. Funkcyj nadzoru górniczego nie można mieszać, a tym mniej utożsamiać z orzecnictwem w sporach o odszkodowanie między osobami, poszkodowanymi wskutek robót górniczych, a w szczególności także wskutek wywołanego przez te roboty zaniku wody, a właścicielem pola górniczego.

Wyliczenie spraw w art. 196 wskazuje, że nadzór władz górniczych w zakresie bezpieczeństwa ruchu technicznego zakładów górniczych (czyli w zakresie t. zw. policji górniczej, Bergpolizei) polega na działalności, mającej na celu zapobiegawczą ochronę wymienionych tamże przedmiotów i interesów przed szkodliwym oddziaływaniem ruchu technicznego zakładów górniczych. Żaden z przepisów art. 196 nie staje się więc iluzorycznym przez to, że w razie powstania w czym majątku, życiu lub zdrowiu szkody, wywołanej robotami górniczymi, o roszczeniach osób poszkodowanych do wynagrodzenia szkody przez właściciela pola górniczego orzekać będą sądy powszechne, a nie władze nadzoru górniczego. Dotyczy to także przepisu, objętego punktem 8 art. 196. Wedle brzmienia tego przepisu nadzór władz górniczych w zakresie bezpieczeństwa

ruchu technicznego zakładów górniczych obejmuje baczenie, by ludność nie była pozbawiona wody do picia i dla celów gospodarczych, sądy powszechne mają zaś orzekać o sporach o wykonanie obowiązku dostarczania niezbędnej wody osobom, które skutkiem robót górniczych zostały jej już pozbawione i podnoszą z tego powodu roszczenie o odszkodowanie in natura, oparte na art. 108. Znajduje to wyraz już w samym brzmieniu punktu 8 art. 196; przepis ten nie porucza bowiem władzom górniczym obowiązku baczenia, by właściciel pola górniczego dostarczał poszkodowanym niezbędnej wody, której pozbawił ich zanik jej wskutek robót górniczych, ale poprzestaje na zleceniu władzom górniczym działalności prewencyjnej, polegającej na baczeniu, by ludność nie była skutkiem ruchu technicznego zakładów górniczych pozbawiona wody do picia i dla celów gospodarczych. Do przedsięwzięcia takich prewencyjnych zabiegów mają władze górnicze sposobność, bądź przy wykonywaniu stałego nadzoru nad bezpieczeństwem ruchu technicznego zakładów górniczych, bądź przy zatwierdzaniu planów ruchu, bądź też przy doraźnych interwencjach po myśli art. 197 i następnych. Podejmując taką działalność zapobiegawczą, władze górnicze występują w obronie wspólnego interesu okolicznej ludności, a nie w obronie opartych na art. 108 prywatnych roszczeń poszczególnych osób, poszkodowanych zanikiem wody, o dostarczenie im wody do picia i dla celów gospodarczych.

Prawo górnicze zawiera przepisy częścią o charakterze publiczno-prawnym, częścią zaś o charakterze prywatno-prawnym. Do tych ostatnich należą przepisy, zawarte w rozdziale II, zatytułowanym „O odszkodowaniu za szkody, powstałe wskutek robót górniczych“. Spory między poszkodowanymi a właścicielem pola górniczego o odszkodowanie (w naturze lub pieniądzu) za szkody, powstałe skutkiem robót górniczych, są więc sporami o prawa prywatne w rozumieniu art. 2 k. p. c., do rozstrzygania których powołane są sądy powszechne. Przewidziany w art. 2 k. p. c. wyjątek („chyba że spory te z mocy ustaw szczególnych są przekazane innym sądom lub władzom“) nie zachodzi w niniejszym przypadku, bo brak w prawie górniczym przepisu, który by przekazywał władzy górniczej spory z art. 108, a istnienia wyjątku nigdy nie można się domniemywać; w razie wątpliwości domniemanie prawne przemawia raczej na korzyść reguły a przeciw istnieniu wyjątku, a coś dopiero w przypadkach, kiedy taki przepis wyjątkowy sprzeciwiał by się zakazom ustaw konstytucyjnych.

Dr Zygmunt Przybylski.

PRZEGLĄD POLSKICH CZASOPISM PRAWNICZYCH

W „Palestrze“ nr 7 z r. 1937 *Mieczysław Ettinger* zamieszcza artykuł: „Tajemnica zawodowa, prawo przeciwnika do dyskrecji.“ Autor wywodzi, że nakaz tajemnicy zawodowej w adwokaturze sprowadza się nie tylko do obowiązku dyskrecji wobec klienta, lecz że adwokat winien także dyskrecję przeciwnikowi. W szczególności uważane jest za uchybienie, jeżeli adwokat korzysta przed sądem z oświadczeń przeciwnika w toku pertraktacji polubownych. Dla wzmocnienia zaufania do adwokatury — trzeba żądać dyskrecji co do wszystkiego, o czym

adwokat w bezpośrednim ze sprawy związku dowiedział się od przeciwnika — oczywiście poza procesem. Adwokat może być ścigany za naruszenie prawa przeciwnika do dyskrecji nie tylko w trybie dyscyplinarnym, ale także na drodze karnosądowej z art. 254 k. k. Znamiennym jest, że żaden z komentatorów kodeksu karnego o tym nie wspomina.

W tym samym numerze znajdujemy rozprawę *Saweliusza Lewitana* p. t. „Sąd nad sprawiedliwością w literaturze pięknej“. Zagadnieniem wymiaru sprawiedliwości zajmowali się pisarze różnych narodów i różnych czasów. W „Kupcu weneckim“ Shakespeare’a dominuje problem sprawiedliwości na tle zagadnienia prawnego umowy i jej tłumaczenia. Shylok domagając się wyroku w myśl swego żądania powołuje się na wielką zasadę nadosobową: „jeżeli mi odmówicie, obrażacie prawo i wolność Rzeczypospolitej; jeżeli mi odmówicie — plunę na ustawy weneckie, nie mają bowiem mocy. Żądam sądu; czy się doczekam?“ (akt IV, scena 1). Shakespeare widzi konflikt tragiczny między porządkiem prawnym a jednostką i pragnie znaleźć jakieś wyjście z tego konfliktu. Poeta przedstawia potęgę porządku prawnego, patos walki o prawo, niebezpieczeństwo kazuistyki prawniczej, bezwzględność prawa wobec jednostki. Autor przedstawia pogląd Iheringa i opinię Kohlera na kwestie stanowiące treść „Kupca weneckiego“ i zapowiada, że przedstawi jeszcze pogląd prawny Tolstoja, France’a itp.

Znajdujemy w tym zeszycie także opinię Rady Adwokackiej warszawskiej w sprawie projektu nowego prawa o ustroju adwokatury, przewidującego kontyngentowanie nowo przyjmowanych aplikantów sądowych. Rada Adwokacka wypowiedziała się za potrzebą wprowadzenia systemu kontyngentów jako pierwszego ze środków dla zapobieżenia nienormalnemu położeniu adwokatury. Do tego stanowiska Rady Adwokackiej zgłoszono zdania odrębne. Jedno z nich wywodzi, że w Polsce nie ma nadmiaru adwokatów. Wszak Ministerstwo Sprawiedliwości (w sprawie koncesyj biur pisanie podań) wysuwało argument, że w szeregu miejscowości ludność odczuwa brak opieki i pomocy prawniczej. Wprowadzenie kontyngentu będzie miało ten skutek, że do zawodu dostaną się jednostki umiejące trafić „do właściwych drzwi“, dalekie od wzoru adwokata — człowieka, kroczącego prostą drogą, o niezależnym charakterze. Każda sztuczna tama tworzy atmosferę protekcyjizmu. Gdy koniunktura gospodarcza się polepszy, poprawi się również położenie materialne adwokatów.

W II zeszycie „Ruchu Prawniczego i Ekonomicznego“ z r. 1937 zamieszcza *M. Allerhand* rozprawę p. t. „Podstawa orzeczenia o właściwości sądów“. Prócz innych tez, wypowiada pogląd, że brak właściwości sądu należy przyjąć wtedy, gdy rozmyślnie podstawia się pewną osobę, by przed jej sądem ogólnym zapoznać inną osobę, mającą gdzieindziej sąd ogólny; gdy więc np. chcąc w sądzie X zapoznać dłużnika A, zamieszkałego w obrębie sądu w Y, twierdzi się, że A i B, zamieszkały w X, razem zaciągnęli zobowiązanie, że zatem zachodzi właściwość sądu X.

Sąd powinien w takim wypadku uznać się niewłaściwym, inne bowiem stanowisko prowadzi do sankcjonowania wybiegu.

Jeżeli powód dochodzi roszczenia ze stosunku najmu o kwotę przekraczającą 1000 zł, a sąd dojdzie do wniosku, że dochodzone roszczenie pochodzi ze stosunku

dzierżawy, a nie ze stosunku najmu, jak to podaje powód w pozwie, to sąd powinien się uznać niewłaściwym.

Tak samo sąd pracy, jeżeli jest zdania, że chodzi o inny stosunek niż stosunek pracy, powinien orzec, że sprawa należy do sądu powszechnego. Podstawą właściwości jest bowiem stosunek pewnego rodzaju; jeżeli więc ten stosunek nie zachodzi, brak sądowi uprawnienia do zajęcia się sprawą.

Prof. *J. Bossowski* zamieszcza pracę: „Nowe metody zwalczania przestępczości w Niemczech.“ W Niemczech wzmożono represję. Zagrożenie śmiercią przestało być przepisem rzadkim. Wydano w ostatnich latach ustawy dodatkowe, cechujące się wielkim nasileniem sankcyj. Rozwinięto energiczną akcję przeciwko przestępcom zawodowym. Bardzo surową jest sankcja za powrót do przestępstwa. Jeżeli przestępca był już dwukrotnie prawomocnie skazany za zbrodnię lub umyślny występki na co najmniej 6 miesięcy więzienia, a ostatni czyn jest również umyślny, jeżeli łączna ocena tych czynów wykazuje, że dana osoba jest niebezpiecznym przestępcą z nałogu, wówczas (wedle ustawy z 24 listopada 1933) można wymierzyć karę aż do 15 lat ciężkiego więzienia.

Osoby, które uznano za niebezpiecznych przestępców z nałogu, sąd powinien „zatrzymać celem zabezpieczenia“ obok kary, jeżeli bezpieczeństwo publiczne tego wymaga. To zatrzymanie nie jest określone co do czasu trwania. Może nawet trwać dożywotnio.

W ciągu dwu lat zatrzymano około 2400 takich niebezpiecznych przestępców z nałogu.

Starano się rozwiązać stowarzyszenia zbrodniarzy. W Niemczech bowiem świat podziemny zbrodniarzy miał nawet jawne związki. Istniał „państwowy związek osób karanych przez sądy“. Istniały związki lokalne w różnych miejscowościach, w Berlinie nawet przeszło siedemdziesiąt, pod nazwą stowarzyszeń sportowych, a nawet towarzyskich. Statut tych związków przewidywał udzielenie pomocy członkom „w nadzwyczajnych wypadkach“. Wtajemniczony rozumiał, iż chodzi o udzielenie pomocy po dokonaniu przestępstwa, o postaranie się o obrońcę, wpływanie na świadków itd.

Dziś te związki przestały istnieć — przynajmniej zewnątrz.

Zarazem wprowadzono „policyjny areszt zapobiegawczy“ dla przestępców zawodowych, t.j. trzykrotnie skazanych za zbrodnię lub występki z chęci zysku na karę co najmniej 6 miesięcy więzienia. Osoby takie umieszczano w strzeżonym odpowiednio obozie.

Do poczynąń prewencyjnych należy także uświadamianie społeczeństwa, kim jest przestępca i jaki ma być właściwym stosunek społeczeństwa do niego. Stworzono poradnię policyjną, które dają także informacje w tym kierunku, jak można najlepiej metodami technicznymi zabezpieczyć mieszkanie przed włamaniem itp.

Rozbudowano aparat prewencyjny w rozmiarach wielkich. Z ostrzeżeń i pouczeń, jakich udziela się w Niemczech społeczeństwu, z aktywności przestępców widać wyraźnie, że w obecnym pokoleniu człowiek stał się wilkiem dla drugiego człowieka.

Profesor Bossowski podkreśla, że niestety nieufność wobec drugiego jest obecnie abecadłem rozsądku społecznego. Autor przypomina czasy, gdy kraty

w oknach wystawowych były nieznane w Europie środkowej, gdy zostawienie bagażu bez opieki i przejście do innego wagonu nie łączyło się z żadnym niebezpieczeństwem; gdy turyści alpejscy, którzy spotkali się w schroniskach, udzielali sobie w razie potrzeby pożyczek, choć nie znali się poprzednio. Autor kończy pracę pesymistycznymi słowami: „Wszystko zmieniło się do cna. Zbliżenie się do tego, co już było będzie wymagało pracy pokoleń.“

W zeszycie tym znajdujemy również streszczenie odczytu wygłoszonego w Poznaniu przez prof. *Henryka Truchy* p. t.: „Czy złoto posiada jeszcze funkcję pieniężną?“ Truchy stwierdza, że złoto spełniało trzy podstawowe funkcje: a) obiegało jako rzeczywisty pieniądz, b) nagromadzone w bankach centralnych służyło jako podstawa dla pieniądza kredytowego i całego systemu kredytu, a) pozwalało równoważyć bilansy płatnicze i obiegało jako pieniądz międzynarodowy.

Obecnie jedna funkcja już nie istnieje; złoty pieniądz przestał obiegać wewnątrz kraju. Truchy sądzi, że to zniknięcie złotych monet jest ostateczne. Zapas złota winien być poddany dyspozycji banku centralnego i nie ma powodu, by rozsiewaniem między publiczność części zapasów złota. Dalsze dwie funkcje złota jeszcze pozostały. Ponieważ jednak wszystkie waluty przestały być stałe i zerwano albo rozluźniono ich związek ze złotem, niektórzy ekonomiści podnieśli zagadnienie, czy należy pozostać wiernym walucie złotej, czy też nie byłoby lepiej ją porzucić.

Truchy stwierdza, że zaufanie ludzi do złota jest olbrzymią siłą gospodarczą. W oczach ludzi, tak dzisiaj jak ongiś, złoto jest bogactwem, które nie zawodzi. Wprawdzie mówią, że to zaufanie do kruszcu złotego opiera się na iluzji, ale iluzja powszechna i oparta na tradycji, często wiekowej, jest faktem solidnym, na którym można budować.

Podstawową zaletą waluty złotej jest, że narzuca ona pewien rygor. Wyłącza ona dowolność w zakresie pieniądza. Ta dyscyplina pieniężna jest zbawienna dla ludów, które się jej poddają. Waluta złota stanowi zasadę obiektywną, stosowalną dla wszystkich.

W III zeszycie „*Ruchu Prawniczego i Ekonomicznego*“ z r. 1937 prof. *Maciej Starzewski* w pracy p. t. „Z zagadnień konstytucji kwietniowej“ podaje ocenę książki *Wacława Komarnickiego* „*Ustrój państwowy Polski współczesnej*“ (Wilno 1937). W wielu punktach Starzewski wyraża pogląd odmienny od tego Komarnickiego. Charakterystyczne jest stanowisko Komarnickiego i Starzewskiego odnośnie do charakteru Statutu Województwa Śląskiego. Prof. Komarnicki pisze: „Konstytucja kwietniowa zmieniła art. 44 statutu Województwa Śląskiego w ten sposób, że zmiany statutu organicznego wymagają ustawy państwowej. Komarnicki konkluduje, że warunek zgody Sejmu Śląskiego został uchylony, że więc statut organiczny stracił charakter ustawy konstytucyjnej.

Starzewski jednak twierdzi, że skoro art. 81 wyraźnie stanowi, że „statut zachowuje swą moc“, to z tego wynika, że statut zachował przysługujący mu poprzednio hierarchiczny stopień ustawy konstytucyjnej. Znajduje to zresztą potwierdzenie w utrzymaniu dla statutu nadal nazwy „ustawy konstytucyjnej“. W konsekwencji ta ustawa konstytucyjna może być zmieniona tylko w drodze ustawy, która przyjdzie do skutku w trybie rewizyjnym, t. zn. w trybie przepisany art. 80 Konstytucji. Ustawą więc państwową, o której mówi obecnie zmieniony art. 44

statutu, może być jedynie ustawa rewizyjna. Konstytucja kwietniowa nie przeprowadziła dekonstytucjonalizacji statutu, wchodzi on nadal w skład naszej Konstytucji w znaczeniu formalnym. Tyle tylko, że odpadł obecnie dodatkowy warunek zmiany statutu: zgoda Sejmu Śląskiego.

Komarnicki sądzi, że cechy nowego ustroju Polski polegają: na koncentracji władzy w osobie Prezydenta i na autorytatywnym charakterze ustroju. Starzewski zwalcza ten pogląd. Wedle niego nie ma koncentracji władzy tam, gdzie konstytucja tworzy wiele organów zasadniczych, pełniących samodzielnie funkcje oddane im wyłącznie do sprawowania.

Kompetencję Prezydenta Konstytucja ściśle określa. Prezydent nie może zmieniać ani uchylać aktów przez inne organa zdziałanych, nie może im narzucać swej woli w sposób wiążący.

Polska nie ma także charakteru autorytatywnego. Wprawdzie Konstytucja ustanowiła prerogatywy i nieodpowiedzialność Prezydenta, ale — jak zauważa Starzewski — przy pomocy prerogatyw nie można rządzić, choćby dlatego, że one są nieliczne. Zresztą te prerogatywy polegają na aktach swobodnego uznania (akt łaski, nominacje, odwołanie premiera), a w tym zakresie zasada nieodpowiedzialności znajduje zastosowanie prawie we wszystkich państwach.

Autorytet polskiego Prezydenta nie jest autorytetem Wodza. Nie kieruje on sprawami państwa i nie on je prowadzi. Jest tylko harmonizatorem „działań naczelnych organów państwowych“, strażnikiem Konstytucji. Podstawą ustroju jest Konstytucja ograniczająca Prezydenta na równi z innymi organami, oraz prawo rozwijane bynajmniej nie wyłącznie wolą Prezydenta. Starzewski twierdzi, że kierunek obrany przez Konstytucję nie idzie ku „państwu autorytetu“, ale ku współdziałaniu wszystkich organów zasadniczych.

Docent *dr Marian Zimmermann* publikuje rozprawę p. t. „Kwestia promulgacji ustaw w nowej Konstytucji“.

Roztrząsa pytanie, jakie skutki prawne posiada podpisanie ustawy przez Prezydenta; czy to podpisanie uchyla ewentualne braki ustaw, w jakim zakresie, — czy też instytucja promulgacji stanowi prostą formalność. Autor dąży do jednoznacznego ustalenia terminu „promulgacja“. Jedni nie odróżniają w ogóle promulgacji od publikacji; inni uważają, że polega ona na weryfikowaniu ustaw, które budzi domniemanie ich konstytucyjności; inne wreszcie — stosując się do poglądu Labanda — widzą w promulgacji wypowiedzenie się Głowy Państwa wiążące dla wszystkich, sankcjonujące nawet materialne braki ustawy. Autor odrzuca tezę, by promulgacja wedle Konstytucji kwietniowej miała skutek sankcjonujący braki. Promulgacja wedle Konstytucji kwietniowej nie jest autorytatywnym, powszechnie wiążącym stwierdzeniem konstytucyjności ustaw. Skutkiem podpisania ustawy przez Prezydenta będzie tylko domniemanie zgodności podpisanego aktu z Konstytucją. To domniemanie jednak nie uchyla prawa badania tej zgodności w wypadkach wątpliwych. Promulgacja jest aktem prawnym, od którego wydania zależna jest moc obowiązująca ustawy; jest dalej aktem kontroli, rodzącym domniemanie zgodności podpisanej ustawy z Konstytucją. Niemożność zaś badania ważności ustawy jest wynikiem odrębnego przepisu, który znajdował się także w Konstytucji marcowej.

W „Głosie Sądownictwa“ nr 6 z r. 1937 *J. W. Sliwowski* w artykule p. t. „Autorytet prawa i autorytet wodza“ zastanawia się nad tym, czy prawo jako czynnik normatywny w jego tradycyjnej postaci nie zanika powoli i czy nowego porządku prawnego nie stwarza wódz (jednostka „wyrwana z granic przeciętności“). Omawia zagadnienie analogii w dziedzinie stosowania prawa karnego i kwestię wstecznej mocy prawa karnego. Stwierdza, że Włochy nie uznają tych „nowości“, a Niemcy uznają obie. Przyczynę tego zjawiska widzi w tym, że Włosi wzięli się w tradycję wielkiej prawnej przeszłości, podczas gdy mentalność niemiecka w dziedzinie prawa jest niewyrównana. Stwierdza, że niezbędność autorytetu wzmogła się z tej przyczyny, że jednostka rozumiała, że ani ona, ani inni przeciętni ludzie nie podolają wielkim zagadnieniom. Tak powstała zasada wództwa. Zasadą tą tłumaczy liczne zjawiska w prawie karnym niemieckim, w szczególności dopuszczanie analogii. Stwierdza zarazem, że dopuszczenie analogii oraz wstecznej mocy ustawy karnej wydaje się nam rzeczą nie do pomysłenia i daleko posuniętą herezją. Autor stwierdza, że warunki nasze i psychika polska niewątpliwie nie są sprzyjającym terenem dla realizacji zasady przywódcy. Myśl polska nie ma tendencji przeszczepiania na własny grunt zasady wództwa.

Mieczysław Buczkowski w artykule p. t. „Zaniedbane dziedziny życia sędziego“ wyraża postulat, by prawnicy rozszerzali horyzonty wiedzy ogólnej, by sędziowie zaznajamiali się z wynikami postępu nauki, by usunięto przeciążenie w sądach tak, żeby sędzia mógł zaznajomić się zwłaszcza z dziedziną ekonomiczną i socjologiczną. Przede wszystkim należy zaopatrzyć wszystkie biblioteki sądów prowincjonalnych w dzieła naukowe. Należy tworzyć kursy naukowe dla sędziów.

Paweł Masłowski w artykule p. t. „Ustawodawstwo a interpretacja prawa cywilnego“ stwierdza, że mimo ujednastajnienia znacznej części przepisów prawa cywilnego tryb postępowania w poszczególnych dzielnicach kraju pozostał prawie bez zmian; komentarze autorów różnią się od siebie zasadniczo w każdej kwestii. Prawnicy z różnych dzielnic nie mogą się porozumieć ze sobą co do elementarnych zagadnień prawnych; w prasie fachowej autorowie domagają się często znowelizowania przepisów ze względu na ich niejasność lub niecelowość. Autor apeluje o dokończenie dzieła tworzenia rodzimego ustawodawstwa. Dotychczasowa wykładnia przepisów prawnych oparta jest często na tradycjach zaborczych i na odmiennej mentalności.

Stefan Glaser w rozprawie: „Pojęcie szkody przy oszustwie (art. 264 K. K.)“ wywodzi, że „niekorzystne rozporządzenie mieniem“ należy przyjąć nie tylko wówczas, gdy nastąpiło uszczuplenie majątkowe, lecz także wówczas, gdy pokrzywdzony skutkiem wprowadzenia w błąd rozporządził mieniem inaczej, aniżeli byłby to uczynił w braku oszukańczego działania. Dla urzeczywistnienia istoty czynu oszustwa wystarcza szkoda w znaczeniu prawnym. Taką wykładnię przyjął Sąd Najwyższy w wyrokach Zb. O. 59/35 i Zb. O. 433/35.

Tadeusz Pietrykowski w artykule p. t. „Prokurator a sędzia“ rozważa, czy stanowisko prokuratora jest wyższe od stanowiska sędziego. Rozważania te snuje na podstawie książki Alfreda Laniewskiego p. t. „Zbrodnia i łzy“, w której Laniewski opowiada, jak był wprost „oszołomiony“, kiedy jako sędzia otrzymał propozycję pełnienia obowiązków w prokuraturze.

Pietrykowski stwierdza, że oba stanowiska są sobie równe tak pod względem urzędowym, jak i społecznym. Zaznacza jednak, że wolność i niezależność sędziego jest walorem bardzo cennym.

W numerze 7-8 „Głosu Sądownictwa“ *Franciszek Lis* zamieszcza artykuł p. t. „O racjonalną walkę z przestępczością“. Na podstawie obserwacji w obrębie apelacji lubelskiej autor doszedł do przekonania, że skazani za przestępstwa przeciwko życiu i mieniu wokoło 95% pochodzą ze środowisk wiejskich. Autor domaga się uchylenia art. 574 Kpk., wymagającego złożenia 20 zł zaliczki przez oskarżyciela prywatnego wnoszącego akt oskarżenia. Zaliczka ta utrudnia poszukiwanie przed sądami krzywd prywatnych. Ponieważ przyczyną sporów na wsi są nieuregulowane sprawy spadkowe, przeto autor proponuje, aby w sprawach o podział spadku pobierano opłaty sądowe po prawomocnym ukończeniu procesu w sprawie.

Stanisław Czerwiński informuje o „Instytucji dozoru kuratorskiego względem przestępców w Stanach Zjedn. Am. Póln.“. System penitencjarny nowoczesny dąży do przerobienia przestępców na pożytecznych obywateli państwa. W Ameryce Północnej wprowadzono w życie instytucję urzędowych kuratorów. Osoby, którym odroczone wydanie wyroku lub zawieszono wykonanie kary, oddaje się pod dozór kuratora urzędowego. Taki kurator musi mieć dyplom z odbytych studiów w jednym z wyższych zakładów naukowych Stanów Zjednoczonych z dziedziny prawa karnego i kryminologii. Kurator bada osobistość oskarżonego i okoliczności w jakich żył, wydaje przepisy dla oskarżonego i stara się wpłynąć na jego moralne przekształcenie.

Drobne sprawy o wykroczenia załatwiają t. zw. „sądy nocne“. Głównie chodzi o sprawy przeciwko prostytutkom. Do dyspozycji sędziego przydzielal się kuratorkę i lekarkę. Kuratorka stara się, aby oskarżonym zapewnić odpowiednią pracę. Dozór kuratorski ma znaczenie także w walce z alkoholizmem. Wreszcie istnieją t. zw. „sądy rodzinne“, które załatwiają sprawy niedbałych głów rodzin nie dających utrzymania dzieciom małoletnim lub żonie. Te sądy rodzinne rozstrzygają także różne inne konflikty rodzinne. W tych sprawach ingeruje kurator jako pośrednik między małżonkiem a jego rodziną itp. Instytucja amerykańskiego dozoru kuratorskiego ma doniosłe znaczenie w walce z przestępczością.

Maks Muszkat w rozprawie „Aspekty kryminologiczne prostytutki“ podaje definicję i historię prostytutki, omawia sprawę prostytutki zawodowej, związek jej z przestępczością i konkluduje, że prostytutka stanowi bardzo ważny czynnik zbrodnie-twórczy. Zlewa się ona z przestępczością w sposób bezpośredni i wpływa na nią w sposób pośredni, dostarczając całych kadr, skąd rekrutują się późniejsze przestępczynie. Zwalczanie prostytutki wchodzi również w zakres polityki kryminalnej, gdyż walka z prostytutką jest równocześnie walką z przestępczością.

W numerze 9 „Głosu Sądownictwa“ z r. 1937 *Kazimierz Fleszyński* w artykule „Niepodległe Sądy Polskie (W dwudziestą rocznicę sądownictwa polskiego)“ oddaje cześć tym, którzy zorganizowali sądownictwo polskie i trwali na swoich sądowniczych stanowiskach służbowych, a młodemu pokoleniu prawniczemu życzy, aby w codzienną swą pracę wkładało jak najwięcej ideowej treści, by przyczyniało się do wytworzenia typu polskiego sędziego i prokuratora pod hasłem: godności, odwagi cywilnej i honoru.

J. W. Sliowski zdaje sprawę z IV Międzynarodowego kongresu prawa karnego, który się odbył w Paryżu. Kongres przyjął rezolucję zalecającą, by każdy kraj uznał za przestępstwo naruszenie zasadniczych praw państw obcych oraz praw i interesów wspólnoty międzynarodowej.

W sprawie stosowania analogii w prawie karnym obecni na kongresie adwokaci oznaczali się niezwykłą jednolitością poglądów i zwalczali nie tylko analogię, ale nawet cień rozszerzającej interpretacji przepisów prawa karnego.

Dr Alfred Eimer w artykule „Wolność słowa obrońcy a prokuratora“ zwraca uwagę na to, że prawo o ustroju adwokatury zapewniło obrońcy wolność słowa w granicach rzeczywistej potrzeby; brak zaś analogicznego przepisu (jak art. 24 prawa o ustroju adwokatury) w stosunku do prokuratora.

W „Przeglądzie Sądowym“ nr 6 z r. 1937 *Alfred Jendl* w artykule p. t. „Egzekucja sądowa z wierzytelności pieniężnych, periodycznych, przyznanych dodatkowo w kwocie jednorazowej“ omawia zagadnienie następujące: Urzędnikowi odmówiono wypłaty uposażenia w całości lub w części. Wskutek wniesionych przez niego środków prawnych przyznano następnie należną sumę za kilkumiesięczny okres wstecz naraz, jednorazowo. Czy dopuszczalna jest egzekucja sądowa z całej tej przyznanej dodatkowo sumy, dopóki jej uprawnionemu nie wypłacono, czy też tylko z ustawowymi ograniczeniami, przewidzianymi w wypadkach egzekucji z pieniężnych wierzytelności periodycznych? Po dokładnej analizie zagadnienia autor dochodzi do konkluzji, że w tym wypadku można dozwolnić egzekucji sądowej tylko z ustawowymi ograniczeniami, przewidzianymi w art. 575 Kpc. ($\frac{1}{5}$ część) co do egzekucji z pieniężnych wierzytelności periodycznych, w odpowiednio ustalonym stosunku.

W tym samym numerze *Stanisław Goldberger* w artykule „O nowelizację art. 460 kpc.“ wywodzi, że skoro po myśli art. 71 prawa wekslowego i art. 279 k. z. bieg przedawnienia przerywa się przez uznanie wierzytelności ze strony dłużnika, a uznanie to może być nawet ustne, wtedy wystarczyć powinno, jeśli powód w skardze wekslowej z weksłu, przeciwko któremu możnaby podnieść zarzut przedawnienia, zawnioskuje dowód z przesłuchania świadków na fakt przerwy przedawnienia (uznania). Autor proponuje nowelizację art. 460 kpc. w wyżej podanym sensie.

W numerze 8 „Przeglądu Sądowego“ z r. 1937 *Adolf Liebeskind* zamieszcza artykuł p. t. „Reformatio in peius w projekcie noweli do postępowania karnego“. Rządowy projekt ustawy o zmianach w ustroju sądów powszechnych i postępowaniu karnym zawiera zmianę art. 500 Kpk. Wedle projektowanego brzmienia tego artykułu sąd odwoławczy może zwiększyć lub zmniejszyć oskarżonemu karę wymierzoną przez sąd I instancji bez względu na to, czy apelację założono na korzyść lub niekorzyść oskarżonego. Autor zwalcza ten projekt. Twierdzi, że nowela obarcza sądy funkcjami prokuratorskimi, że apelacja stanie się niebezpiecznym ryzykiem. Autor uważa, że proponowana zmiana mogłaby wykopać przepaść pomiędzy wymiarem sprawiedliwości a poczuciem prawnym społeczeństwa.

W numerze 4 „Wiadomości Prawniczych“ z r. 1937 adwokat *dr Lerch* w artykule „Uprawnienia zarządcy przymusowego“ wywodzi, że zarządca przymusowy ma prawo pobierać pożytki i dochody nieruchomości tylko w ramach

zajęcia i że obowiązują go nie tylko umowy najmu i dzierżawy, ale w ogóle wszystkie umowy istniejące w chwili ustanowienia zarządu przymusowego.

Wydów ten opiera autor na interpretacji przepisów art. 767, 777, 778, 784 Kpc.

W numerze 24 „Gazety Sądowej Warszawskiej“ z r. 1937 prof. *Makarewicz* ogłasza pracę p. t. „Propaganda komunizmu a kodeks karny“. Autor stwierdza, że z punktu widzenia życia gospodarczego, wydajności produkcji, podniesienia ekonomicznych wartości doktryna komunizmu nie przedstawia żadnych pozytywnych walorów. Istnieją jednak fanatycy równości. Z punktu widzenia psychologii zbiorowej hasło równości gospodarczej posiada wielką siłę atrakcyjną zwłaszcza dla warstwy t. zw. proletariatuszy. *Makarewicz* używa wyrazu „proletariusz“ w następującym sensie: proletariusz to jest jednostka ludzka która zasadniczo stroni od pracy; pracuje tylko tyle ile musi koniecznie; pracuje, jeżeli jest należyta kontrola. Ideałem proletariusza jest zasiłek dla bezrobotnych — bez potrzeby pracy. Ta warstwa wznaga szeregi komunistów. Własność prywatna jest wedle Konstytucji polskiej dogmatem struktury społecznej. Własność uznana jest przez Konstytucję jako jedna z najważniejszych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego. Agitację zatem przeciw własności, agitację przedstawiającą odebranie cudzej własności jako rewindykację można poddać pod pojęcie przestępstwa z art. 154 § 1 k. k.

Autor omawia zastosowalność art. 154 k. k. i art. 93 k. k. do agitatorów komunistycznych. Konkretnym wypadkiem zbrodni stanu z art. 153 § 3 k. k. będzie opanowanie siłą zakładu przemysłowego, wprowadzenie tam systemu gospodarki zbiorowej, odsunięcie właściciela, wszystkich inżynierów lub części, a wszystko to z tą myślą, ażeby w ciągu dalszym siłą przeprowadzić takie przemiany w całym państwie. Wreszcie autor interpretuje art. 96 k. k. i art. 155 k. k.

W tym samym numerze zamieszczone jest kazanie ks. biskupa *Szlagowskiego*, wygłoszone dnia 8 maja br. z okazji Zjazdu Adwokatów Polskich.

Ks. biskup przemówił do adwokatów między innymi w te słowa: „Wy rozwijacie poczucie słuszności, wymogi etyki społecznej, logiki i ścisłości dowodzenia, owe utarczki gorące, nie na szpady, ale na słowa nie mniej ostro godzące jak oręż wojenny; przynosicie dar słowa i piękność słowa, piękność wymowy polskiej, swobody wyrażenia i zwrotów, — zatem przynosicie wolność słowa, wolność zapatrywania, wolność oceny i sądów, krzewicie postęp i rozwój kultury narodowej.“

Dr Stanisław Druszkowski.

PRZEGŁĄD PRASY PRAWNICZEJ NIEMIECKIEJ I CZESKIEJ

„Zeitschrift der Akademie für Deutsches Recht“ nr 2 z 1937 r. zawiera ciekawy artykuł *dra W. Vogelsa* o stanowisku sędziego w prawie o zagrodach dziedzicznych. Według naprowadzonych tam przepisów stanowisko sędziego, przewodniczącego *Anerbengerichtu*, jest nadzwyczaj odpowiedzialne i wkracza daleko we wszelkie kwestie bytu chłopów; sędzia, nie będąc skrupowanym zbyt wielką

ilością przepisów konkretnych, ma możliwość regulowania ogromnej ilości zagadnień, zależnie od własnego zapatrywania i sposób wywiązania się przez niego z tych obowiązków ma wpływ decydujący na dobrobyt gospodarstw, pozostających pod jego opieką. M. in. dowiadujemy się z tego artykułu, że w dniu 1-szym stycznia 1926 r. w Niemczech było zapisanych do „Höferolle“, t. j. do rejestru zagród dziedzicznych, około 605.000 gospodarstw.

W tymże zeszycie znajdujemy pracę *prof. E. Bleya* o rozszerzonym zastrzeżeniu prawa własności na rzecz sprzedającego (erstreckter Eigentumsvorbehalt). Rozszerzenie polega na tym, że sprzedający zastrzega sobie prawo własności nad danym przedmiotem nie tylko aż do zapłacenia tegoż przedmiotu, lecz aż do czasu wyrównania wszelkich rachunków, jakie istnieją lub powstać mogą między nim a nabywcą danego przedmiotu. Takie zastrzeżenie zasadniczo jest dopuszczalne. Trudności powstają w razie konkursu, gdyż zachodzi pytanie, czy podmiot zastrzeżonego prawa własności będzie mógł wyłączyć daną rzecz czy nie. W szczególności sprawa się komplikuje z chwilą zastrzeżenia prawa własności pewnych przedmiotów dla wierzyciela, który nie był dostawcą tychże przedmiotów i dla którego zastrzeżenie to spełniło jedynie funkcję kaucji. Autor dochodzi do wniosku, że w razie istnienia stosunku kontokorentowego zastrzeżenie to ma pełne znaczenie dla dostawcy z tym jednak, że ani dostawca, ani zarządca masy upadłości nie mogą już odstąpić od interesów, co do których cenę w zupełności już spłacono. W tym bowiem wypadku z chwilą ogłoszenia upadłości dłużnik stał się wyłącznym właścicielem zapłaconych już towarów. Prawo stornowania umowy przysługuje tak wierzycielowi, jako też zarządcy masy jedynie co do niezapłaconych jeszcze towarów. Wierzyciel zaś, który nie był dostawcą danych przedmiotów, w razie konkursu dłużnika traci zastrzeżone prawo własności i partycypuje w rozdziale masy z innymi zwykłymi wierzycielami.

W zeszycie IV-tym zajmuje się *dr W. Greve* prawem konstytucyjnym i zagadnieniem obrony państwa w Polsce i w Czechosłowacji. Chodzi tu o rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o granicach Państwa wraz z nowelą z dnia 9 lipca 1936 r. oraz o rozporządzenie z 24 października 1934 r. o świadczeniach wojennych. Autor dochodzi do wniosku, że ustrój pokojowy kraju stał się przez to pierwszym etapem do „gotowości obronnej“ (Wehrbereitschaft). Wskutek możliwości rozszerzenia strefy granicznej przez rząd, zdaniem autora, całe państwo może stać się strefą graniczną, co w praktyce już zachodzi w Czechosłowacji. Szczególnie podkreśla autor możliwość ingerencji władz państwowych w przedsiębiorstwach uznanych za ważnych dla obrony państwa. Autor dopatruje się tutaj podobieństwa z nowoczesnym ustawodawstwem gospodarczym w Niemczech. Autor podkreśla fluktuację, jakich jesteśmy świadkami, co do samego pojęcia umowy, np. umowy o pracę, gdzie w myśl powyższych przepisów umowa taka może być ważnie rozwiązana wskutek zakazu wojewody zatrudnienia danego pracownika, przy czym strony, które umowę o pracy zawierały, nie mają wpływu na jej zakończenie. Z drugiej strony powstaje stosunek pracy między przedsiębiorcą a osobą przydzieloną mu w celu spełnienia pewnych świadczeń osobistych w interesie obrony państwa, bez potrzeby zawierania między nimi osobnej umowy — przez sam fakt przydzielenia.

W zeszycie V-tym zamieszczono poza artykułem *min. Schachta* o restytucji suwerenności walutowej Niemiec pracę nadburmistrza *dra Gördelera* o działalności gospodarczej gmin i pracę prof. *Löninga* o wyzwoleniu Sądu Rzeszy spod przestarzałych orzeczeń tegoż sądu — duży artykuł prof. G. A. Walza o sytuacji na Górnym Śląsku z punktu widzenia prawa międzynarodowego. Mowa jest o wygaśnięciu konwencji genewskiej. Autor podziela postanowienia konwencji na takie, które wygasają z upływem 15-tu lat a takie, które nadal pozostają w mocy. Do tych ostatnich zalicza postanowienia konwencji o nabywaniu obywatelstwa, o granicy celnej, o właściwości kas chorych, ubezpieczalni, o zaopatrzeniu gmin niemieckich wodą z Polski i t. p. oraz postanowienia o ułatwieniu ruchu granicznego i tranzytowego w pasie nadgranicznym. W szczególności autor podkreśla znaczenie art. IV o obowiązku państwa do pełnego odszkodowania w razie wywłaszczenia, wobec czego zdaniem autora, wywłaszczenie w celach reformy rolnej na Polskim Górnym Śląsku w dalszym ciągu nie jest dopuszczalne. W dalszym ciągu autor zastanawia się nad zagadnieniem ochrony mniejszości, wyrażając zasadniczo pogląd, że wobec wygaśnięcia odpowiednich przepisów konwencyjnych należałoby zastosować przepisy ogólne o ochronie mniejszości, przy czym jednak zachodzą wątpliwości, czy Rzeczpospolita Polska czuje się związaną postanowieniami tychże przepisów (oświadczenie *min. Becka* w Genewie); w takim razie, zdaniem autora, Niemcy mają prawo domagania się ponownego uregulowania tejże sprawy na terenie Śląska.

W zeszycie VI-tym *dr hr. von d. Goltz* podaje zasady projektu nowego kodeksu karnego. W miejsce zasady „nullum crimen sine lege poenali” ma wstąpić zasada „nullum crimen sine poena”. Źródłem prawa karnego nie jest żaden akt ustawodawczy, lecz sumienie narodu, źródłem interpretacji jest światopogląd narodowo-socjalistyczny. Uwydatnia się to przy nauce o błędzie, gdzie uznany będzie za błąd jedynie taki fakt, który odebrał sprawcy świadomość popełnienia bezprawia. Bezprawiem karygodnym odtąd jest jedynie takie bezprawie, które każdy członek narodu jako takie odczuwa. Za same naruszenie zewnętrznego porządku współżycia projekt kodeksu karnego przewiduje jedynie karę porządkową. Prawo karne opiera się na poczuciu etycznym, a zatem nie będzie uważanym za karygodny czyn przestępny, lecz sama tylko osoba przestępcy. Osobowość sprawcy więc, całokształt jego przeszłości, siła jego woli przestępnej i t. p. są miarodajne dla wymiaru kary. Odpowiadają temu szerokie ramy kar oddanych do dyspozycji sędziego. Nie będzie już zliczenia poszczególnych kar, lecz jedna tylko kara dla osoby sprawcy bez względu na ilość popełnionych przezeń czynów przestępczych. Projekt wprowadza cztery rodzaje kary pozbawienia wolności: 1. kryminal, który zawsze pociąga za sobą dożywotnią utratę praw obywatela Rzeszy i możliwości należenia do wojska (*Wehrwürdigkeit*); 2. więzienie, które w razie zasądzenia na przeciąg dłuższy aniżeli rok pozbawia sprawcę zajmowanych urzędów publicznych i możliwości zajmowania takich urzędów w przyszłości; 3. areszt, który nie jest karą honorową i 4. twierdzą w razie popełnienia przestępstw z pobudek szlachečných.

W zeszycie XI-tym zamieszczono art. *dra H. Buchnera* o nadzorze nad kartelami ze strony organizacji gospodarczych. Ani kartele, ani syndykaty nie są zwalczane dopóki wzmacniają pewne gałęzie produkcji, o ile tylko nie prowadzą

one polityki czysto egoistycznej. Wprowadzono współpracę między samorządem gospodarczym, ministerstwem gospodarki narodowej i samymi kartelami celem uzgodnienia kierunków polityki gospodarczej karteli, przy czym wpływ decydujący zastrzeżono ministrowi gospodarki narodowej.

W „Deutsche Rechtspflege“ zeszyt IV zajmuje się adw. dr *Danielczyk* zagadnieniem dopuszczalności dodatku „deutsch“ w nazwach firmowych, cytując rozmaite orzeczenia z różnych czasów. Po wojnie sądy i władze uważały słowo „deutsch“ jedynie jako „dodatek ozdabiający“ i każda firma mogła dowolnie umieścić w swej nazwie tak słowo „deutsch“ jak i słowa „national“ i „national-socialistisch“ i t. p. Po przewrocie hitlerowskim nastąpiła zmiana. W początku (orzeczenie z dnia 21 grudnia 1933 r.) Kammergericht traktował tę sprawę dość oględnie, domagając się jedynie, by taka firma rozwijała swą działalność na terenie Niemiec, lub by właściciel jej posiadał obywatelstwo niemieckie, względnie był pochodzenia niemieckiego. W orzeczeniu z dnia 25 października 1934 r. Kammergericht domaga się już, by właściciel takiej firmy był Niemcem z narodowości i rasy, przy czym jednak uważa za niedopuszczalne przymusowe skreślenie słowa „deutsch“ z firm żydowskich, które już poprzednio to słowo zawierały. Orzeczenie Kammergerichtu z dnia 29 sierpnia 1935 r. uważa już za konieczne, by taka firma bez względu na czas umieszczenia w swej nazwie dodatku „deutsch“ była prowadzona przez Niemców z pochodzenia i obywatelstwa.

W literaturze jednak powszechnie panuje pogląd, iż słowo „deutsch“ w ogóle nie powinno być umieszczone w nazwach firmowych, przy czym wyjątki są dopuszczalne jedynie na rzecz firm, które spełniają zadania reprezentacyjne wobec zagranicy, jak „Deutsche Bank“, „Norddeutscher Lloyd“, „Deutsche Reichsbahn“ i t. p. W innych firmach dodatek ten winien być z urzędu skreślony.

W zeszycie V-tym dr *Ernst Féaux de la Croix* z Berlina zajmuje się zagadnieniem uproszczenia procedury przed Sądem Rzeszy. Zwalcza on istniejącą dotychczas i polegającą na rozważaniach teoretycznych niemożność poczynienia własnych ustaleń przed Sądem Rzeszy, krytykuje zbyt częste uchylenia drugoinstancyjnych orzeczeń, połączone z odesłaniem sprawy do sądu niższego. Zdaniem autora Sąd Rzeszy, gdyby miał prawo uzupełnienia postępowania dowodowego, mógłby w wielu wypadkach przyczynić się do szybszego załatwienia spraw, gdyż bardzo często, zdaniem autora, takie uchylenie wyroku opiera się jedynie na zaniechaniu przeprowadzeniu mało ważnych dowodów, które z łatwością Sąd Rzeszy sam mógłby przeprowadzić. Autor nie obawia się przeciążenia Sądu Rzeszy z tej przyczyny, a raczej uważa, że nastąpiłoby ulżenie zadań tegoż sądu, gdyż sprawy te załatwiłby od razu ostatecznie tak, iż nie wróciłyby po raz drugi do najwyższej instancji.

W tymże zeszycie zamieszczono pracę asesora *H. Mumma* o obowiązku uczestników procesu cywilnego mówienia prawdy. Obowiązek ten dotyczy nie tylko świadków i stron przesłuchanych w celach dowodowych, lecz także adwokatów. Samo już wniesienie nieuzasadnionego sprzeciwu od nakazu zapłaty, od wyroku zaocznego, wniesienie nieuzasadnionego odwołania i t. p. urąga obowiązkowi prawdziwości twierdzeń w procesie cywilnym. To samo odnosi się również do nieprawdziwych zapodań stron w celu otrzymania prawa ubogich, odwleczenia

rozstrzygnięcia sporu za pomocą zmyślonych dowodów i przewleczenia egzekucji przez podniesienie nieuzasadnionych zarzutów. Skutkami nieprawdziwych twierdzeń stron są przede wszystkim grzywny procesowe i nałożenie na stronę mówiącą nieprawdę obowiązku ponoszenia spowodowanych przez to kosztów bez względu na wynik procesu jako też skutki prawno-materiałne. I tak wyroki chociażby prawomocne, uzyskane na skutek nieprawdziwych twierdzeń, lub wskutek uzyskanych w ten sposób zaświadczeń władz publicznych mogą być uniezwolnione w skutkach, nieprawdziwe twierdzenia podczas procesu rozwodowego stanowią odrębną przyczynę rozwodową a w sprawach ze stosunku pracy odrębną przyczynę zwolnienia lub wypowiedzenia. Adwokata, który świadomie w pismach procesowych twierdzi nieprawdę, należy skazać na grzywnę. W szczególnie ciężkich przypadkach nawet można wdrożyć postępowanie karne o oszustwo, przy czym sama chęć przewleczenia procesu już może być poczytana za chęć osiągnięcia korzyści majątkowych. Decyzja o wyborze środka karnego zależy wyłącznie od sądu orzekającego, który winien uwzględnić świadomość sprawcy, jego wykształcenie i przede wszystkim siłę jego złej woli.

W tymże zeszycie znajdujemy obszernie streszczenie mowy p. *min. Grabowskiego* o wpływie Marszałka Piłsudskiego na rozwój prawa w Polsce, wygłoszonej na XII Zjeździe Akademii dla Prawa Niemieckiego w Berlinie, oraz mowy *prof. barona v. Freytag-Loringhoven* o prawie mandatowym i Lidze Narodów. W tym miejscu pragnę zwrócić uwagę czytelników, zajmujących się zagadnieniami prawa międzynarodowego na miesięcznik tegoż *prof. v. Freytag-Loringhovena* „*Völkerbund und Völkerrecht*“, w którym stale znajdujemy bardzo ciekawe oświetlenia aktualnej sytuacji politycznej z punktu widzenia prawa międzynarodowego. Poziom tego miesięcznika pod światłą redakcją międzynarodowo uznanego uczonego jest nadzwyczaj wysoki i rozszerza horyzont czytelnika szczególnie ciekawym ujęciem aktualnych zagadnień.

W zeszycie V-tym „*Deutsche Rechtspflege*“ zamieszczono dodatkowo jeszcze pracę *dra A. Lanego* o organizacji prawników w Polsce. Autor przedstawia strukturę organizacyjną prawników polskich, poświęcając kilka sympatycznych uwag pracy „Stałej delegacji Stowarzyszeń i Instytucji Prawniczych Rzeczypospolitej Polskiej“, Komisji Kodyfikacyjnej, Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów i Zrzeszeniu Młodych Prawników.

Z zeszytu IX „*Prager Jurische Zeitschrift*“ dowiadujemy się, że na warsztacie pracy czeskiej komisji kodyfikacyjnej znajduje się obecnie prawo o księgach gruntowych.

Zeszyt X-ty tego czasopisma jest poświęcony VIII Zjazdowi Prawników Niemieckich w Czechosłowacji, który odbył się w Brnie w czasie Zielonych Świątek tegorocznych.

W dłuższej rozprawie zajmuje się *prof. Schranil* nadużywaniem przez władze administracyjne przyznanego im w wielu przypadkach dowolnego uznania. Autor dochodzi do wniosku, że dowolność, a nawet swawola władz administracyjnych w takich wypadkach jest prawie bezprawiem, ale nie może być usunięta w drodze skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, dopóki swawola zachodząca w danym przypadku nie jest wprost rażąca i sprzeczna z innymi ustawami. Jak długo jednak otacza się ją niezrażającym płaszczykiem suchego uzasadnienia, nie

ulega ona zaczepieniu. W państwach jeszcze niedostatecznie wyrobionych pod względem idealnej demokracji autor uważa za konieczne skrupowanie tej swawoli za pomocą okólników i wyjaśnień władz centralnych, które przynajmniej umożliwiają pociągnięcie do odpowiedzialności dyscyplinarnej urzędnika, korzystającego z przyznanego mu zakresu swobodnego uznania wbrew intencjom rządu.

W ramach większej pracy prawnoporównawczej zajmuje się następnie *prof. dr Fr. Laufke* stanowiskiem prawnym agenta handlowego w Polsce według nowego k. h. Autor podkreśla przede wszystkim uregulowanie prawa do prowizji agenta handlowego.

Dr E. Westphalen-Fürstenberg polemizuje z orzeczeniem czeskiego Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 9 listopada 1936 r. w przedmiocie używania w sądownictwie i przed władzami administracyjnymi języka innego od czesko-słowackiego przez cudzoziemców. Dotychczas bowiem strony, które należą do narodowości nieczeskiej, mogły posługiwać się językiem macierzystym przed wszelkimi władzami w okręgach, w których ich język macierzysty stanowi przynajmniej 20 procent ogólnej ludności, a to bez względu na to, czy byli obywatelami czesкими czy nie. Obecnie wyżej powołane orzeczenie stanowi, że prawo to przysługuje jedynie obywatelom czeskosłowackim, podczas gdy cudzoziemcy, zamieszkali w tych okolicach, winni posługiwać się wyłącznie językiem czeskim. Sytuacja istotnie dziwna. Obywatel polski np. zamieszkały w Jabłonkowie winien zatem posługiwać się językiem czeskim, podczas gdy obywatel czeski narodowości polskiej tamże może korzystać z przywileju językowego.

W dalszym ciągu *dr E. Schmied* omawia projekt nowego prawa karnego w Czechosłowacji. Projekt składa się z 10 tytułów z częścią ogólną na czele. W szczególności zachowano karę śmierci, którą nawet rozszerzono na więcej stanów przestępnych niż poprzednio. Jako nowe kary wprowadzono karę konfiskaty majątku, utratę prawa zajmowania się pewnym przemysłem, utratę wykonywania pewnego zawodu i dla cudzoziemców karę wydalenia z kraju. Osobny dział zajmuje się przestępstwami prasowymi. Przewidziano cały szereg nowych przestępstw, jak bunt w więzieniu, niedbałe pilnowanie więźniów, zniszczenie dowodów, niedozwolone opublikowanie pewnych faktów, złamanie obowiązku zachowania tajemnic, publiczne podjudzanie przeciwko pewnym rasom lub narodom i inne. Nadmienić należy, że spędzenie płodu w praktyce już nigdy nie będzie karane. Podziału na przestępstwa i przekroczenia już nie ma; projekt obejmuje jeden i drugi rodzaj czynów przestępnych.

Dr Edward Wendorff.

KSIĄŻKI NADESŁANE

Orzecznictwo Podatkowe Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Sądu Najwyższego (wyd. V) 1924—1936. Podatek dochodowy. Podatek przemysłowy. Ordynacja podatkowa. Zebrał i opracował *Bronisław Hasfeld*, inspektor Ministerstwa Skarbu. Warszawa 1937. Zarząd Główny: Księgarnia Mariana Gintera.

W żadnej bodaj dziedzinie orzecznictwo najwyższych instancji sądowych nie odgrywa tak znacznej roli, jak w dziedzinie skarbowości. Przyczyna tego zjawiska tkwi w specyficznym charakterze ustawodawstwa skarbowego, które z konieczności operuje szeregiem normatywnych pojęć o charakterze gospodarczym. Życie gospodarcze ulega ciągłym przemianom a skarbowość musi te przemiany uwzględniać. Ustawodawca nie może zawsze nadążyć za potrzebami życia gospodarczego, dlatego sądy muszą tak często zajmować się wykładnią ustaw skarbowych. To też zbiory orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Sądu Najwyższego w sprawach skarbowych posiadają dla praktyki skarbowej pierwszorzędne znaczenie. Są one drogowskazem w skomplikowanej dziedzinie skarbowości i udzielają cennych wskazówek tam, gdzie ustawa milczy lub operuje pojęciami normatywnymi.

P. inspektor Br. Hasfeld, zaszczytnie znany z 4-ch wydań orzecznictwa w sprawach podatkowych, podał w niniejszej pracy całokształt orzecznictwa za lata 1924—1936 odnośnie podatku dochodowego, przemysłowego i ordynacji podatkowej. Wobec tego, że w międzyczasie szereg tekstów uległ zmianom, autor cytując orzeczenia, wydane do uprzednio obowiązujących tekstów, w uwagach na marginesie wskazał nową numerację artykułów. W ten sposób cały bogaty kompleks orzecznictwa został dostosowany do potrzeb chwili bieżącej.

Praca p. Hasfelda nosi cechy dokładnie przemyślanej metody, która cechuje tego wybitnego znawcę skarbowości.

Książka będzie zapewne przyjęta z całą życzliwością przez ogół prawników i skarbowców.

Dr R. L.

Dr Adam Mantel, Bronisław Matecki, Tadeusz Bielobradek: „Polskie Ustawodawstwo Dewizowe“, z przedmową byłego Ministra Czesława Klarnera, Prezesa Związku Izb Przemysłowo-Handlowych. Warszawa 1937.

Dobrze jest, gdy komentarz do ustawy piszą osoby, które ustawy te opracowywały i w praktyce je stosują. Wówczas komentarz taki ma charakter wykładni autentycznej. A przecież w komentarzu głównie chodzi o to, aby wiernie oddać wolę ustawodawcy i uzgodnić ducha ustawy z potrzebami życia. Prawo dewizowe jako prawo młode wymaga dobrego komentarza-przewodnika. Takim jest komentarz wyżej wymienionych autorów, z których pierwszy jest naczelnikiem wydziału dewizowego Ministerstwa Skarbu, a dwaj pozostali wybitnymi urzędnikami tegoż wydziału, wszyscy zaś trzej są wytrawnymi znawcami zagadnień dewizowych.

Książka zawiera całokształt dotychczas ogłoszonych przepisów dewizowych. Poszczególne artykuły ustaw są skomentowane w oparciu o ustawy związkowe, jak np. kodeks zobowiązań, kodeks handlowy, prawo czekowe itp. W ten sposób komentarz nabiera charakteru zwartej i logicznie pomyślanej całości. Jasny wykład, ścisły język prawniczy, przejrzysty układ materiału — an last but not least — piękna szata zewnętrzna zapewnią komentarzowi Dr Mantla, B. Mateckiego i T. Bielobradka powodzenie, na które on ze wszech miar zasługuje.

Dr R. L.

KOMUNIKAT ŚL. TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO

Śląskie Towarzystwo Prawnicze komunikuje, iż w sezonie jesien-
nym br. odbędą się następujące odczyty:

1. prof. Rappaporta na temat roli i działalności Międzynarodowego Towarzystwa Prawa Karnego;
2. prof. Stelmachowskiego z zakresu prawa cywilnego;
3. prof. Wachholza i Langroda z zakresu prawa administracyjnego.

Warunki prenumeraty: Cena numeru 1,20 zł, prenumerata roczna 4,— zł.
Członkowie Śląskiego Towarzystwa Prawn. otrzymują wydawnictwo bezpłatnie.
Adres Redakcji: Katowice, pl. Wolności 10, pokój nr 37, telefon nr 337-58,
konto P. K. O. nr 307.090. Adres Administracji: Księgarnia T. Mikulski,
Katowice, ul. Mariacka 2, telefon nr 342-42, konto P. K. O. nr 301.354.





THE UNIVERSITY OF CHICAGO
LIBRARY

1/614